

Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku

Nowe Studia
Grunwaldzkie
Tom **VII**



GRUNWALD
MUZEUM

Stębark 2021

Rada Naukowa Nowych Studiów Grunwaldzkich

Przewodniczący: Jan Gancewski
Członkowie: Udo Arnold, Alfredas Bumblauskas, Sven Ekdahl,
Jan Szymczak, Tadeusz Trajdos, Marek Radoch

Komitety Redakcyjny Nowych Studiów Grunwaldzkich

Redaktor naczelny: Szymon Drej
z – ca redaktora: Patryk Kozłowski
sekretarz redakcji: Jarosław Malecki

Redakcja

Joanna Śliczyńska

Korekta

Szymon Drej, Ewelina Miksa

Skład i łamanie

Kamil Kos

Adres Redakcji

Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku
Stębark 1, 14 – 107 Gierzwałd
www.muzeumgrunwald.pl
e – mail: redakcja@muzeumgrunwald.pl

Instrukcja dla autorów znajduje się w każdym tomie czasopisma.

ISSN 2449 – 6332

Wydanie I. Nakład 500 egz.

Druk i oprawa

PGS Media, www.pgsmmedia.pl

Szanowni Państwo!

Trzymacie w rękach kolejny, siódmy już tom Nowych Studiów Grunwaldzkich. Jako Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku wyrażamy ogromne zadowolenie z faktu zainteresowania naszymi cyklicznymi publikacjami, poświęconymi szeroko pojętej tematyce późnego średniowiecza. Niniejszy tom jest pokłosiem konferencji mediewistycznej, która odbyła się 16 listopada 2021 roku na zamku w Działdowie. Motywem przewodnim konferencji była tradycja grunwaldzka – wszak podtrzymywanie pamięci o jednym z największych sukcesów polskiego oręża dobrze wpisuje się w szczególnie dziś potrzebne krzewienie patriotyzmu w społeczeństwie. Bitwa ta miała tak duże znaczenie, że pozostawiła trwały ślad nawet w polskiej kulturze popularnej. Zawarte w siódmym tomie artykuły i rozprawy dotyczą nie tylko kwestii ściśle naukowych, ale poruszają i ten bliższy naszemu życiu codziennemu aspekt.

Tradycyjnie już jak w każdym numerze, prezentujemy również efekty naszych dorocznych, międzynarodowych, interdyscyplinarnych prac archeologicznych, które miały miejsce w 2020 roku. Ich celem było zbadanie potencjalnych dróg ucieczki wojsk zakonu krzyżackiego z pola bitwy.

Jak mawiał Tales z Miletu: „lekarstwem dla chorej duszy jest dobre słowo”, dlatego też liczymy, że w tym szczególnie trudnym dla wszystkich okresie nasza publikacja będzie stanowić dla Państwa pasjonującą lekturę, pozwalającą oderwać się na chwilę od codziennej rzeczywistości.

Dr Szymon Drej

Dyrektor Muzeum Bitwy pod Grunwaldem

Redaktor Naczelny „Nowych Studiów Grunwaldzkich”

**ARTYKUŁY
I
ROZPRAWY**

Jakub Juszyński



Kronika Radziwiłłowska jako źródło dla XV – wiecznej wojskowości litewskiej

Wojskowość litewska okresu około grunwaldzkiego jest znana głównie ze źródeł pisanych (własnych, począwszy od Latopiśca wielkich książąt litewskich, polskich, krzyżackich i ruskich) oraz znalezisk archeologicznych. Dużo mniej natomiast jest źródeł ikonograficznych, które można uznać za reprezentatywne dla Litwy, zwłaszcza samej Aukštoty czy Żmudzi. Jak się powszechnie uważa, w okresie bitwy grunwaldzkiej wojskowość litewska była w przeważającej mierze typu ruskiego. Przez to wydawałoby się, że najlepszym przykładem odpowiedniej ikonografii będzie ruska. Tymczasem litewskie siły zbrojne po podboju Rusi i przejęciu jej dorobku militarnego nadal zachowywały rdzenne elementy w organizacji i uzbrojeniu. Świadczy o tym choćby przedstawienie „Mongolów” na wzór litewski w Kodeksie Lubińskim, gdzie mają oni wyłącznie bałtyjskie cechy, bez ruskich naleciałości¹. Poza tym ówczesni Litwini adaptowali też zachodnie uzbrojenie czy strój za pośrednictwem Polski, Węgier i księstw naddunajskich. To również odróżniało ich wygląd od ruskich witeziów.

W takiej sytuacji bardzo pomocnym źródłem jest Kronika Radziwiłłowska, której liczne ilustracje oddają powyższe warunki. Źródło to jest datowane na XV wiek, przeważnie na jego drugą połowę. Latopis ten powstał prawdopodobnie w Smoleńsku lub Połocku². Zawiera kompilację Latopisu Nestora w wersji z Latopisu Ławrentiewskiego oraz Latopisu Troicki. Tekst opisuje historię Rusi do XIII

¹ J. Juszyński, Północny łuk refleksyjny w Polsce, Zabrze – Tarnowskie Góry 2021, s. 35 – 37.

² O. Łatyszczek, Polityczne aspekty przedstawienia średniowiecznych dziejów ziem białoruskich w historiografii Wielkiego Księstwa Litewskiego XV – XVI w., „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, Z. 25 (2006), s. 8.

wieku i, tak jak miniatury, został wykonany przez prawosławnego mnicha. Przerysował on też część ilustracji z ruskich pierwowzorów. Jednak nowe miniatury zawierają elementy, których nie mogłoby być w ruskim źródle ani XIII – wiecznym, ani XV – wiecznym. Są to przykładowo broń palna, zbroje płytowe z II połowy XV wieku czy zachodnioeuropejskie stroje. Latopis musiał więc powstać w jednym z grodów, które leżały niedaleko centrum państwa litewskiego, gdzie widoczne były wpływy zachodnie.

Niniejszy artykuł przedstawia materiał, uzyskany na podstawie miniatur Kroniki Radziwiłłowskiej. Został on podzielony tematycznie na wnioski dotyczące jeździectwa, łucznictwa, broni do walki wręcz, uzbrojenia ochronnego i innych elementów, które można odnaleźć w źródle.

Jeździectwo

Bałtyjskie jeździectwo i metody walki konno zostały omówione w moich dotychczasowych książkach³. Ich główne cechy upodabniały je do hippiki koczowniczej. Można w nich także doszukać się kontynuacji mobilnego jeździectwa zachodnioeuropejskiego występującego przed przyjęciem strzemion na przykład u Gotów czy Bretonów, którzy opierali się na szybkich manewrach i użyciu oszczepów z siodła, jak później Bałtowie. Jak świadczy ikonografia z pierścienia ze Strebjehnen z VII – VIII wieku (najstarsze przedstawienie strzemion w Europie), już wówczas Bałtowie stosowali dosiad z nogami ugiętymi w kolanach i cofniętymi do tyłu. Ten typ dosiadu jest typowy dla konnego łucznictwa. Uniezależnia on pas barkowy od pasa lędźwiowego, co umożliwia oddanie celnego strzału w galopie, jak w czołgu z niezależnie zawieszoną wieżą. Jego użycie potwierdzają też znaleziska bałtyjskich siodel, jak na przykład z Aleiki. Litwini do XII wieku nie używali także ostróg, za to z ziem bałtyjskich znany jest szereg znalezisk nahajek. To kolejna analogia z jeździectwem stepowym.

³ Ostatnio J. Juszyński, *Wojny polsko – jaćwieskie 1247 – 1282, Zabrze – Tarnowskie Góry 2022*, w druku.

Wszystko to łączy się z widoczną w źródłach mobilnością i manewrowością pruskiej, litewskiej czy estońskiej konnicy, oraz stosowaniem przez Litwinów konnego łucznictwa. z kolei źródła ikonograficzne dla Polski z XII – XIII wieku wskazują, że jazda piastowska także stosowała dosiad w krótkich strzemionach. Odpowiada to stałemu używaniu przez nią taktyki ogarnięcia terenu przeciwnika zamiast dążenia do walnych bitew i równie ciągłemu stosowaniu pozorowanego odwrotu⁴. Łączą się z tym też wzmianki w źródłach o konnym łucznictwie w polskiej jeździe. Przykładowo, w 1124 roku, według dość dokładnego opisu Kosmasa, polski książdz oddał partyjski strzał w galopie⁵.



Ryc.1 Dosiad w krótkich strzemionach, typowy dla Kroniki Radziwiłłowskiej.

⁴ J. Juszyński, Trutina 8 X 1110, Zwycięstwo polskich konnych łuczników, Zabrze – Tarnowskie góry 2021, s. 57 – 58.

⁵ Tamże, s. 48 – 50.



Ryc.2 Koń z legendy o kniaziu Olegu z siodłem o wysokich lękach.

Dosiad w krótkich strzemionach jest również widoczny u wzorowanych na Litwinach „Mogołów” w Kodeksie Lubińskim. Szczególnie podkreślono go u odzianego na czerwono konnego łucznika na skrzydle armii „mongolskiej”. Oddaje on strzał w trakcie zawracania, które wykonuje dosiadem. z tego powodu jego ugięcie nóg jest wyraźniej oddane przez ilustratora niż u innych wrogów. Warto podkreślić też, że miniaturzysta nie popełnił błędu typowego dla ilustratorów europejskich przedstawiających konnych łuczników, czyli ukazywania ich z wodzami zarzuconymi na rękę naciągającą łuk. Świadczy to o wiarygodności źródła.

Tym, co doprowadziło w Polsce i u Bałtów do rozwoju lekkiej jazdy, było między innymi występowanie dziko i półdziko rodzimych ras koni, znanych dzisiaj jako konik polski. W przeciwieństwie do dużych ras, mają płaski krok, nawet w kłusie. Dzięki temu idealnie nadawały się do szybkich przemarszów i konnego łucznictwa.

Także konie w Kronice Radziwiłłowskiej są wyraźnie małych rozmiarów. Większość miniatur, przedstawiających jeźdźców, ukazuje ich w krótkich strzemionach. Dotyczy to wszystkich, nie tylko łuczników konnych. Często samo strzemię nie jest narysowane, co wynika z dość prostego stylu, cechującego ilustracje w źródłach pisanych tworzone przez prawosławnych mnichów. Na ilustracjach Kroniki

pięta jeźdźca jest zawsze uniesiona do góry. Także ten element można uznać za poprawnie oddany. Występuje też na innych źródłach ikonograficznych, przedstawiających dosiad w krótkich strzemionach, na przykład u piastowskich jeźdźców czy Połowców⁶. Potwierdza to fakt, że nienaciskanie pięty mocno w dół jest zgodne z biomechaniką samej jazdy. Ostrogi, podobnie jak strzemiona, są używane w Latopisie wyjątkowo.



Ryc.3 Ostrogi

Jedna z miniatur ukazuje dwóch jeźdźców wysokiej rangi, wsiadających na konie. Każdy wsiada na inny sposób. Pierwszy, przedstawiony od swojej strony, jest w trakcie wsiadania na dużego wierzchowca, przytrzymywanego przez stojącego sługę. Robi to na sposób nie odbiegający od współczesnego. Drugi jest widoczny od strony konia. Sam koń jest przytrzymywany przez kłęczącego, podającego również drugie strzemię. Jeździec wsiada jednak inaczej niż pierwszy. Pozycja jego tułowia, rąk i nogi wskazuje, że być może wsiada bez użycia strzemienia, jedynie podciągając się na rękach. Ten sposób jest wykonalny nawet na największych koniach.

⁶ Wyjątkiem są monety czeskich władców Władysława I i II. Ukazują one na rewersie konnego łucznika o polskich cechach, oddającego partyjski strzał. Jego nogi są ugięte w kolanach z piętą skierowaną w dół.



Ryc.4 Jeźdźcy wsiadający na konie.

Łucznictwo i kusznictwo

Miniatury dość sprawnie ukazują konne łucznictwo, mimo uproszczeń i schematyzmu. Zawierają też szereg elementów, poświadczających ich wiarygodność.

Są to na przykład metody strzelania z łuku, czyli chwyt polsko – węgierski i perski. Zostały one szeroko opisane w moich dotychczasowych książkach⁷. Występują w Europie tylko na ikonografii z Polski i Węgier w dużej ilości od wczesnego średniowiecza po II połowę XVII wieku, oraz na ilustracjach z Czech i Niemiec, przedstawiających postacie inspirowane Polakami, Węgrami czy Połowcami węgierskimi. Można dość łatwo odróżnić te metody strzelania nawet na niedokładnej ikonografii od zachodnioeuropejskiej techniki strzelania z dwóch – trzech palców. W tej ostatniej palce są rysowane zawsze jako dotykające cięciwy opuszkami, wskutek czego reszta dłoni znajduje się wyraźnie z tyłu. Tymczasem w chwytach jeździeckich dłoń jest włożona głęboko na cięciwę, by umożliwić użycie kciuka. Dłoń cięciwna jest też zawsze ułożona pod kątem, a nie poziomo. Wszystkie te cechy widać zwykle na ikonografii.

⁷ Ostatnio J. Juszyński, *Połowcy węgierscy*, Zabrze – Tarnowskie Góry 2022, s. 45 – 56.

Jeden z konnych łuczników z niewyraźnie narysowanym łukiem i strzałą ma nieźle oddaną dłoń cięciwną. Jej palec wskazujący jest wyprostowany, dociskając strzałę od góry, co jest najbardziej charakterystyczną cechą techniki perskiej (sasanidzkiej). Jego wodze wyglądają na zabezpieczone węzłem na szyi konia, co byłoby kolejnym elementem potwierdzającym wiarygodność miniatury. Ułożenie nóg konia jest poprawne dla galopu.



Ryc.5 Chwyt perski.

Inny konny łucznik, będący również w galopie, oddaje partyjski strzał. Metoda ta została oddana niezgrabnie w porównaniu na przykład z freskami węgierskimi z XIV – XV wieku, ukazującymi walkę św. Władysława z Połowcem, a co dopiero z wspomnianymi wcześniej przedstawieniami na monetach Władysława I i II, mieszczącymi się w krążku o średnicy około 10 milimetrów (sama moneta ma około 16 milimetrów). Strzały w ogóle nie narysowano. Mimo to dłoń cięciwna jest włożona głęboko, przez co cięciwa leży w zagłębieniu między nasadą kciuka, a resztą dłoni. Wskazuje to na chwyt polsko – węgierski lub perski.



Ryc.6 Partyjski strzał.

Z kolei jeździec ostrzeliwujący broniącą się twierdzę został narysowany bardzo umiejętnie. Jego postawa na koniu, ułożenie rąk i nóg, zgięcie nadgarstka i dosiad są bardzo poprawne i skoordynowane, widoczna jest też dynamika ruchów. Nawet rysy twarzy, choć nakreślone bardzo oszczędnie, są dość wyraźne. Tu również strzał oddany jest w galopie. Nadgarstek dłoni cięciwnej jest zgięty, a palce włożone głęboko za cięciwę, co jest typowe dla chwytów polsko – węgierskiego i perskiego.

O tym, że ilustrator w przypadku tej postaci kładł nacisk na konkretne szczegóły, świadczy grot jednej ze strzał, wystrzelonych przez łucznika. Jest on rozdwojony. Groty tego typu należą do arsenału koczowniczego. Strzała z takim grotem, obracając się w locie, zadawała ciężkie obrażenia. Rozdwojone groty od dawna były już znane w Polsce i okolicach, nie występują za to w Europie Zachodniej. Są obecne już w znaleziskach z wczesnośredniowiecznej Polski⁸. Jego stosowanie poświadcza też ikonografia. Jest w niej uzbrojony łucznik z XIII – wiecznego

⁸ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s. 64 – 65.

niemieckiego Elisabethpsalter, zabijający św. Sebastiana. Jako postać negatywna jest uzbrojony w broń, która dla niemieckiego odbiorcy była wroga, a jednocześnie dobrze znana: łuk refleksyjny i kołczan tubularny wypełniony strzałami z omawianym typem grotu. Nie nosi za to egzotycznych lub węgierskich elementów stroju, co świadczy, że mógł być wzorowany na polskich łucznicach. Grot rozdwojony jest też widoczny w czeskiej Biblii Welisławów z połowy XIV wieku. Występuje również w Kodeksie Lubińskim. Jest w niego zaopatrzona jedna ze strzał, które wystrzeliwują Polacy w stronę „Mongołów”. Wprawdzie w scenie tej Polacy strzelają tylko z kusz, lecz widlasty grot nie był stosowany w bełtach. Nie używają go też „Mongołowie”. Skoro ukazano go jako część polskiego uzbrojenia w walce z egzotycznym, pogańskim wrogiem, to nie był postrzegany jako broń obca ani utożsamiana z obcymi wpływami. Wszystko to świadczy, że rozdwojony grot był stałą częścią arsenału w Polsce i okolicach.



Ryc.7 Konny łucznik ostrzeliwujący twierdzę. Jedna z jego strzał ma rozdwojony grot.

Chwyt perski jest dość wyraźnie widoczny u pieszego łucznika z innej miniatury. U kolejnego piechura, przez niedokładność rysunku nie sposób określić, jaką technikę strzelania przedstawiono, lecz pewne jest, że wszystkie palce dłoni cięciwej są pod strzałą, a chwyt jest głęboki. Również kształt łuku odbiega od XIII – wiecznego ruskiego pierwowzoru, który skopiowano. Może to świadczyć, że dla ilustratora nie był to element obojętny, więc narysował go na wzór łuków używanych na XV – wiecznej Litwie.



Ryc.8 Kolejne możliwe przedstawienie chwytu perskiego.

Inna miniatura przedstawia walkę między strzelcami uzbrojonymi w łuki i kusze. Jeden z łuczników naciąga strzałę z palcem wskazującym wyprostowanym (chwyt perski). Inny strzela z tarczą nałożoną na rękę łączną. Jeśli nie jest to pomyłka, byłaby to oznaka wpływów tatarskich, które wbrew mylnym uproszczeniom, ustępowały w Polsce i na Litwie węgierskim czy połowieckim. Świadczy o tym choćby widoczne w Kronice użycie chwytu polsko – węgierskiego i perskiego zamiast zekiera. Strzelanie z tarczą na łokciu ręki łucznej ograniczało ruchy łucznika

i nie było stosowane nigdy przez konnych łuczników starożytnych, węgierskich czy połowieckich. Występowało natomiast często w wojskowości muzułmańskiej, w której łucznictwo było przeważnie piesze, a konno strzelano głównie z pozycji nieruchomej. U Turków i Tatarów często używano też łuku w pełnym opancerzeniu. Adam Swoboda w swojej książce o używaniu zekiera podaje, że do strzelania z tarczą nadawała się pozycja, w której strzelec stoi do celu bokiem, ale ze stopami skierowanymi do przodu. Ta postawa występuje stale tylko na ikonografii tatarskiej.



Ryc.9 Pieszy łucznik używający głębokiego chwytu strzały. Warto zwrócić uwagę, że jego łuk ma zupełnie inny kształt niż ten z ruskiego pierwowzoru.

Rozmiar łuków przeważnie jest dość duży, również u jeźdźców. Tymczasem na ówczesnych miniaturach tatarskich, niezależnie od jakości ich wykonania, łuki są wyłącznie małych rozmiarów, o budowie podobnej do tureckich. Ilustrator latopisu wzorował się więc na łukach węgierskich i północnych, używanych wówczas na Litwie. Łuk typu madziarskiego, używany na Węgrzech i w sąsiednich krajach co najmniej do XVI wieku, często przekraczał długością 1,5 metra. Wbrew pozorom nie utrudnia to posługiwania się nim konno, gdyż jeździec strzela tylko w jedną stronę. Poza tym w łukach, które były jeszcze dłuższe, dolne ramię było krótsze niż górne. Tak zbudowany był na przykład dwumetrowy łuk huński ze znaleziska z Wiednia, przeznaczony przecież przede wszystkim dla jeźdźcy. Większe rozmiary łuku zawsze skutkują lepszą jego stabilnością. Potwierdza to też współczesna praktyka konnego łucznictwa. Łuki produkowane przez Lajosa Kassai (Lajos Koszszoi), na których pobił on szereg rekordów Guinnessa, są o wiele dłuższe niż koreańskie czy tureckie.

Kusze na miniaturze są zaopatrzone w strzemię i korby, widać też belt w locie. Są to więc kusze bojowe o dużym naciągu. Wiadomo jednak, że w krajach nadbałtyckich co najmniej do XVII wieku stosowano też proste i skuteczne samostrzzały o małym naciągu, które można było szybko ładować jedną ręką. Podobnej konstrukcji jest dziecięca kusza z Wilna ze znaleziska z XV wieku⁹. Również naciąg hakiem napaśnym nie wyszedł z użycia do końca bojowego stosowania kusz.

⁹ P. Blaževičius, Toy crossbow from the late of 14th – early 15th century discovered in the Vilnius Lower castle, *Chroniconum Palatii Magnorum Ducum Lithuaniae*, Vilnius: Nacionalinis muziejus Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės valdovų rūmai, 2012. II t. (2011), s. 293 – 298.



Ryc.10 Bitwa strzelców



Ryc.11 Kusza

Ciężka bojowa kusza jest też widoczna w jednej ze scen oblężeń oraz na ilustracji opisującej bitwę ze Słowa o pułku Igora. Uproszczenie ilustracji, cechujące źródło, skutkuje całkowitym pominięciem kołczanów i łubów.



Ryc.12 Kusza

Broń biała

Szczególną uwagę zwracają szable. Mają szerokie, mocno zakrzywione ostrza z wyraźnie oddanymi częściami: piórem i młotkiem, krzyżowym jelow i rękojeścią prostą jak w mieczu, z kulistą głowicą. Pozornie można uznać to za uproszczone przedstawienie rusko – tatarskiej szabli. Jednak ówczesne szable wschodnie, w tym także tureckie, nie miały wyżej wymienionych elementów. W XV wieku, a w niektórych regionach jeszcze dłużej, szable tureckie czy tatarskie nadal miały ostrza długie, wąskie i lekko zakrzywione, a jelce bardzo krótkie. Także ich rękojeści były lekko pochylone w dół i z małymi głowicami.



Ryc.13 Szable w Kronice mają niezręcznie, lecz wyraźnie zaznaczone pióro i inne elementy, których nie mają ówczesne szable tureckie i tatarskie.

Cechy, które ukazują szable z Kroniki Radziwiłłowskiej, występują wówczas w szablach węgierskich oraz zachodnioeuropejskich tasakach i falchionach. Także budowa wykształcającej się w XV – XVI wieku szabli węgierskiej zachowuje te elementy.

Brak dowodów na to, by szabla węgierska została zapożyczona od Turków. Po pierwsze, jak wspomniano wyżej, budowa ówczesnych szabel tureckich jest odmienna. Za to typowa późniejsza turecka szabla, czyli kilidż, zawiera elementy, które wcześniej występowały tylko w szablach węgierskich i zachodnich tasakach – pióro, młotek, większą krzywiznę i jelec krzyżowy (ten ostatni element na siłę zakrzywiano przez wrogość do symbolu chrześcijaństwa¹⁰). Pióro nie występuje też w innych szablach azjatyckich niż tureckie, które uzyskały więc ten element jako zapożyczenie z Węgier.

Po drugie, już szable węgierskie z IX – X wieku posiadały pióro (pengehegy) i młotek (fokél)¹¹. Po trzecie, nigdy nie odnaleziono typu pośredniego między szablami tureckimi, a węgierskimi.



Ryc.14 Szabla lub tasak z fresku w Szászivánfalvie (ob. Igheșu Nou w Rumunii) o piórze podobnie zaznaczonym, jak w szablach z Kroniki Radziwiłłowskiej.

¹⁰ Z. Żygulski Jr., *Broń Wschodnia*, Warszawa 1986, s. 36.

¹¹ J. Juszyński, *Bratysława 4 – 5 VII 907 [w:] Bitwa, która zmieniła Europę, Zabrze – Tarnowskie Góry 2020*, s. 42.

W średniowieczu Węgrzy przejęli od zachodniej Europy falchiony, tasaki i kordy, czyli prastare, europejskie typy zakrzywionej broni siecznej, powstałe bez wpływów wschodnich i wywodzące się jeszcze z epoki brązu. W zachodnioeuropejskiej ikonografii ukazywano je często w dłoniach postaci fantastycznych, starożytnych, negatywnych czy obcych kulturowo. Wynikało to z faktu, że w hierarchii oręża i jego symboliki stały niżej niż miecz, ale na wschodzie te typy broni nie były nigdy znane. Dla średniowiecznego odbiorcy ikonografii, powyższe typy postaci musiały być wyposażone w strój czy broń, którą on dobrze znał we własnym świecie, a jednocześnie uważał za obcą. To z tego powodu wyposażano na przykład Saracenów w tasaki lub falchiony, choć ich nie znali. z ziem bliskich Polsce dobra ilustracja falchionu pochodzi z XIII – wiecznej Biblii z Jaromierza w Czechach. Wyraźnie oddano główne cechy, czyli kształt głowni niemal identyczny ze starożytną falcatą, jelec krzyżowy i rękojeść z kulistą głowicą.

Freski węgierskie z XIII – XV wieku, przedstawiające walkę świętego Władysława z Połowcem, przedstawiają dość realistycznie tasaki i falchiony. Jednak już od najwcześniejszych źródeł, jak fresk z Wielkiej Łomnicy z początku 1300 roku, widać, że różnią się w pewnych elementach od zachodnich. Przede wszystkim nie występuje tu rozszerzanie się głowni ku dołowi.

Wspomniane freski i inne madziarskie źródła ikonograficzne (jak Kronika Ilustrowana), a także znaleziska, świadczą, że na Węgrzech ewolucja tych typów broni poszła w kilku kierunkach. Pierwszy typ to połączenie wąskiej i lekko zakrzywionej głowni szabli, typowej dla koczowników, z rękojeścią zachodniego miecza. Ten typ widoczny jest przykładowo na freskach z Wielkiej Łomnicy i zamku Sab-bionara we Włoszech, gdzie też jest bronią Węgra. Drugi rodzaj typologicznie jest prototypem późniejszej szabli węgierskiej – ostrze średniej długości z piórem i młotkiem, a jelec, rękojeść i głowica typowa dla miecza. Pokrewny wariant obejmuje tasaki z ostrzem bez pióra, za to ściętym skośnie u sztychu.

Tasaki, falchiony i szable węgierskie trafiały szeroko do Polski, czego przykładem jest szabla z muzeum w Gliwicach¹². Już w połowie XV wieku w Polsce powszechne były szable pochodzące z Węgier i „Multan”, czyli połowieckiej Mołdawii i Wołoszczyzny. Według źródeł, wówczas Polacy walczyli karabelami nie jako bronią paradną, lecz bojową¹³.

Również Litwini, już w XIV wieku pozostający w żywych relacjach z Królestwem Węgier, mogli szybko się z nimi zetknąć. Na przykład Koriatowicze podbili Podole na czele głównie drużyn rdzennie litewskich, a nie ruskich¹⁴. Z kolei wygnany z Litwy książę Fiodor Koriatowicz w 1396 roku otrzymał od króla Węgier jako lenno zamek Palanka z częścią Zakarpacia. Obszar ten był wówczas silnie zurbanizowany, a osiedleni w nim licznie Sasi produkowali swoje typy uzbrojenia, jak tasaki i falchiony. Szable przetrwały też przez całe średniowiecze wśród niskich klas narodu węgierskiego jako coś w rodzaju długich noży chłopskich. Klasy te zachowywały także konne łucznictwo. Spośród nich rekrutowano konnych łuczników uzbrojonych właśnie w szable lub falchiony, tasaki, czy też broń będącą połączeniem tych typów. Jeden z trębaczy z Kroniki Radziwiłłowskiej, ubrany w zachodnioeuropejski dublet, ma u boku szablę lub tasak z zakrzywioną głowicą. Znaleźiska i ikonografia z XV oraz początku XVI wieku wskazują, że ówczesne polskie szable i tasaki miały już głowice podobne do późniejszych orlich głów w karabelach.

¹² M. Adamiak, R. Zdaniewicz, Żelazna szabla ze zbiorów Muzeum w Gliwicach, „Acta Militaria Mediaevalia XI”, Kraków – Sanok – Wrocław 2015, s. 221 – 223.

¹³ A. Nowakowski (red.), Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450 – 1500, Toruń 2003, s. 234.

¹⁴ H. Łowmiański, Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego, Poznań 1983, s. 399.



Ryc.15 Trębacz w zachodnioeuropejskim stroju z szablą o pochylonej głowicy.



Ryc.16 Szabla z obrazu Jana Polaka z 1492 roku, przedstawiającego pojmanie Chrystusa. Kształt głowicy wskazuje na prototyp późniejszej karabelowej, w kształcie głowy orła.

Należy jednak pamiętać, że choć głównym centrum rozpowszechniającym te typy uzbrojenia były Węgry, to na Litwę dostawały się one przede wszystkim za pośrednictwem Polski.

Miecz widoczny jest na ilustracjach równie często, częściej niż inne zachodnie elementy, jak zbroja płytowa czy strój. Raz użyty jest przez walczącego razem z kałkanem, typowym dla ewidentnie wschodniego arsenału. Na uwagę zasługuje tu poprawne oddanie przez miniaturzystę przekroju bocznego kałkanu.

W rękach dowódców pojawiają się raz buzdygany. Tutaj również nie jest konieczne upatrywanie źródła ich zapożyczenia na wschodzie. W późnym średniowieczu na Węgrzech używano szerokiego wachlarza rodzajów tej broni – od orientalnych, przyniesionych zarówno przez Połowców, po typowo zachodnioeuropejskie. Połowcy węgierscy, łączący swoją kulturę z etosem rycerskim, często wyposażali się w te elementy zachodniego uzbrojenia, które nie przeszkadzały im w rodzimych sposobach walki¹⁵.



Ryc.17 Buzdygany

¹⁵ J. Juszyński, Połowcy węgierscy, s. 30 – 31.

Włócznia jest używana zarówno w pozycji poziomej, jak i przy ciosach zadawanych znad ramienia, jak było to powszechne w Europie od starożytności po XI wiek. Niektórzy wojownicy są wyposażeni w co najmniej dwie włócznie, co pozwala sądzić, że są to sulice do rzucania lub oszczepy. Analogicznie wzorowani na Litwinach „Mogołowie” w Kodeksie Lubińskim noszą oszczepy zatknięte po kilka za pas. Mają one również pętle rzemienne wzmacniające siłę rzutu.

Uzbrojenie ochronne

Generalnie, źródło dość dobrze przedstawia dwa charakterystyczne elementy zbroi bałtyjskiej: hełmy pekilhube i tarczę typu pawęż. Co do samego pancerza pokrywającego ciało, to większość walczących nosi uproszczony i stylizowany pancerz typowy dla konwencji prawosławnej ikonografii. Niektórzy jednak mają na sobie doskonale oddane zbroje zachodnioeuropejskie.

Hełmy

Hełm pekilhube jest rysowany mniej lub bardziej starannie, lecz wszystkie miniatury zgodnie oddają jego części: kształt dzwonu, zakończony szpicem oraz czepiec. Jeden z wojowników jedzie do bitwy wraz innymi, noszącymi pekilhube i uproszczone pancerze wschodnie. Sam nosi dość starannie oddaną gotycką zbroję płytową z połowy XV wieku. Jego pekilhube z proporczykiem jest przedstawiony w trakcie spadania z głowy, mimo, że oddział nie jest jeszcze w trakcie wymiany ciosów z wrogiem. Sam hełm narysowano bardzo wyraźnie. Nie jest wyposażony w czepiec kolczy, gdyż ochronę dolnej części głowy i szyi zapewniają elementy zbroi gotyckiej – tarczki skroniowe. Ilustrator oddał więc konkretne szczegóły ekwipunku łączącego elementy zachodnie i bałtyjskie. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuścić, że widział on osobiście rycerza, który posłużył mu za wzór.



Ryc.18 Hełmy pekilhube

Inna postać w zbroi gotyckiej nosi hełm w zarysie podobny do pekilhube, jednak w tym przypadku pełną identyfikację uniemożliwia niedokładnie oddany kształt hełmu i uszkodzenie ilustracji w tym miejscu. W każdym razie stosowanie pekilhube wraz ze zbroją płytową nie powinno być czymś osobliwym z racji, że tak używał tego typu hełmu zakon krzyżacki.



Ryc.19 Użycie pekilhube razem z gotycką zbroją płytową.



Ryc.20 Wojownik w gotyckiej zbroi płytowej i hełmie, prawdopodobnie również pekilhube.

W XIV – XV wieku pekilhube dotarły z Litwy do Mołdawii i Wołoszczyzny. Hełm ten jest wyraźnie widoczny na XV – wiecznym fresku w kościele węgierskim w Bögöz (ob. Mugeni w Rumunii) przedstawiającym walkę świętego Władysława z Połowcem. Również Kronika J. Thuróczyego z 1488 roku ukazuje pekilhube jako jedną z charakterystycznych cech ekwipunku mołdawskiego. Na miniaturze przedstawiającej bitwę pod Posadą w 1330 roku Mołdawianie noszą ją razem ze zbroją gotycką, zarówno jazda, jak i piesi, w tym łucznik. Ukazuje to dużą rolę uzbrojenia zachodniego w księstwach naddunajskich. Produkowali je w nich rodzimi rzemieślnicy oraz tamtejsi Sasi, a także było sprowadzane przez handel drogami lądowymi i morskimi. Użycie także pekilhube wskazuje, że Mołdawianie potrafili wykorzystać również związki polityczne z Litwą¹⁶. Na wspomnianej ilustracji z kroniki Thuróczyego, walczący z nimi Węgrzy noszą takie same zbroje, lecz ich hełmami są salady.

¹⁶ O związkach mołdawsko – litewskich J. Tęgowski, Powiązania genealogiczne wojewodów mołdawskich Bogdanowiczów z domem Giedyminowiczów w XIV – XV wieku, „Genealogia”, t. III, 1993, s. 45 – 66.



Ryc.21 Ilustracja z Kroniki Thuróczego z 1488 roku. Mołdawianie są odziani w gotyckie zbroje płytowe połączone z hełmami, prawdopodobnie w typie pekilhube.



Ryc.22 Pekilhube na XV – wiecznym fresku w Bögöz(ob. Mugeni w Rumunii). Nosi go postać wroga na fresku węgierskim, tak jak w Kronice Thuróczego. Hełm tego typu musiał być więc rozpoznawalny dla odbiorców obrazu z wschodnich Węgier. Potwierdza to możliwość stosowania pekilhube przez Mołdawian.

Bardzo dokładnie i wyraźnie ukazuje pekilhube austriacka wersja *Speculam humane salvacionis*, datowana na lata 1400 – 1450. Hełm nie ma czepca kolczego, a jego kształt jest zbliżony do tego, jaki występuje w Kodeksie Lubińskim. Warto zauważyć, że w źródle austriackim hełm ten nosi anioł broniący świątyni jerozolimskiej, przedstawiony jako rycerz na koniu. Jedynym tego wytłumaczeniem może być popularność pekilhube u Krzyżaków, przez co hełm opracowany przez pogan stał się w oczach Austriaków charakterystyczny dla tych, którzy z nimi walczyli.



Ryc.23 Hełm pekilhube, ilustracja austriacka z XV w.

Zbroje

Jak było wspomniane, większość walczących, którzy noszą zbroje, ma na sobie stylizowany i uproszczony pancerz, o którym można powiedzieć jedynie, że jest wschodni. Zaledwie kilka postaci nosi gotyckie zbroje płytowe. Są to dwaj wojownicy wymienieni powyżej, dwukrotnie też pojawia się u strażników władcy. Jeden z nich zbrojny jest najpewniej w halabardę, przedstawioną w uproszczeniu i nosi niepełną zbroję płytową na zachodnim stroju. Wszystko to świadczy, że pancerze zachodnioeuropejskie były popularne na ówczesnej Litwie głównie w otoczeniu wielkiego księcia. Ciekawym przykładem jest postać z kroniki, popełniająca samobójstwo. Wojownik ten nosi zachodnioeuropejski hełm, zbroję typu tonlet i skórzane rękawice. Tonlet, czyli pancerz w postaci stalowej spódnicy, był używany do walki pieszej i turniejowej od II połowy XV wieku i w początkach następnego stulecia. Inne postacie w tej samej scenie mają typowy litewski ekwipunek. Również tylko kilka osób w całej Kronice nosi zachodnie hełmy, z wyjątkiem jednego ze strażników, zawsze w połączeniu z tarczami turniejowymi.



Ryc.24 Strażnicy władcy w zbrojach gotyckich.



Ryc.25 Zbroja typu tonlet

Jeden z wojów uzbrojonych typowo po litewsku nosi kolcze lub płytowe rękawice. Wojownik ten jest dość dobrze przedstawiony, gdy rozpędzając się, wyjeżdża z oblężonej twierdzy w pogoń za oblegającymi.



Ryc.26 Wojownik w rękawicach kolczych.

Tarcze reprezentują głównie dwa rodzaje: pawęż i okrągłą. Pierwszy typ jest przedstawiony w różnym stopniu dokładności, jednak można prześledzić szereg ich form. Drugi to przeważnie kałkan. Oba typy są używane tak przez jazdę, jak i piechotę. W scenie oblężenia, wojownik idący na czele szturmowania niesie dużą pawęż oblężniczą. Tarcze zachodnich typów, jak już wspomniano, występują tylko kilkakrotnie w typach turniejowych.



Ryc.27 Przykłady przedstawień pawęzy w Kronice Radziwiłłowskiej.





Ryc.28 Pawęż na obrazie Jana Polaka z 1492 roku, przedstawiającym Ukrzyżowanie.



Ryc.29 Pawęż na obrazie węgierskim z 1506 roku, przedstawiającym Zmartwychwstanie.



Ryc.30 Pawęż oblężnicza.



Ryc.31 Wojownik używający miecza i kałkanu.



Ryc.32 Turniejowe tarcze zachodnioeuropejskie.



Inne

Sceny walk lub wyobrażenia wojowników stanowią większość ilustracji Kroniki Radziwiłłowskiej. Przez uproszczenia i stylizację niewiele jednak można odnaleźć innych danych. Pojawiają się tu też sanie, jeden z elementów litewskiej wojskowości.

Dość dobrze oddano trąbki. Wszyscy trębacze noszą zachodnioeuropejski strój: dublet i obcisłe nogawice. Również wszyscy są przedstawieni pieszo.

Artyleria jest ukazana tylko podczas oblężeń, wyłącznie u oblężonych. Są to tzw. artyleria zamkowa, czyli działa na nieruchomych łożach, dostosowane do strzelania z zamkowych tarasów¹⁷. Jest to element zachodnich kamiennych fortyfikacji, a nie ruskich drewnianych grodów.



Ryc.33 Sanie

¹⁷ J. Modrzewski (red.) Encyklopedia techniki wojskowej, Warszawa 1978, s. 38.



Ryc.34 Trębacze





Ryc.35 Artyleria

Podsumowanie

Obraz wojskowości litewskiej w źródle jest dość jednolity. Szereg elementów wskazuje, że mimo stylu typowego dla źródeł prawosławnych, powstał w środowisku litewskim, a nie ruskim i oddaje rzeczywisty obraz armii wielkosiążęcej.

Po stuleciach wpływu tak ruskiego, jak zachodniego, w Kronice są widoczne rdzennie litewskie cechy: dosiad w krótkich strzemionach, pekilhube, pawęż czy sulice. Szable lub falchiony czy też tasaki są w typie węgierskim, bez cech szabel tureckich, tatarskich czy ruskich. Na równi z szablami używane są miecze.

Łucznicy są przedstawieni w znacznej ilości, piesi i konni, w najróżniejszych sytuacjach. To wskazuje na ich dużą rolę w XV – wiecznym wojsku litewskim. Mimo uproszczeń oddano takie szczegóły, których ilustrator nie mógł zmyślić, jak chwyt perski czy strzała z rozwidlonym grotem. Obecne są też kusze ze strzemiem i naciągami na korbę.

Wpływy zachodnie są widoczne głównie w otoczeniu księcia: strażnicy noszą zachodnie zbroje i używają halabard, z władcą związani też byli trębacze. Również turniejowe tarcze wskazują, że zachodnie stroje czy broń widziano na

Litwie głównie u cudzoziemców na turniejach. O wiarygodności ilustratora świadczy ukazanie przez niego postaci literackiej popełniającej samobójstwo w stroju typu tonlet. Ówczesni Litwini musieli ją więc z pewnością widywać u wrogów i obcych przybyszów.

Wpływy zachodnie w XV – wiecznej wojskowości były więc porównywalnie mniejsze niż w ówczesnych, zdominowanych przez Połowców, księstwach naddunajskich: Mołdawii i Wołoszczyźnie. z kolei cechy „wschodnie” należą do rodzimych lub wpływów polsko – węgierskich. W kolejnych latach tendencja ta miała wzrastać na Litwie i w Polsce, o czym świadczy choćby wygląd polskich i litewskich rycerzy na obrazie Bitwa pod Orszą.

Patryk Kozłowski, Muzeum Pogranicza w Działdowie



Tradycje grunwaldzkie na pograniczu działdowskim 1920 – 1939

Jesienią 1918 roku dobiegły końca działania zbrojne podczas I wojny światowej: 11 listopada 1918 roku w miejscowości Compiègne zostało zawarte zawieszenie broni pomiędzy walczącymi stronami. Data ta stała się również symboliczną cezurą odzyskania przez Polskę Niepodległości. Formalnie Wielką Wojnę zakończyło podpisanie 28 czerwca 1919 roku w Wersalu traktatu pokojowego. W artykule 28 porozumienia zapisano przebieg granicy między Polską, a Prusami Wschodnimi. Czytamy w nim: Granica Prus Wschodnich oznaczy się jak następuje (...) dawną granicą między Prusami Zachodnimi a Prusami Wschodnimi, dalej granica między powiatami ostródzkim a niborskim, biegiem Szkotewki w dół rzeki, dalej w górę Nidy aż do punktu położonego mniej więcej 5 kilometrów na zachód od Białut, a najbardziej zbliżonego do dawnej granicy rosyjskiej, stąd ku wschodowi do punktu leżącego bezpośrednio na południe od przecięcia się drogi Niborg – Mława z dawną granicą rosyjską (...)¹. W ten sposób, bez plebiscytu, przyznano Polsce Działdowo oraz okoliczne tereny. Przejęcie z rąk niemieckich części Pomorza, a także Działdowszczyzny trwało od 17 stycznia do 11 lutego 1920 roku, dokonały tego wojska Frontu Pomorskiego pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Oficjalnie Działdowo zostało włączone do Polski 18 stycznia 1920 roku. z miasta, a także

¹ www.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19200350200, Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku. Dz. U. 1920 nr 35 poz. 200, [dostęp 22.11.2021].

okolicznych wsi, utworzono powiat działdowski, który liczył 492 km² i wchodził w skład województwa pomorskiego².

Tradycja grunwaldzka na Działdowszczyźnie w okresie międzywojennym była bardzo żywa, nie mogło zresztą być inaczej, skoro Działdowo stało się miastem nadgranicznym, położonym niecałe 40 kilometrów od miejsca największej polskiej wiktorii nad Zakonem Krzyżackim. Utrata po I wojnie światowej części ziem przez Niemcy na rzecz państwa polskiego spowodowała, że miejscowość znalazła się w orbicie niemieckiego rewizjonizmu terytorialnego. Berlińska historiografia uznała również zwycięstwo odniesione w sierpniu 1914 roku przez armię gen. Paula Hindenburga nad oddziałami rosyjskimi pod Tannenbergiem (Stębarkiem) jako swego rodzaju rewanż za klęskę sprzed 500 lat pod Grunwaldem. Niemcom nie przeszkadzało, że bitwa z 1914 roku toczyła się na ogromnej przestrzeni pomiędzy Olsztynkiem, Wielbarkiem, Nidzicą i Działdowem, a walki pod Stębarkiem były jednym z wielu starć tych sierpniowych zmagających. Propaganda niemiecka rozdmuchiwała zwycięstwo do niebotycznych rozmiarów, traktując je jako kolejny etap wielowiekowej walki Zachodu ze Wschodem. Podejście takie wielokrotnie determinowało wydarzenia związane z tradycją grunwaldzką zarówno w Polsce, jak i na samym pograniczu działdowskim. Ilekroć następowało pogorszenie stosunków na linii Warszawa – Berlin, tylekroć obchody rocznicowe miały bardziej okazałą oprawę³.

² P. Bystrzycki, Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno – polityczne, Olsztyn 1997, s. 48.

³ L. Gorycki, Tradycja grunwaldzka w Polsce po 1918 roku. Między polityczną koniecznością a społecznym oczekiwaniem; „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica XI”, 2011, s. 172.

Trzeba przyznać, że pamięć o zwycięstwie grunwaldzkim i uroczystości jubileuszowe z nim związane odbywały się głównie na zachodnich terenach Polski. Kulturowaniem tradycji grunwaldzkiej zainteresowany był w dwudziestolecie międzywojennym przede wszystkim obóz narodowo – demokratyczny i organizacje z nim związane oraz stowarzyszenia społeczno – polityczne, dla których zagrożenie niemieckie wydawało się realne. W powiecie działdowskim głównie ten drugi czynnik decydował o wzięciu przez organizacje społeczne tradycji grunwaldzkiej na sztandary.

Grunwald obecny były w historii międzywojennego Działdowa niemal od pierwszych jego dni, ponieważ już 21 stycznia 1920 roku gen. Józef Haller, z okazji przejmowania przez żołnierzy Frontu Pomorskiego poszczególnych miast Pomorza, wydał odezwę do mieszkańców, w której znalazło się odwołanie do tradycji grunwaldzkiej. Mieszkańcy Pomorza! Po blisko 150 latach niewoli nadeszła chwila wyzwolenia. Wkraczające Wojsko Polskie dokonuje przyłączenia tych ziem do Państwa Polskiego. Jako Wódz Armii, której przypadło w udziale szczęście dokonania tego uroczystego, historycznego aktu – witam Was przepełnionem radością sercem. Odwieczne dziedzictwo Piastów i Jagiellonów, Kolebka Kopernika, wraca znowu do swojej Macierzy. Przed 600 laty wydarte królowi Władysławowi Łokietkowi przez Zakon Krzyżacki, po zwycięstwach na Polach Grunwaldu, Tannenbergu i wiekopomnych walk Kazimierza Jagiellończyka zakończonych pokojem w Toruniu z Polską znowu złączone – dzieliło z nią czasy najwyższej chwały i świetności zło tego wieku Polski, aż do czasu zbrodniczego rozbioru naszego Państwa⁴.

Zdecydowanie największą rolę w przypominaniu i rozpowszechnianiu tradycji grunwaldzkiej na Działdowszczyźnie miało małżeństwo Biedrawów: Józef Biedrawa i Emilia Sukertowa – Biedrawina. Emilia Sukert z d. Zachert pochodziła z Łodzi, była pisarką, publicystką i działaczką społeczną. Przybyła do Działdowa w 1921 roku z polecenia funkcjonującego w Warszawie Zrzeszenia Plebiscytowego

⁴ J. Haller, Pamiątniki z wyborem dokumentów i zdjęć, Londyn 1964, s. 398.

Ewangelików Polaków, w którym aktywnie działała. Po przegranym przez Polskę plebiscycie na Warmii i Mazurach (lipiec 1920) zarząd ZPEP postanowił działać wciąż na terenie przyłączonym do Polski bez głosowania. Celem miała być repolonizacja Mazurów, których na Działdowszczyźnie mieszkało około 18000⁵. ZPEP przygotowało specjalny program i wysłało do Działdowa swoich przedstawicieli, w tym Emilię Sukertową. Do początku lat 30 XX w. Emilia mieszkała w Warszawie, a w Działdowie przebywała kilkanaście dni w miesiącu. Na stałe związała się z miastem w 1934 roku. Redagowała *Gazetę Mazurską* (1923 – 1933) oraz *Kalendarz dla Mazurów* (1924 – 1938), na łamach, których sama publikowała. Uczestniczyła w powstaniu Mazurskiego Domu Ludowego oraz Towarzystwa Przyjaciół Mazur.

Józef Biedrawa pochodził ze Śląska Cieszyńskiego, był pedagogiem – uczył m.in. greki, łaciny i j. niemieckiego. W 1923 roku objął funkcję dyrektora w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Działdowie. W mieście współtworzył z Emilią Sukertową Koło Krajoznawcze przy PSE i Mazurski Dom Ludowy. Po śmierci pierwszego męża Emilii, Stanisława Sukerta, w 1928 roku wzięli ślub.

W 1923 roku Emilia Sukertowa na łamach *Gazety Mazurskiej*, wydawanej dla Mazurów działdowskich, opublikowała zebrane przez siebie *Legendy Mazurskie*, związane z bitwą pod Grunwaldem⁶. Jak sama napisała Chodziło o to, żeby przekazać je młodemu pokoleniu, ażeby utrwalić je na piśmie. Odbitkę półarkuszową w 3.000 egz. przerzucono przez „zieloną granicę” – „za kordon” (jak to się wówczas w Polsce mówiło i pisało o ziemiach mazurskiej i warmińskiej), gdzie nadspodziewanie rozeszły się błyskawicznie⁷. Podczas licznych wędrowek po Działdowszczyźnie i rozmów z ludnością mazurską zbierała strzępy informacji dotyczących Grunwaldu i przemaszu wojsk króla Władysława Jagiełły, które przetrwały w lokalnej tradycji. W okolicy zachowały się jeszcze określenia nawiązujące do wydarzeń sprzed ponad 500 lat, takie jak: Lasek Jagiełłowy, Kamień

⁵ P. Bystrzycki, op. cit. s. 50-51.

⁶ *Gazeta Mazurska*, Warszawa – Działdowo, 1923, nr 9 – 13.

⁷ E. Sukertowa-Biedrawina, *Tradycje grunwaldzkie na Działdowszczyźnie*, „Komunikaty Warmińsko – Mazurskie”, 1960, nr 2, s. 163.

Jagiellowy, nazwiska Jagiełków i Jagiełłów. Wzgórze we wsi Wysoka, na którym zatrzymał się król Polski nazwano Królewską Górą. Określenie przetrwało do przyłączenia Działdowa do Polski⁸. Drogę, która biegła przy koszarach, z Działdowa w kierunku Dąbrówna, zaczęto nazywać traktem grunwaldzkim, a jej miejski odcinek ulicą Grunwaldzką. Mówiono w Działdowie potocznie też o koszarach Grunwaldzkich, a o stacjonującym w nim batalionie – Grunwaldzki⁹. Mowa tu oczywiście o dawnych pruskich koszarach, w których w okresie międzywojennym stacjonował III batalion 32 pułku piechoty.

W latach 1924 – 1925 również w Gazecie Mazurskiej, za zgodą Antoniego Osuchowskiego, pełnomocnika spadkobierców pisarza, Emilia Sukertowa drukowała skróty powieści „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza. Pierwsza część nosiła tytuł „Krzyżacy”, druga „Bitwa pod Tannenbergiem”¹⁰. Sukertowa twierdziła, co zresztą zgodne było z prawdą, że Mazurom nic nie mówiła nazwa Grunwald. Oni znali Tannenberg (...) gdzie 15 lipca 1410 roku wielki mistrz Urlyk v. Jungingen w walce o niemiecki obyczaj i niemieckie prawo zginął śmiercią bohaterską¹¹. Dlatego należało zastaną sytuację zmienić i Ona to gorliwie z determinacją czyniła. W 1934 roku, w 500 rocznicę śmierci króla Władysława Jagiełły, Emilia Sukertowa – Biedrawina wydała broszurę, Na szlaku Jagiellowym. Powiat działdowski a król Władysław Jagiełło¹², w której przypominała o tym, że wojska króla Jagiełły przebywały na ziemi działdowskiej nie tylko w 1410 roku, ale także podczas dwóch kolejnych konfliktów z Zakonem Krzyżackim w 1414 roku oraz w 1422 roku. Broszura została wydana nakładem Muzeum Mazurskiego w Działdowie i miała charakter popularny.

⁸ Ibidem, s. 164.

⁹ Ibidem, s. 165; E. Sukertowa – Biedrawina, Pomnik króla Władysława Jagiełły w Działdowie, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Kraków 1933, nr 212.

¹⁰ Ibidem, s. 163.

¹¹ Ibidem, s. 164.

¹² E. Sukertowa – Biedrawina, Na szlaku Jagiellowym. Powiat działdowski a król Władysław Jagiełło, Działdowo 1934.

Całkowity dochód ze sprzedaży autorka przeznaczyła na budowę pomnika króla Władysława Jagiełły w Działdowie i na funkcjonowanie Muzeum Mazurskiego.

W 1926 roku pojawiła się w Działdowie koncepcja utworzenia Muzeum Grunwaldzkiego, a także wybudowania pomnika poświęconego wiktorii grunwaldzkiej. Pomysły te zostały w dużej mierze sprowokowane przez działania, jakie od 1924 roku prowadzili pomiędzy Sudwą, a Olsztynkiem Niemcy – budując gigantyczny pomnik upamiętniający zwycięstwo odniesione nad Rosjanami w 1914 roku pod Tannenbergiem. 18 września 1927 roku, w obecności prezydenta Rzeszy Hindenburga, odsłonięto i poświęcono uroczyscie Tannenberg – Denkmal. Pomnik został wybudowany ze składek prowincji, miast i powiatów pruskich. Stanął na planie równobocznego ośmiokąta, w połowie długości każdej ze ścian wznosiła się granitowa wieża wysokości 23 m, przekątna dziedzińca liczyła 100 m, a pole powierzchni wnętrza ok. 7 800 m. Mur łączący poszczególne wieże wznosił się na wysokość ok. 6 m, ściany były podwójne, z arkadowymi podcieniami. Budowla przypominała swym kształtem krzyżacki zamek¹³. W sierpniu 1934 roku w obiekcie zostało złożone ciało zmarłego marszałka Paula von Hindenburga, a pomnik został przemianowany na mauzoleum, które w III Rzeszy stało się miejscem licznych wybiegów i manifestacji społeczeństwa niemieckiego.

W Działdowie natomiast wcielanie w życie grunwaldzkich koncepcji muzealnych napotkało liczne przeszkody, podobnie jak budowa pomnika Władysława Jagiełły. Sam pomysł realizacji tych idei pojawił się jeszcze podczas plebiscytu w 1920 roku. Wtedy to Komitet Plebiscytowy we Lwowie planował zorganizować w celach propagandowych ruchomą wystawę historyczną, składającą się z reprodukcji obrazów największych polskich artystów oraz makiety pomnika króla Władysława Jagiełły i wysłać ją na tereny objęte głosowaniem m.in. na Warmię i Mazury. Ostatecznie nie doszło do realizacji wystawy, a przygotowane materiały zostały zabezpieczone w Archiwum Miejskim we Lwowie. z czasem trafiły pod

¹³ B. Kuźniewski, Tannenberg – Denkmal i jego dzieje, „ALBO - Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński”, sierpień 1994.

opiekę lwowskiego koła „Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. Adama Mickiewicza”, które wyraziło chęć przekazania ich do Działdowa. 14 stycznia 1926 roku zawiązał się w mieście Komitet Muzealny, celem uruchomienia wspomnianego muzeum. Jego przewodniczącym został starosta Jan Pawlica, a skarbnikiem dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Józef Biedrawa. Ponadto w skład komitetu weszli: burmistrz Alfred Rzyman, inspektor szkolny Paweł Klimosz, lekarz powiatowy Tadeusz Michejda, rejent Jan Wyrwicz, sędzia Tomaszewski oraz aptekarz Augustyn Grajek. Za reprezentowanie komitetu na zewnątrz odpowiadała Emilia Sukertowa¹⁴. Kilka tygodni później w skład Komitetu weszło jeszcze dwóch działaczy mazurskich, nauczyciel z Kisin Karol Małek i kupiec Jan Jagiełło – Jaegerthal¹⁵.

9 czerwca 1926 roku Emilia Sukertowa uczestniczyła we Lwowie w konferencji poruszającej kwestię mazurską i sprawę działdowskiego muzeum. Podczas spotkania podjęta została uchwała mówiąca o otwarciu muzeum w Działdowie. Placówka miała zostać podzielona na dział ogólnopolski i regionalny (mazurski). Poza tym Komitet Grunwaldzki we Lwowie, złożony z pięciu placówek kulturalnych, przekazał kuratelę nad muzeum Komitetowi Muzealnemu z Działdowa i upoważnił go do przedstawicielstwa wobec władz państwowych w Warszawie¹⁶. Do zadań Komitetu Muzealnego należało porządkowanie zbiorów i znalezienie dla nich odpowiedniego lokum. Ze Lwowa przybyło do Działdowa 1500 obrazów z zakresu historii i krajoznawstwa. Początkowo miały trafić do pomieszczenia, w którym obradowała rada miejska, z czasem planowano je przenieść na zamek krzyżacki, gdzie miało powstać Muzeum Grunwaldzkie¹⁷. Tak o tej inicjatywie w Tygodniku Ilustrowanym pisał dr Jan Rogowski: Oto tuż obok Działdowa znajdują się ruiny zamku krzyżackiego, zdobytego w roku 1410 przez wojska polskie, idące na zwycięski bój pod Grunwald.

¹⁴ „Gazeta Mazurska”, Działdowo – Warszawa, 1926, nr 24.

¹⁵ Ibidem, 1926, nr 3.

¹⁶ E. Sukertowa, Jeszcze w sprawie Muzeum Grunwaldzkiego w Działdowie, „Tygodnik Ilustrowany”, 1926, nr 36, s. 536.

¹⁷ „Gazeta Mazurska”, Działdowo – Warszawa, 1926, nr 24; E. Sukertowa, Jeszcze w sprawie..., s. 536.

Ruiny te znajdują się w stanie dobrym, odnowienie ich nie będzie przedstawiało wielkich trudności. W tym zamku pokrzyżackim zdobytym orężem polskim możnaby założyć Muzeum Grunwaldkie. Zawiązką tego muzeum będą zbiory lwowskie¹⁸. Ostatecznie muzeum zostało ulokowane w trzech pomieszczeniach w Mazurskim Domu Ludowym. Miało być to rozwiązanie tymczasowe, ponieważ Departament Sztuki Ministerstwa Oświaty przyznał Muzeum Mazurskiemu zamek pokrzyżacki w Działdowie. W tamtym czasie odbywały się w nim jednak nabożeństwa ewangeliczne. Czekano zatem na odbudowę kościoła ewangelickiego, co pozwoliłoby przenieść nabożeństwa do świątyni, a muzealia na zamek¹⁹.



Artykuł Jana Rogowskiego, Muzeum Grunwaldkie w Działdowie, „Tygodnik Ilustrowany”, 31 lipca 1926, nr 31.

¹⁸ J. Rogowski, Muzeum Grunwaldkie w Działdowie, „Tygodnik Ilustrowany”, 1926, nr 31, s. 514.

¹⁹ K. Siemianowski, Działalność małżeństwa Biedrów na rzecz Mazurów działdowskich w latach 1920 – 1939, mps.

Nigdy jednak do tego nie doszło, a muzeum do wybuchu II wojny światowej działało w Mazurskim Domu Ludowym.

19 czerwca 1927 r. działdowski Komitet Muzealny zdecydował, że placówka będzie nosić nazwę Muzeum Mazurskie, a nie Grunwaldzkie²⁰. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka, a główną brak zabytków związanych bezpośrednio z bitwą. Poza tym nazwa Grunwald wśród Mazurów nie budziła żadnych skojarzeń. Bitwa z 1410 r. była im znana jako bitwa pod Tannenbergiem. z nową mazurską nazwą, chętniej utożsamiać miała się miejscowa ludność. Otwarcie Muzeum Mazurskiego w Działdowie nastąpiło 17 lipca 1927 r. w siedzibie Mazurskiego Domu Ludowego przy ul. Dworcowej 31²¹. Wydzielono w nim salę grunwaldzką, w której eksponowano przedmioty związane z bitwą: niewielką ilość uzbrojenia rycerskiego, urnę z ziemią z pól grunwaldzkich, reprodukcje obrazów Jana Matejki i Artura Grottgera, a także makietę przyszłego pomnika króla Władysława Jagiełły przekazaną przez lwowskie koło Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą. Sukertowa – Biedrawina w jednym z powojennych artykułów napisała: Dział Grunwaldzki skompletowany na miejscu obejmował ciekawe eksponaty: ziemię z pobojuwiska, przywiezioną w skrzynce ze szkła i metalu przez konsula Zawadę, ostrze dzidy, trzy mocno przerdzewiałe miecze, szczątki zbroi i tarczy, dwie czy trzy monety oraz inne drobiazgi wydobyte przez młodzież polską z Mazur i Warmii na polach Grunwaldu²². Wspomniana młodzież to członkowie działającego od 1927 roku przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim Koła Krajoznawczego, niejednokrotnie sami uczniowie tej placówki. To oni pomagali w pracach związanych z otwarciem muzeum, katalogowaniu zbiorów oraz pełnili dyżury w muzeum, a najzdolniejsi seminarzyści oprowadzali wycieczki²³. Droga jednej z wypraw krajoznawczych zawiodła ich na pola Grunwaldu, gdzie pozyskać mieli wspomniane

²⁰ „Gazeta Mazurska”, Działdowo – Warszawa, 1927, nr 24.

²¹ „Gazeta Mazurska”, Działdowo – Warszawa, 1927, nr 26.

²² E. Sukertowa, *Tradycje grunwaldzkie...*, s. 166.

²³ J. Jasiński, z działalności Emilii Sukertowej – Biedrawiny, „Komunikaty Mazursko – Warmińskie”, 1971, nr 2-3, s. 202.

wyżej artefakty – elementy wyposażenia rycerskiego. Czy tak było naprawdę, trudno stwierdzić, ponieważ po wkroczeniu Niemców do Działdowa w 1939 roku część zabytków została zniszczona, reszta uległa rozproszeniu. Wspomniana już makietą pomnika Jagiełły przekazana przez delegację ze Lwowa stała się przyczynkiem do budowy takiego monumentu w Działdowie. Zaraz po otwarciu Muzeum Mazurskiego przystąpiono do dyskusji na ten temat. Planowano odsłonić obelisk w 1930 roku, w 10. rocznicę plebiscytu na Warmii i Mazurach, zamiar ten jednak nie powiódł się. Zadecydowały względy finansowe i estetyczne, nikt z władz Działdowa nie chciał zaakceptować lwowskiego projektu. Emilia Sukertowa – Biedrawina odnotowała: Król na tym pomniku, to nie był zwycięski wódz, jakiego pragnęlibyśmy oglądać, lecz piękny zgrabny królewicz, kroczący na spotkanie oblubienicy królewnej. To byłaby śliczna figurynka z sewerskiej porcelany²⁴.



Lwowski projekt pomnika W. Jagiełły autorstwa Mariana Spindlera, który stanąć miał w Działdowie (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe).

²⁴ E. Sukertowa - Biedrawina, Dawno a nie dawno. Wspomnienia, Olsztyn 1965, s. 185.

Ideę budowy pomnika grunwaldzkiego przejęło poniekąd działdowskie środowisko nauczycielskie. Stosowną uchwałę podjęło grono pedagogiczne Szkoły Powszechnej w Działdowie 5 listopada 1928 roku. Czytamy w niej: Celem trwałego uczczenia Niepodległości Polski i okazji 10 – letniego istnienia jej uchwaliła Rada Pedagogiczna tutejszej szkoły ustawić przed szkołą z dobrowolnych składek dzieci i nauczycieli pomnik króla Władysława Jagiełły, zwycięzcy spod Grunwaldu, niedalekiej odległości od Działdowa (...) Utworzył się „Komitet Budowy Pomnika Króla Władysława Jagiełły” w następującym składzie: 1. Przewodniczący – p. dyrektor sem. naucz. Józef Biedrawa, 2. Sekretarz i skarbnik – p. kier. Szkoły powsz. Józef Dzieciół, 3. jako członkowie: p. starosta Plackowski Jan, 4. p. inspektor szkolny Paweł Klimosz, 5. p. prezes Rady Miejskiej Alfred Wellenger, 6. p. burmistrz Antoni Felski, 7. p. dyrektor szkoły rzemieślniczej Dembiński, 8. p. kierownik szkoły wydziałowej Wincenty Wejrowski²⁵. Równocześnie ze zbiórką pieniędzy przeznaczonych na budowę pomnika ruszyły w szkole przygotowania do nadania jej imienia króla Władysława Jagiełły. 12 lipca 1929 roku szkoła otrzymała nazwę – Siedmioklasowa Publiczna Szkoła Powszechna im. Króla Władysława Jagiełły w Działdowie²⁶.

Do pomocy w zbiorce pieniędzy włączyli się również dawni działacze plebiscytowi i oczywiście Emilia Sukertowa – Biedrawina. W 1930 roku z okazji 10. rocznicy plebiscytu odbył się w Bydgoszczy zjazd działaczy plebiscytowych, którzy wystąpili z postulatem upamiętnienia pomnikiem wiktorii grunwaldzkiej, właściwie popierając w ten sposób działania istniejącego już w Działdowie Komitetu Budowy Pomnika Króla Władysława Jagiełły. Pomysłem budowy obelisku zainteresował działdowski Komitet ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sławomira Czerwińskiego, który obiecał zrobić zbiórkę na ten cel we wszystkich szkołach w kraju. Niestety minister zmarł, a jego następca Wacław Jędrzejewicz nie był już zainteresowany tym tematem. Zrezygnowano więc z budowy imponujących

²⁵ Kronika Szkoły Powszechnej w Działdowie, s. 70-71

²⁶ Ibidem, s. 71

rozmiarów obelisku, a cały proces zbiórki pieniędzy spoczął na barkach mieszkańców Działdowa i Komitetu Budowy Pomnika, który organizował różne odpłatne imprezy na ten cel. Emilia Sukertowa – Biedrawina przeznaczyła na budowę pomnika cały dochód ze sprzedaży wspomianej już broszury *Na Szlaku Jagiellowym* oraz honoraria z odczytów m.in. we Lwowie.

Ostatecznie pomnik został odsłonięty w 1934 roku, w 500. rocznicę śmierci króla Władysława Jagiełły. Jako miejsce wybrano skwer przed siedmioklasową Publiczną Szkołą Powszechną im. Króla Władysława Jagiełły. Obelisk wyobrażał miecz w pochwie, rękojeść ujęta była w silną dłoń, obok na wysokim postumencie ukoronowanym płaskorzeźbą Orła Białego widniał napis: Władysławowi Jagielle w pięćsetną rocznicę zgonu 1434 – 1934 i podpis Młodzież szkolna²⁷. W uroczystości udział wzięli mieszkańcy powiatu działdowskiego, lokalne władze, wojsko, a także wicekonsul z Olsztyna Władysław Marcinkowski, kierownik konsulatu RP w Olsztynie Antoni Zalewski, kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego dr Michał Pollak. Po latach Emilia Sukertowa – Biedrawina napisała z żalem: Zamiast projektowanego monumentu wzniesiono przed szkołą powszechną, nazwaną imieniem Władysława Jagiełły, skromny, lecz wymowny pomniczek²⁸.

²⁷ E. Sukertowa – Biedrawina, Odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły w Działdowie w pięćsetną rocznicę jego zgonu, „Komunikaty Mazursko – Warmińskie”, 1969, nr 2, s. 210.

²⁸ Idem, Dawno a nie dawno..., s. 189; Idem, Uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci króla Władysława Jagiełły w Działdowie, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Kraków 1934, nr 304.



Uroczystość odsłonięcia pomnika W. Jagiełły przed szkołą powszechną im. W. Jagiełły w Dziąldowie, 28.10.1934 (fot. zbiory Muzeum Pogranicza w Dziąldowie).



Pomnik W. Jagiełły w Dziąldowie (fot. Patryk Kozłowski, 2022 r.)

W międzyczasie, gdy trwała zbiórka pieniędzy na działdowski obelisk, Legia Mocarstwowa (prosanacyjna organizacja młodych konserwatystów), na której czele stał bratanek marszałka Józefa Piłsudskiego Rowmund, postanowiła uczcić 521. rocznicę bitwy grunwaldzkiej rajdem rowerowym szlakiem wojsk Jagiełły na Malbork oraz zlotem oddziałów Legii w Uzdowie. Wybrano najbliższej od Grunwaldu położoną miejscowość w Polsce, która znajdowała się oczywiście w powiecie działdowskim. W Uzdowie zaplanowano również odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego. Główne uroczystości związane z tym wydarzeniem odbyły się w Działdowie w dniach 11 i 12 lipca 1931 roku. Jak wyglądały owe obchody możemy dowiedzieć się m.in. z gazety *Dzień Pomorski*: Dnia 12 bm w Uzdowie koło Działdowa na granicy Prus Wschodnich odbyła się zorganizowana staraniem Obozu Mocarstwowego uroczystość odsłonięcia pomnika zwycięstwa pod Grunwaldem. Pograniczną miejscowość Uzdowo wybrano dla wzniesienia pomnika ze względu na to, że w tej miejscowości w roku 1410 wojska Jagiełły i Witolda przekroczyły dzisiejszą granicę niemiecką dążąc na pola pobliskiego Grunwaldu. Uroczystości poprzedziła msza polowa, odprawiona na rynku w Działdowie przez delegata księdza biskupa chełmińskiego prałata Tymienieckiego, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas mszy świętej poświęcono sztandar oddziału Legii Mocarstwowej Zagłębia Dąbrowskiego. (...) Po nabożeństwie odbyła się defilada sześciu batalionów Legii Mocarstwowej w sile 5000 ludzi. (...) Defiladę przyjmował komendant główny Legii Mocarstwowej Rowmund Piłsudski. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w obecności przedstawicieli władz samorządowych, miejscowych działaczy społecznych oraz tłumów publiczności, która na dzień ten przybyła również z innych miast Pomorza. W przeddzień odsłonięcia pomnika, bezpośrednio nad granicą pruską, na przestrzeni trzech kilometrów rozpalono wieczorem szereg ognisk, przy których pełniły warte w hełmach szturmowych oddziały Legii Mocarstwowej²⁹.

²⁹ *Dzień Pomorski*, Toruń 16 lipca 1931.



Pomnik grunwaldzki w Uzdowie (fot. P. Kozłowski, 2022 r.)

Miejscowe władze społeczne, jak i działacze, o których wspomina gazeta, chyba nie do końca zadowoleni byli z owej uroczystości, wszakże sami od kilku lat starali się wznieść podobny obelisk w Działdowie, nie otrzymując od państwa w zasadzie żadnej pomocy. Emilia Sukertowa – Biedrawina we wspomnieniach zapisała: Pomnik uzdowski nie był dla nas symbolem zwycięstwa grunwaldzkiego, dlatego też myśl wzniesienia takiego właśnie pomnika nie dawała nam spokoju³⁰.

³⁰ E. Sukertowa – Biedrawina, *Dawno a nie dawno...*, s. 189.

Po odsłonięciu w 1934 roku w Działdowie pomnika Władysława Jagiełły corocznie obchodzono w mieście rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Każdorazowo w uroczystościach brali udział przedstawiciele Masovii – Korporacji Studentów Uczelni Poznańskich. Masovia była organizacją ideowo – wychowawczą, dbającą o odpowiedni rozwój duchowy, intelektualny, fizyczny oraz towarzyski swych członków. Szczególnym celem ideowym Masovii, wyróżniającym ją od innych korporacji, była praca oświatowa nad uświadomieniem narodowym ludności polskiej na Warmii i Mazurach. Do działalności w tym zakresie należało: organizowanie w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem Zjazdów Mazurskich w Działdowie; prowadzenie akcji wysyłania książek, czasopism i książeczek do nabożeństwa dla ludności Warmii i Mazur; podejmowanie akcji uświadamiającej społeczeństwo w zakresie konieczności ratowania polskości na tych terenach; udzielanie pomocy materialnej pochodzącej z Warmii i Mazur, a studiującej w Poznaniu, młodzieży³¹.

Z wielu względów jednak „wojna” z Niemcami na pomniki i muzea związane z tradycją grunwaldzką na pograniczu działdowskim w dwudziestolecie międzywojennym została w zasadzie przegrana. Najważniejszą przyczyną tego stanu rzeczy był w istocie brak większego zainteresowania polskich czynników państwowych „sprawą grunwaldzką”, a co za tym idzie niewystarczającymi funduszami na realizację ambitnych projektów takich jak Muzeum Grunwaldzkie w Działdowie czy też pomniki w Uzdowie i Działdowie. De facto jeden niemiecki pomnik Tannenberg – Denkmal (późniejsze mauzoleum Hindenburga), do którego rokrocznie pielgrzymowały tysiące jego rodaków, skutecznie przykrywał sprawę tradycji grunwaldzkiej na rzecz niemieckiego zwycięstwa w 1914 roku pod Tannenbergiem. W żaden sposób nie mogła tego zrównoważyć działalność organizacji społecznych w samym Działdowie czy też ogólnopolskich organizacji społeczno – politycznych związanych przede wszystkim z obozem narodowo – demokratycznym.

Szczególnego charakteru i wymowy w Polsce, jak i na Działdowszczyźnie nabrały rocznicowe obchody grunwaldzkie w 1939 roku. w całym kraju odbywały

³¹ http://masovia.org/?page_id=12, [dostęp 22.11.2021].

się manifestacje i wiece przeciwko agresywnej polityce III Rzeszy. W Działdowie odprawiono z tej okazji dwie msze, najpierw w kościele ewangelickim, gdzie do zebranych, jak donosiła Nowa Gazeta Mławska przemówił pastor Sinner, a mówił na temat odniesienia zwycięstwa pobożnego i skromnego króla Władysława Jagiełły nad pysznym i butnym Zakonem Krzyżackim³². Następnie na rynku ks. dr Łubieński odprawił kolejną mszę, po czym rozwinął się pochód i przemaszzerował pod pomnik króla Władysława Jagiełły. Przemówienia przy obelisku wygłosili naczelnik poczty Busko i prezes Związku Mazurów Karol Małek. Wieńce pod pomnikiem złożyły korporacje akademickie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego pochód przeszedł pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie przemówił instruktor oświaty Pszenny: Wreszcie o godzinie 20 min. 30 rozpoczęło się niezwykle widowisko. Na dziedzińcu zamkowym zespół teatralny nauczycielskiego kursu wakacyjnego wykonał inscenizację poematu Adama Mickiewicza „Grażyna”. Artyści grali doskonale, dekoracja i kostiumy stylowe i barwne, efekty świetlne wypadły nadzwyczajnie. Widowisko wywarło podniosłe, niezatarte wrażenie. Nawet konie, które w liczbie 18 wzięły udział w widowisku, wywiązały się bez zarzutu. Akcji, toczącej się na ganku zamkowym i murach przyglądało się 2500 osób. Zorganizowaniem zajął się Polski Związek Zachodni³³.

³² „Nowa Gazeta Mławska”, 4 sierpnia 1939, nr 30.

³³ Ibidem.

Po agresji Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku okupant bardzo szybko zadbał o zatarcie jakichkolwiek form pamięci związanych z tradycją grunwaldzką na pograniczu działdowskim. Jeszcze tego samego miesiąca w Uzdowie został zniszczony „pomnik grunwaldzki”, a w Działdowie pomnik Władysława Jagiełły. Muzeum Mazurskie przestało istnieć, zabytki w nim zgromadzone, w tym artefakty grunwaldzkie, uległy zniszczeniu bądź rozproszeniu. Natomiast w „koszarach grunwaldzkich” urządzono Obóz Zagłady, w którym Niemcy zamordowali około 15 tys. Polaków i Żydów. Warto odnotować, iż w 1994 roku społeczeństwo Działdowa odbudowało pomnik króla Władysława Jagiełły, natomiast mieszkańcy Uzdowa w 2006 dokonali uroczystego odsłonięcia kopii „pomnika grunwaldzkiego” zniszczonego przez Niemców w 1939 roku.

Maciej Badowicz, Uniwersytet Gdański, Gdański Uniwersytet Medyczny



Okoliczności ratowania obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” w pierwszych dniach września 1939 r.

Wstęp

Historia obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”, charakterystyka dzieła i jego oddziaływanie na polską i światową świadomość społeczną są jednym z lepiej opisanych zagadnień w polskiej historiografii. Cały czas konserwatorzy ugruntowują dotychczasowy stan badań nad obrazem, zmiany jakie na nim zachodzą pod wpływem oddziaływania czynników zewnętrznych czy upływu czasu, a historycy sztuki uzupełniają kolejne elementy mozaiki dotyczące inspiracji czy elementów przedstawionych na tym wybitnym dziele gatunku realizmu, wzbogacając jego interpretację¹.

Nie inaczej jest w przypadku opisu losów obrazu w czasie II wojny światowej. Znane są nazwiska osób, uczestniczących bezpośrednio przy ewakuacji obrazów z gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta” w Warszawie w pierwszych dniach września, data wyjazdu transportu stolicy, moment dostarczenia obiektów do siedziby Muzeum Lubelskiego, okoliczności śmierci osób trzymających pieczę nad

¹ Obszerność studiów nad twórczością Jana Matejki pozwala w tym miejscu na przywołanie najnowszych pozycji dot. samego artysty w kontekście pracy nad „Bitwą pod Grunwaldem”; Vide: S. Ekdahl et al., Jan Matejko’s battle of Grunwald: new approaches, tłum. M. Wilczyński, Warsaw 2010; Wizja historyczna w służbie narodu: 140 lat historii obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”: referaty wygłoszone 28 września 2018 r. na konferencji zorganizowanej przez Muzeum Pamiątek po Janie Matejce w Nowym Wiśniczu, red. M. Serafińska – Domańska, Nowy Wiśnicz – Tarnów 2019; Jan Matejko – wokół biografii i dzieła: katalog wystawy: Muzeum w Koszalinie, Koszalin, 15 września – 3 grudnia 2017, red. K. Rypniewska, Koszalin 2017.

transportem na trasie Warszawa – Lublin, miejsce przechowywania skrzyni z dziełami Matejki w siedzibie Muzeum, a następnie zakopanie skrzyni w tajemnicy przed niemieckim okupantem na terenie miasta².

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu przytaczanie bogatej w polskiej historiografii opowieści o naturze samego obrazu, jego autorze, analizie i interpretacji dzieła. W przypadku kolejnych rozdziałów tego tekstu stanowią one wątek poboczny lub marginalny, stanowiący tło dla analizy działań artystów i pracowników „Zachęty”. Nie jest także celem analiza struktury Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta” czy losów obrazu już po jego dostarczeniu przez mistrzów: Stanisława Ejsmonda³ i Bolesława Surałło – Gajduczeniego⁴ do Lublina 8.09.1939 r., a następnie, w związku z groźbą przekształcenia gmachu Muzeum Lubelskiego na potrzeby okupanta, zakopanie skrzyni⁵.

Niniejszy artykuł ma na celu przytoczyć i porównać relacje osób, zabezpieczających obrazy i doprowadzających do ewakuacji dzieł z Warszawy w pierwszych dniach września 1939 r. Wynika to z faktu, że do tej pory zanikła informacja dot. zebrania członków Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta” z końcem sierpnia 1939 r., kiedy to podejmowano decyzje o losach kolekcji w gmachu przy pl. Stanisława Małachowskiego 3. Ponadto przytoczone relacje świadków pokażą, iż plan zabezpieczania dzieł mimo odgórnego przygotowania dokumentów w postaci rozporządzeń, choćby przy współpracy ówczesnych ministerstw właściwych, nie został w pełni zrealizowany. Najprawdopodobniej skala działań wojennych spowodowała

² Bohdan Marconi, *Bitwa pod Grunwaldem*, [w:] w stołecznym Lublinie, Lublin 1959, s. 164 – 168.

³ Artysta – malarz, we wrześniu 1939 r. vice prezes Towarzystwa „Zachęty” Sztuk Pięknych.

⁴ Artysta – malarz, członek Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

⁵ o lubelskich losach „Bitwy pod Grunwaldem” Jana Matejki powstały znaczące rozprawy; Vide: R. Mozyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji (1939 – 1944)*, Lublin 1964; I. Iskrzycka, z dziejów Towarzystwa pod nazwą „Muzeum Lubelskie”, „Studia i materiały lubelskie”, R. 8, 1981, s. 53; T. Radzik, w okresie okupacji niemieckiej 1939 – 1944, [w:] *Lublin. Dzieje miasta. Tom II: XIX i XX wiek*, red. T. Radzik, W. Śladkowski i in., Lublin 2000, s. 273; Z. Bieleń, *Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w okresie wojny i okupacji 1939 – 1944*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 46, 2003, s. 8 – 9; E. Hadrian, *Lubelski epizod „Bitwy pod Grunwaldem” Jana Matejki*, [w:] *Śladami Grunwaldu w Lublinie*, Lublin 2010, s. 11 – 15.

ograniczenie możliwości ewakuacji, a działania członków Towarzystwa wielokrotnie miały charakter improwizacyjny, zarówno w przypadku samego zabezpieczenia obrazów Matejki, w tym „Bitwy pod Grunwaldem”, jak i organizacji taboru dla bezpiecznego wywieżenia obiektu z Warszawy.

Jedną z pierwszych relacji, dotyczących ratowania dzieł Matejki, jest notatka dyrektora biura Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta”, Stanisława Mikulicza – Radeckiego, opublikowana na łamach wydawanego po 1945 r. Warszawskiego Tygodnika Ilustrowanego „Stolica”⁶. Nota ta została opublikowana po znalezieniu zapisków prywatnych Mikulicza – Radeckiego przez członków rodziny. Treść tych zapisków odzwierciedla naturę pracy samego szefa biura Towarzystwa, jak i charakter zadań, których podjął się lub do których został oddelegowany przez prezesa Towarzystwa, Stanisława Brzezińskiego⁷.

Kolejną z przytaczanych relacji będzie relacja Antoniego Suchanka, wówczas gospodarza wystaw Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta”, który współorganizował wywóz dzieł Jana Matejki, jak i wspomagał Mikulicza – Radeckiego przy organizacji taboru. Należy podkreślić, że do swojej śmierci w 1982 r. Antoni Suchanek udzielił jeszcze wywiadu radiowego, w którym dopowiedział kilka istotnych elementów, nieuwzględnionych w innych relacjach⁸. W tym wypadku cennym uzupełnieniem jest pozyskana audycja radiowa dla ówczesnego oddziału Polskiego Radia – Radia Gdańsk – czyli wywiad z Antonim Suchankiem z okazji zbliżających się wówczas obchodów 30. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Jednym z zadań niniejszej analizy będzie porównanie relacji samego Suchanka i wyeliminowanie ewentualnych niedopowiedzeń lub luk w pamięci.

⁶ Warszawski Tygodnik Ilustrowany „Stolica”, R. 21, nr 26, s. 14.

⁷ Ibidem.

⁸ Vide przyp. 17.

Kompleksowe porównanie relacji może przynieść pełniejszy obraz ciągu zdarzeń ostatnich dni sierpnia i pierwszego tygodnia września 1939 r., które wyznaczają cezurę czasową dla niniejszego tekstu.

Autor w tym miejscu pragnie podziękować zespołowi Radia Gdańsk, w tym kierownikowi Archiwum RG, p. Andrzejowi Truszczyńskiemu, który osobiście przekazał kopię nagrań wywiadów z Antonim Suchankiem. Materiał ten, zgodnie z umową i deklaracją autora względem Dyrekcji Radia Gdańsk, jest przeznaczony do celów naukowych, badawczych i edukacyjnych.

Instytucjonalne zabezpieczenie dzieł sztuki na wypadek wojny (1939 r.)

Podstawowymi dokumentami, na podstawie których podejmowano decyzję o ochronie zabytków i dzieł sztuki należących do Skarbu Państwa lub instytucji czy towarzystw na wypadek wojny była ustawa z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych⁹ i rozporządzenie, obejmujące właściwe ministerstwa, z dnia 26 sierpnia 1939 r. ws. wykonania ustawy¹⁰, w których mowa o zabytkach dostępnych publicznie w następujący sposób:

§15. Archiwa, biblioteki, muzea oraz zbiory naukowe i artystyczne uważa się za mające charakter publiczny (art. 5, ust.1, pkt 4), jeżeli stanowią własność:

- 1) Państwa, samorządu, instytucyj publicznych oraz kościołów i związków religijnych prawnie uznanych;
- 2) Instytucyj i stowarzyszeń posiadających osobowość prawną;
- 3) Stowarzyszeń i osób prywatnych, fizycznych i prawnych, jeżeli są udostępnione dla publiczności lub badań naukowych.

⁹ Dz.U. 1939 nr 30 poz. 200.

¹⁰ Dz. U. 1939 nr 81, poz. 529.

Działania, mające na celu ochronę najcenniejszych obiektów polskich dzieł sztuki, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOP)¹¹ podejmowało wiosną 1939 r., co dotyczyło m.in. zabytków nieruchomych. W zbiorach Archiwów Akt Nowych znajduje się robocze, niedatowane pismo na druku obiegu kancelaryjnego MWRiOP, pochodzące z okresu między styczniem, a marcem 1939 r., zatytułowane „Wykaz muzeów publicznych”, który uwzględnia gmach Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta” na liście, obok m.in. Zamku Królewskiego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Wojska w Warszawie, skarbcza klasztoru na Jasnej Górze czy zbiorów katedralnych w Poznaniu i Płocku¹². W piśmie datowanym na 27 kwietnia 1939 r. w ramach korespondencji prowadzonej z Ministrem Spraw Wojskowych (dalej MSW) Minister WRiOP zwrócił się z prośbą o rozpatrzenie propozycji MWRiOP dot. organizacji zabezpieczenia dzieł sztuki na wypadek działań zbrojnych, uwzględniając proponowane kategorie podziału zbiorów zgodnie z ustawami, wymieniając także istotne obiekty dla historii państwowości polskiej i kultury¹³. Co ważne, w ramach podanych dla MSW przykładów zbiorów pojawiają się wymienione z wcześniejszej, roboczej listy instytucje¹⁴.

¹¹ W ramach struktury organizacyjnej ministerstwa funkcjonował Departament Sztuki (do 1931 r.), następnie Wydział Sztuki. Ministrem w latach 1936 – 1939 był Wojciech Alojzy Świętosławski. Ministerstwo przed wojną przyznawało liczne nagrody artystyczne, w tym w dziedzinie sztuk plastycznych. Vide: AAN, Wydział Sztuki, sygn. 6992- 7109; Postanowienie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 grudnia 1933 r. w sprawie nagród artystycznych, ustanowionych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; Salon 1937. Przewodnik 128, grudzień, wyd. Towarzystwa Sztuk Pięknych Zachęty w Warszawie, Warszawa 1937, s. 7.

¹² AAN, Wydział Sztuki-ochrona zabytków m.in. na wypadek działań wojennych. sygn. 2/14/0/8/7054, 283-287.

¹³ AAN, Wydział Sztuki-ochrona zabytków m.in. na wypadek działań wojennych. sygn. 2/14/0/8/7054, 318 - 320.

¹⁴ Porównanie roboczej listy z arkusza kancelaryjnego i pisma MWRiOP do MSW; Ibidem.

Pod koniec maja MWriOP zwróciło się z prośbą do Oddziału Sztuki Komisarjatu Rządu w Warszawie o przesłanie wykazu najcenniejszych obiektów, które mają zostać zabezpieczone odpowiednimi instalacjami technicznymi, m.in. workami z piaskiem, rusztowaniami, obmurowaniem, siatkami, a nawet materacami¹⁵.

Relacja Stanisława Mikulicza – Radeckiego¹⁶

Wróciłem do Warszawy z urlopu w dn. 29 sierpnia, natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji. W porozumieniu z wiceprezesem Towarzystwa Zachęty, art. mal. Stanisławem Ejsmondem zdjąłem wystawę retrospektywną i zbiory z Sali Matejowskiej, które zabezpieczyliśmy, wyjmując je z ram i układając w skrzyniach. Ejsmond zatelefonował do Ministerstwa WR i OP zapytaniem kto się zajmie ewakuacją najcenniejszych dzieł sztuki; odpowiedziała mu referentka, p. Przeworska¹⁷, że ewakuacją zajmie się ministerstwo, naszą zaś rzeczą jest przygotować do ewakuacji. Wobec tego tegoż samego dnia zrobiono możliwie najłżejszy wał o średnicy kół zewnętrznych 1 m i długości 4 ½ m. Nazajutrz, tj. 1 września nawinęliśmy na wał „Bitwę pod Grunwaldem” i „Kazanie Skargi” w obecności konserwatora Zbiorów Państwowych¹⁸. Oba obrazy po zwinięciu zostały zaszyte w ceratę, a szew zaklejony szerokim paskiem tejże ceraty. O sposobie opakowania został spisany protokół w 3 egzemplarzach, podpisany przez konserwatora Zbiorów Państwowych, Stanisława Ejsmonda i przeze mnie. Jeden egzemplarz został włożony do skrzyni z obrazami, drugi otrzymał konserwator, trzeci został w kasie Zachęty. Następnie włożono wał do skrzyni wybitej azbestem i złożono na razie w pakowni, z której jest bezpośrednie wyjście na ul. Królewską¹⁹.

¹⁵ AAN, Wydział Sztuki-ochrona zabytków m.in. na wypadek działań wojennych. sygn. 2/14/0/8/7054

¹⁶ Warszawski Tygodnik Ilustrowany „Stolica”, R. 21, nr 26, s. 14. Pisownia oryginalna.

¹⁷ Przypuszczalnie referent Wydziału Sztuki, pełne dane osobowe nieznane.

¹⁸ Nazwisko bliżej nieznane.

¹⁹ Ulica znajdująca się pomiędzy gmachem Zachęty a Ogrodem Saskim, do dziś w Warszawie pod tą samą nazwą.

Tymczasem minął 2, 3 i 4 września, bomby padały na przedmieścia Warszawy, a ministerstwo WR i OP nie dawało znaku życia. Na nasze zapytanie, kiedy będą ewakuowane obrazy Matejki ta sama p. Przeworska odpowiedziała, że musimy sami się starać o środki przewozowe, bo ministerstwo nie posiada. Wobec tego Ejmond 5 – go września rano poszedł do Magistratu, ja zaś do Min. Komunikacji – niestety obaj z ujemnym rezultatem, bo mnie oświadczono, że wszystko zostało zarekwirowane przez Wojsko i różne Ministerstwa więc wagonu dać nie mogą. Ejmondowi zaś, że Magistrat nie ma ani samochodów, ani benzyny. Wobec niemożności wywiezienia obrazów z Warszawy postanowiliśmy zostawić je na miejscu w pakowni, zamaskowawszy je próżnymi skrzyniami.

6 – go września o godz. 1 w nocy usłyszałem wezwanie prezydenta miasta do wszystkich szoferów ciężarówek, aby się tejże nocy zgłaszali do Zakładu Oczyszczania Miasta. Jeżeli są potrzebni szoferzy to znaczy, że są samochody i jest benzyna. Ubrawszy się pośpieszyłem do ZOM, gdzie po godzinie czekania przyjął mnie dyrektor ZOM płk Meyer²⁰, który kategorycznie oświadczył, że na jakieś tam obrazy nie da samochodu, bo są stokroć ważniejsze rzeczy do ratowania, wreszcie powiedział, że w ogóle ze mną gadać nie będzie, o ile mu nie przyniosę dyspozycji od prezydenta miasta. Pobieglem natychmiast do Magistratu, gdzie zastałem prezydenta i wszystkich wiceprezydentów przy pracy. Udało mi się złapać wiceprezydenta Pohoskiego²¹, który na moją prośbę zatelefonował do płk. Meyera²² i polecił dać samochód z szoferem i zapasem benzyny.

²⁰ W tym miejscu mowa o ppłk. Kazimierzu Meyerze, od 1937 r. Zakładu Oczyszczania Miasta w Warszawie; Vide przyp. niżej.

²¹ Jan Pohoski, v -ce prezydent m. st. Warszawy, w dniach 8 – 28 września p.o. prezydenta miasta, po objęciu przez prezydenta Stefana Starzyńskiego funkcji Komisarza Cywilnej Obrony Warszawy.

²² Płk Kazimierz Meyer (1884-1944), oficer Wojska Polskiego, ppłk broni pancerniej, oficer Armii Krajowej, powstaniec warszawski; wówczas – we wrześniu 1939 r. - dyrektor Zakładu Oczyszczania Miasta; Vide: <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimierz-meyer,30726.html> [dostęp 21.02.2022 r.]

W ZOM przekonałem się, że żadna z nowo zarekwirowanych ciężarówek dla mnie się nie nadaje, bo to były 1 ½ – tonowe małe maszyny, długości 2 m, podczas gdy skrzynia zawierająca „Grunwald” ma 4 ½ m długości. Natomiast zauważyłem na podwórzu ZOM ogromne 4 – metrowe platformy konne, na świetnych resorach i balonowych kołach. Płk. Meyer dał mi bez trudności taką platformę, parę olbrzymich koni, zapas owsa i siana na kilka dni oraz furmana, który, jednakże postawił jako warunek, że będzie mu wolno zabrać żonę i dzieci. O 5 rano byliśmy z wozem pod gmachem zachęty, gdzie pod kierunkiem naszego konserwatora p. J. Garbarczyka załadowano skrzynię na wóz. Ejsmond, do którego zatelefonowałem zaraz po przyjeździe do Zachęty, przyjechał z walizką gotów do drogi i o 5 ½ rano wyjechaliśmy w kierunku Lublina – Ejsmond i ja z żoną oraz furman z żoną i dwójkiem dzieci. Droga do Lublina, bardzo uciążliwa z powodu zatłoczenia szosy przez uchodźców i ustawiczne naloty bombowców niemieckich, trwała 2 dni. Pod Kurowem²³, który w naszych oczach spaliły doszczętnie bombowce niemieckie przyłączył się do nas art. malarz Surałło – Gajduczeni, który drogę odbywał na rowerze. Do Lublina przyjechaliśmy o 5 rano. (...)

Relacja Antoniego Suchanka²⁴

„Spędzając okres wakacyjny 1939 r. w Orłowie²⁵, miałem możliwość zaobserwowania znamienych oznak zbliżającej się wojny. To spowodowało, że już 28 sierpnia przyjechałem do Warszawy i natychmiast zwróciłem się do prezesa Zachęty, Stanisława Brzezińskiego o jak najszybsze zwołanie Komitetu Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta”, którego to Komitetu miałem zaszczyt być czynnym członkiem. Zebranie Komitetu odbyło się tego samego dnia wieczorem. Było ono niezwykle burzliwe, gdyż moją propozycję natychmiastowej likwidacji wystaw

²³ Wieś w powiecie puławskim, bombardowana przez lotnictwo niemieckie w dniach 8 i 10 września 1939 r.

²⁴ Warszawski Tygodnik Ilustrowany „Stolica”, R. 21, nr 38, s. 15. Pisownia oryginalna.

²⁵ Obecnie Gdynia – Orłowo.

i zabezpieczenia zbiorów większość zebranych potraktowała jako defetyzm i niepotrzebne sianie paniki. W końcu jednak uchwalono 1) zabezpieczenie eksponatów 2) likwidację wystawy letniej, 3) zorganizowanie na miejscu ochrony przeciwlotniczej. Na tymże zebraniu zdecydowano również, że „Grunwald” i „Kazanie Skargi” nie będą przechowywane w gmachu, lecz zostaną wywiezione poza Warszawę. Po powzięciu tych postanowień niezwłocznie przystąpiono do pracy. Obrazy pozdejmowano ze ścian i wyjęto z ram, a po podzieleniu na trzy zasadnicze grupy, umieszczono w różnych częściach gmachu. Największe trudności wiązały się z „Grunwaldem”. Obraz ten należało jak najprędzej zdjąć ze ściany i opakować w taki sposób, aby zanim zostanie przewieziony w zupełnie pewne miejsce, w przypadku bezpośredniego zagrożenia można go było umieścić przynajmniej we względnie bezpiecznym ukryciu w Zachęcie.

Do opakowania tego ogromnego płótna potrzebny był wał, tzw. „szpula” oraz odpowiednich rozmiarów skrzynia. Tymczasem okazało się, że kasa „Zachęty” nie posiada rezerw gotówkowych...

Aby temu zaradzić, następnego dnia od rana rozesłano gońców z listą dobrowolnych składek do przyjaciół Zachęty dzięki ofiarności których można było zdobyć potrzebne rekwizyty... Zdjęcie „Grunwaldu” ze ściany okazało się sprawą niełatwą. We własnym zakresie, wobec zdekompletowania personelu, nie moglibyśmy sprostać temu zadaniu. Nie było więc innego wyjścia, jak odwołać się do dorywczej pomocy przechodzących ulicą mężczyzn. Nie odmówili... Kiedy olbrzymie płótno „Grunwaldu” zabezpieczywszy je uprzednio w odpowiedni sposób, ściągano ze ściany, raptem, może na skutek niezbyt fachowego operowania grubymi linami, obraz obsunął się, o mały włos nie przygniatając swym ciężarem stojącego opodal wiceprezesa Zachęty Stanisława Ejsmonda. Charakterystyczny dla obywatelskiej postawy warszawiaków epizod miał miejsce na terenie Zakładu Oczyszczania Miasta, dokąd udaliśmy się celem otrzymania jakiegoś wozu. Panował tam niesamowity zgłęb i zamieszanie. Setki ludzi zaciekle walczyło wśród wzmagającej się paniki o zdobycie dla siebie i swego dobytku miejsca na ewakuacyjnych furgonach.

Niepodobieństwem było, mimo posiadania odpowiednich upoważnień ze strony Prezydenta Starzyńskiego, uzyskać potrzebne nam środki transportowe, wydając wszystkich. Wtedy to dyr. Mikulicz, wskoczywszy na jedną z lor, w gorących słowach zaapelował do tłumu, przedstawiając konieczność ratowania tak cennych dla kultury polskiej zabytków sztuki. i oto ci zastraszeni i rozgorączkowani ludzie okazali zrozumienie: zapominając o własnym zagrożeniu, jęli prześcigać się w pomaganiu nam w doborze najodpowiedniejszej platformy i najsilniejszych koni. Dzięki ich współdziałaniu niebawem mogliśmy dysponować największym, jaki się znajdował na terenie, wozem i parą wspaniałych perszeronów. Jakże wymownym było to zachowanie się ludu warszawskiego, który w jednej chwili potrafił przestawić się z osobistych spraw własnego bezpieczeństwa i troski o swe mienie – na ogólne wielkie problemy narodowe...w czasie dalszych działań wojennych, pocisk ciężkiego kalibru trafił w Salę Matejkowską i przebił podłogę, eksplodując w jednym z pomieszczeń; obrazy Matejki były już wówczas ewakuowane... Zostało wtedy zniszczone wiele cennych dzieł z depozytów Lenza, Kędzierskiego i innych wybitnych malarzy. Mimo tak bezpośredniego niebezpieczeństwa personel i woźni Zachęty nie porzucili pracy, lecz trwali na stanowisku; byli czynni przez cały czas oblężenia Warszawy i gorliwie pomagali przy zabezpieczeniu i ratowaniu zbiorów.... Grunwald i „Kazanie Skargi” o świcie 7 września zostały wywiezione w kierunku Lublina. Powierzono je opiece Stanisława Ejsmonda, albowiem w przeprowadzonym w ścisłym gronie losowaniu kto zajmie się konwojowaniem tych obrazów, na niego to właśnie padł los... Poza Ejsmondem eskortę uzupełniali: art. mal. Surałło – Gajduczeni, który jadąc na rowerze dołączył się na moście²⁶ i dyr. Mikulicz. Odprowadziłem tę ewakuacyjną karawanę aż na szosę lubelską²⁷.”

²⁶ Mowa o moście Kierbedzia. To także zaskakujący element relacji, a jednocześnie logiczny, gdyż z gmachu przy pl. Stanisława Małachowskiego najszybsza droga na prawy brzeg Wisły wiodła właśnie przez most Kierbedzia (ok. 2 km), aniżeli przez przeprawę na moście Poniatowskiego (ok. 4,5 km).

²⁷ w którym momencie nastąpiło faktyczne rozstanie Suchanka z transportem – nie wiadomo. Szosa Lubelska rozpoczyna się na pograniczu obecnych dzielnic Warszawy: Wesołej i Wawra.

Relacja Antoniego Suchanka (2)²⁸

Z cyklu moich wspomnień, związanych z gmachem Zachęty z okresu przedwojennego i okresu okupacji to chciałem tutaj wspomnieć o jednym z takich najbardziej dramatycznych fragmentów, jakim było ratowanie i zabezpieczanie obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Ja tutaj chciałem ten fragment zatrzymać w czasie, ponieważ jest dokumentacja²⁹ ukrycia tego obrazu w kruchcie klasztoru w Lublinie³⁰, ale chciałem opowiedzieć w jaki sposób obraz ten dostał się z Warszawy w przeciągu ośmiu dni, już gorących walk, na grunt Lublina, gdzie potem właśnie druga grupa przejęła, można powiedzieć przypadkowo, ten obraz i ukryła tak rzetelnie w kruchcie tego klasztoru³¹. To był jednak problem bardzo trudny. Rok 1939 to był rok bardzo taki gorący, ciągle jakieś wypadki polityczne zaskakiwały i w tym czasie społeczeństwo było zdezorientowane, byli optymiści i pesymiści. Jedni zdawali sobie sprawę, że grozi niebezpieczeństwo już bezapelacyjne, a byli jednak tacy którzy ciągle się pocieszali, mówili, że to „po kościach się rozejdzie”. Ja, ponieważ co roku jeździłem na Wybrzeże, znalazłem się na Wybrzeżu w czerwcu i zdałem sobie sprawę, że już nic z tego nie będzie, że to będzie wielka katastrofa wojenna. Dlatego swój przyjazd do Warszawy przyspieszyłem i byłem już z końcem sierpnia na miejscu w Zachęcie³². Chciałbym wytłumaczyć swoją rolę

²⁸ Transkrypcja nagrania reportażu Mirosławy Walickiej: Ratowanie Grunwaldu – rozmowa z Antonim Suchankiem, 13.08.1969 r. Nagranie pozyskane przez autora z archiwum Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Gdańsku – Radia Gdańsk SA. Autor pragnie podziękować w tym miejscu pracownikom rozgłośni Radia Gdańsk,

w szczególności kierownikowi Archiwum – p. Andrzejowi Truszczyńskiemu – za pozyskanie kopii nagrań rozmów z Antonim Suchankiem. Materiał przeznaczony wyłącznie do celów naukowych i edukacyjnych.

²⁹ Dotyczy prawdopodobnie prac prof. Bohdana Marconiego nad ustaleniem warunków przechowywania obrazu, jego późniejszej konserwacji, ale także relacji dot. działań lubelskich muzealników celem ukrycia obiektu; Vide przyp. 5.

³⁰ Skróć myślowy, Vide poniższy przypis.

³¹ w wyniku weryfikacji można określić ten zwrot jako skróć myślowy. We czerwcu 1939 roku Muzeum Lubelskie zostało otwarte w dawnych oficynach popijarówskich. Skrzynia w początkowym okresie okupacji posłużyła jako lada w przedsionku budynku, w miejscu, gdzie mieści się obecna WBP w Lublinie. Za kontakt serdecznie dziękuję p. Katarzynie Stanek z tamtejszego Działu Naukowo – Wydawniczego.

³² 28 lub 29 sierpnia 1939 r.

w Komitecie Zachęty. Właściwym gospodarzem był kol. Nehring³³, ale ponieważ on dość wcześniej został zmobilizowany ja przejąłem tę funkcję i moim obowiązkiem było czuwać nad bezpieczeństwem prac, zwłaszcza w tym momencie jakim była groźba wojny. W pierwszej mojej rozmowie z Dyrektorem Zachęty, Mikuliczem³⁴, on mnie starał się zbić z tropu, ale jak mu zacząłem dość konkretnie mówić co widziałem na Wybrzeżu dał się namówić i w porozumieniu z prezesem Stanisławem Brzezińskim zwołaliśmy zebranie na wieczór specjalnie poświęcony problemom zabezpieczania dzieł sztuki. Nie będę tutaj mówił szczegółowo opowiadał o tym zebraniu, w końcu powinny być protokoły z tego zebrania. W każdym razie mogę z przykrością stwierdzić, że też był w Komitecie był podział na pesymistów i optymistów, szczęśliwie nas było więcej, tych pesymistów, zwłaszcza plastyków i przeszła pewna uchwała, że się zrobi tzw. częściowe zabezpieczenie dzieł sztuki, na wszelki wypadek, żeby można było je zabezpieczyć w specjalnych schronach. Natomiast jeżeli chodzi o „Grunwald” uchwalono, że Grunwald będzie nie tylko zabezpieczony, ale i przygotowany ewentualnie do wywiezienia, ponieważ wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że na wypadek jakiejś katastrofy wróg nie będzie oszczędzał tego dzieła i szybko je zlikwiduje bezpowrotnie. Podzieliłem z woźnymi zabezpieczanie dzieł sztuki na trzy grupy co się okazało bardzo praktyczne, ponieważ w czasie działań wojennych pocisk wpadł przez Salę Matejkowską, przebił powały i rozbił jeden schron, w którym zniszczyły się bezpowrotnie takie dzieła, jak „Strajk” Lentza³⁵, „Siewka” Kędzierskiego³⁶ no i wiele innych, ale szczęśliwie inne się

³³ Wraz z Maciejem Nehringiem Antoni Suchanek w 1939 r. był tytułarnym gospodarzem wystaw [funkcja łącząca obecne role kuratora i kustosa – przyp. aut.] organizowanych przez Towarzystwo Sztuk Pięknych Zachęta. Byli, po prezesie i v-ce prezesie, najważniejszymi postaciami w strukturach Towarzystwa; Vide: <https://polskidomaukcyjny.com.pl/publikacje/czterdziestolecie-towarzystwa-zachety-sztuk-pieknych-1939-rok> [dostęp 21.02.2022 r.]

³⁴ Do rozmowy musiało dojść w momencie powrotu dyr. Mikulicza, a więc 29 sierpnia 1939 r.

³⁵ Stanisław Lentz, Strajk, 1910, olej na płótnie. w momencie sporządzania wywiadu artysta był przekonany o bezpowrotnie zniszczonym obiekcie, który przetrwał wojenną zawieruchę i obecnie wisi w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie, pokazywany okazjonalnie na czasowych wystawach. Należy traktować to jako omyłkę, dotyczącą innych dzieł Lentza.

³⁶ Apoloniusz Kędzierski, Przesiewanie (Przesiewaczka), 1893, olej na płótnie, obraz zdobył brązowy medal na Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1900 r.

uratowały. Na tym zebraniu zorientowaliśmy się, że w kasie nie ma pieniędzy, bo to była kanikuła, a skrzynia na opakowanie Grunwaldu wraz ze szpulą kosztowała 500 zł, a to była suma bardzo poważna. Wobec tego zdecydowaliśmy się rozesłać woźnych, żeby zbierali składki od członków Towarzystwa Zachęty i pamiętam sobie, że członek Komitetu, pan Karpiński, który miał fabrykę wód mineralnych w Warszawie, sam ofiarował 300 zł na ta skrzynię i dzięki temu w przeciągu dwóch dni mieliśmy gotową skrzynię, obrazu jednak nie zdejmowaliśmy, ponieważ sprawa była niepewna, a inne dzieła zostały zabezpieczone w schronach.

Wybuch wojny 1 września zastał nas w stadium bardzo dramatycznym. Pamiętam, myśmy rano momentalnie zabrali się do odbezpieczenia haków, na których wisiał „Grunwald” a trzeba wiedzieć, że ten obraz w tych rozmiarach to co najmniej parę ton waży i do jego ściągnięcia ze ściany potrzeba było dziesiątek ludzi. W tym czasie, gdy odbezpieczaliśmy haki nastąpił nalot, już trzeci tego dnia i woźni w międzyczasie latali po ulicy i zapraszali przechodniów, żeby nam pomogli ten obraz ściągnąć. Pamiętam, że w – ce prezes Ejsmond dyrygował, że tak powiem tym zesuwaniem obrazu, w momencie zsuwania jedna ze stron zbyt szybko opuściła liny i obraz runął twarzą na podłogę. Szczęśliwie Ejsmond uskoczył i uniknął przygniecenia. Obraz ten został potem rozmontowany, naciągnięty na szpulę, wszystko to działo się tego samego dnia 1 września, na szpulę został nawinięty „Skarga” Jana Matejki i „Bitwa pod Chocimiem”, które potem wraz z protokołem zostały w tej skrzyni zabezpieczone, skrzynia została zwieziona do specjalnego magazynu, który miał równy poziom z ulicą, żeby gdyby zaszła potrzeba można było ten obraz łatwo wywieźć. i tak właściwie zakończył się pierwszy etap, dramatycznego ściągania obrazu z Sali Matejkowskiej.

5 – go września jednak, kiedy stan alarmowy doszedł do zenitu doszliśmy do wniosku że jednak trzeba będzie myśleć o wywiezieniu tego obrazu. Porozumieliliśmy się z prezydentem Starzyńskim, który skierował nas do taborów miejskich, tym bardziej że Zachęta nie miała żadnych możliwości transportowych. Poszliśmy tam z dyrektorem Mikuliczem i Stanisławem Ejsmondem a tam już była kompletna

anarchia. Ludzie wydzielali sobie wozy, aby się swoje mienie ratować. Kierownik rozłożył ręce to wtedy dyrektor Mikulicz skoczył na jedną lorę, która odpowiadała nam do transportu i zaczął w dramatycznym stylu mówić: „Słuchajcie wy tu chcecie ratować swoje tobołki, a my tu chcemy ratować słynny obraz „Bitwa pod Grunwaldem” i proszę sobie wyobrazić, że jak jeden mąż wszyscy odstąpili, dali nam nie tylko wóz, nie tylko konie, ale nawet specjalną grupę ludzi która przysłała pomóc nam przeładować obraz na tę lorę. Obraz został przygotowany do wyjazdu, teraz chodziło oto kto z nim ma pojechać. Zebraliśmy się we trójkę – Stasiu Ejsmond, dyrektor Mikulicz i ja – i losowaliśmy. Los padł na v – ce prezesa Ejsmonda. Wobec tego on zdecydował się z tym obrazem wyjechać. Pamiętam sobie to było południe, myśmy byli na moście Kierbedzia, ponieważ chciałem do granic miasta asystować przy wyjeździe obrazu, zaskoczył nas alarm lotniczy. Zdążyliśmy tylko przez most Kierbedzia przejechać, aby przeczekać nalot. W tym właśnie okresie, gdyśmy tam przeczekali ten nalot zjawił się przypadkowo jadący też w świat na rowerze artysta malarz Surałło – Gajduczeni, który jak się dowiedział co wieziemy w tej skrzyni zdecydował się na ochotnika towarzyszyć Ejsmondowi. Ja pożegnałem się z moim przyjacielem, Stanisławem Ejsmondem, oddałem jemu pod opiekę ten obraz jako gospodarz, on mnie jako gospodarzowi scedował pod opiekę gmach Zachęty i dziełami w Zachęcie. i to było nasze ostatnie widzenie. Nie przypuszczałem, że 8 września mój przyjaciel Stanisław Ejsmond i kolega Surałło – Gajduczeni, prosząc o zmianę koni w magistracie miasta Lublina w czasie nalotu tam zginęli od bomby. W 2 dni po wyjeździe Grunwaldu z Warszawy dyrektor Mikulicz wraz ze swoją żoną także wyjechał w tamtym kierunku³⁷ i po kilku miesiącach, kiedy wrócił zdał relację prezesowi Zachęty Stanisławem Brzezińskim w mojej obecności co się stało z Grunwaldem na terenie Lublina [...]

³⁷ Prawdopodobna omyłka, wcześniejsza relacja potwierdza wyjazd Mikulicza z Ejsmondem z Warszawy w tym samym czasie.

Analiza

Relacje Mikulicza – Radeckiego i Antoniego Suchanka pokazują dwa rodzaje działań, jakich podejmowali się członkowie Towarzystwa. Dyrektor Mikulicz – Radecki przedsięwziął działania zewnętrzne, biorąc na siebie wraz z v – ce Prezesem Towarzystwa Stanisławem Ejsmondem kontakt z instytucjami publicznymi celem organizacji ewakuacji z gmachu. z kolei Antoni Suchanek opisuje w relacji bieżące prace członków Towarzystwa, mające na celu przygotowanie obiektów do transportu.

Zauważalna jest przerwa w działaniach między 2, a 4 września 1939 r., podczas których dyr. Mikulicz skarży się na brak kontaktu z Wydziałem Sztuki MWRiOP odnośnie przygotowania transportu do wywozu „Bitwy pod Grunwaldem” i „Kazania Skargi” z Warszawy. Wybuch wojny, atmosfera napięcia i pośpiech mogły wpłynąć na powyższą sytuację, lecz biorąc pod uwagę strukturę rozporządzenia z dnia 26.08.1939 r. i punkt dotyczący zabytków uznawanych za publiczne wyraźnie widać, że pierwszymi obiektami wymienionymi w rozporządzeniu są te, które należą do państwa. Pozostałe, należące do instytucji i stowarzyszeń posiadających osobowość prawną, są następne w kolejności. To mogło determinować fakt, że w pierwszych dniach września pracownicy Wydziału Sztuki skupili się przede wszystkim na zabezpieczeniu i ewakuacji obiektów, które znajdowały się w gestii państwa. To mogło wymusić takie, a nie inne działania członków Towarzystwa w ciągu następnych godzin. Do tego należy uwzględnić warunki i realia sposobu prowadzenia działań zbrojnych przez państwo polskie, które w tamtym czasie w pełni skupiło się na obronie terytorium. Na potrzeby wojska rekwirowano wszelkie dostępne pojazdy, co nie ułatwiało pracy członkom „Zachęty” nad wywiezieniem obrazów ze stolicy.

Zauważalna jest, szczególnie w narracji Antoniego Suchanka, improwizacja w działaniach Towarzystwa w zakresie: pozyskania funduszy na potrzeby zakupu skrzyni na transport dzieł Jana Matejki, prace w trakcie zabezpieczenia obrazu,

w tym wyjęcia z ram i nawinięcia na wał, a także pozyskania taboru do transportu skrzyni.

Relacje Antoniego Suchanka i Stanisława Mikulicza – Radeckiego nie pokrywają się w kilku zasadniczych przypadkach: kwestii zebrania pod kierownictwem Stanisława Brzezińskiego, prac nad zdjęciem ze ściany „Bitwy pod Grunwaldem”, momentu dołączenia Bolesława Suralla – Gajduczeniego, a także kwestii daty wyjazdu transportu z Warszawy. Biorąc pod uwagę fakt podróży Stanisława Mikulicza – Radeckiego wraz ze Stanisławem Ejsmondem, która trwała dwa dni wedle relacji dyr. Mikulicza, a także dzień śmierci Stanisława Ejsmonda w wyniku bombardowania Lublina 9 września 1939 r., realną datą opuszczenia miasta był 7 września 1939 r., a więc niewiele ponad dobę różnicy do momentu dotarcia czołówek niemieckich zagonów pancernych pod Warszawę³⁸. Wydaje się, na podstawie obydwu relacji, iż dyrektor Mikulicz przemilczał pewną aktywność Suchanka, nie wspominał o zwołaniu Komitetu celem zabezpieczenia obiektów, jednocześnie eksponując, co zasadne, czyny Stanisława Ejsmonda. To również podkreśla Antoni Suchanek, niemniej w jego relacji zauważalne jest sceptyczne podejście dyrektora Mikulicza do podjęcia działań samego Komitetu. Być może dyrektor Mikulicz był nastawiony na to, że w momencie wybuchu wojny odpowiedzialność za bezpieczeństwo zbiorów Zachęty spadnie na władze centralne, desygnowane z Wydziału Sztuki MWRIOP, a same działania członków Towarzystwa zostaną ograniczone do wsparcia przy pracach konserwatorskich i zabezpieczających. Być może dyrektor Mikulicz chciał przemilczeć kwestię spotkania członków Komitetu w Zachęcie wiedząc, że zbliżająca się wojna dzieliła uczestników, być może zgodnie ze słowami Suchanka, na tych którzy liczyli na rozładowanie napięcia międzynarodowego i tych, którzy przezornie woleli zabezpieczyć przed agresorem bezcenne dzieła.

³⁸ Władysław Bartoszewski, Bogdan Brzeziński, Leszek Moczulski: Kronika wydarzeń w Warszawie 1939–1949. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970, s. 12.

Opieka nad transportem wydaje się być bezsporna, gdyż późniejsza relacja Antoniego Suchanka mogła zawierać omyłkę w tej kwestii. Natomiast interesująca sprawa ma się z Bolesławem Surałło – Gajduczenim, który wedle relacji Mikulicza miał dołączyć do transportu dopiero na obszarze obecnego powiatu puławskiego, pod Kurowem. Relację dyr. Mikulicza powieli szczegółowo żona Surałło – Gajduczeni, p. Maria Rogowska – Gajduczeni. Píše w niej o chorobie dyr. Mikulicza w czasie drogi do Lublina³⁹. W tym wypadku pokrywałoby się to z relacją Antoniego Suchanka i prezentowaną przez niego datą wywozu obrazu, którego transport odprowadzał 7 września, jak i Stanisława Ejsmonda, na szosę lubelską przez most Kierbedzia. Natomiast nie pokrywałoby się to z faktem dołączenia artysty do transportu. Suchanek miał napotkać Surałło – Gajduczeni jeszcze w stolicy, w trakcie opuszczania miasta przez znaczną część ludności, zgodnie z potwierdzanym w źródłach dniem masowej ewakuacji cywilnych mieszkańców Warszawy na wschód i południowy wschód po rozkazie płk. Umiastowskiego⁴⁰.

Podsumowanie

Z przedstawionych wyżej materiałów dot. przygotowań do ratowania obrazu Jana Matejki wyłania się szersza perspektywa pierwszych dni września 1939 r., biorąc pod uwagę działania członków Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęty”. Można z nich ustalić następujący przebieg wydarzeń:

29.08.1939 r. – zebranie Komitetu Towarzystwa Sztuk Pięknych „Zachęta”, podjęcie decyzji o ewakuacji „Bitwy pod Grunwaldem” oraz „Kazania Skargi” Jana Matejki z Warszawy;

³⁹ Warszawski Tygodnik Ilustrowany „Stolica”, R. 21, nr 38, s. 13 - 14.

⁴⁰ Płk Roman Umiastowski jako szef propagandy w Sztabie naczelnego Wodza wydał 6 września 1939 r. rozkaz o budowie barykad przed Niemcami, a osoby niepowołane do wojska do opuszczenia stolicy, co nastąpiło 7 września. Rozkaz ten, odwołany po kilku godzinach, nie zapobiegł exodusowi ludności Warszawy z miasta; Vide: W. Bartoszewski, 1859 dni Warszawy, Kraków 2008, s. 33.

między 30.08.1939, a 31.08.1939 r. – początek prac w „Zachęcie”, w tym zamknięcie wystawy czasowej i zabezpieczenie eksponatów, prowadzenie zbiórki wśród członków na rzecz ewakuacji obrazów z Warszawy;

31.08.1939 r. – wykonanie wału celem nawinięcia obrazów, kontakt z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (prawdopodobnie Departamentem Sztuki) celem ustalenia szczegółów ewakuacji dzieł z gmachu „Zachęty”;

1.09.1939 r. – zdjęcie obrazów Jana Matejki ze ścian, zapakowanie do skrzyń i sporządzenie protokołu;

między 2.09, a 5.09 – poszukiwanie sposobu na ewakuację zbiorów Zachęty, dalsze prace nad zabezpieczaniem obiektów w gmachu;

6.09.1939 r. – pozyskanie taboru do transportu;

7.09.1939 r. – wywiezienie transportu z Warszawy;

Mimo ustawowego programu zabezpieczenia dzieł sztuki w praktyce najważniejsze działania podejmowali pracownicy instytucji państwowych, stowarzyszeń i podmiotów posiadających w swoich zbiorach najcenniejsze dzieła sztuki kultury polskiej. Dokumenty wydawane przez MWRiOP posłużyły za pewien kierunek działań w zakresie inwentaryzacji i zabezpieczenia obiektów na wypadek wojny, lecz w chwili jej wybuchu to na barkach poszczególnych pracowników, w sytuacji nadzwyczajnej, polegała wręcz dziejowa odpowiedzialność, z której wywiązali się z najlepszym dla współcześnie żyjących efektem.

Anna Badowicz, Uniwersytet Wrocławski (UWr)

Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych,
Instytut Historyczny



Wykorzystanie tematu bitwy grunwaldzkiej w świetle prasy polskiej po 1945 roku

Wstęp

Jedna z największych bitew średniowiecza, nie tylko odbiła się szerokim echem w ówczesnej Europie, ale stała się elementem polityki historycznej w kolejnych epokach.

Rozwój techniki i nowe wynalazki służące lepszemu komunikacji w wieku XX przyczyniły się do wykorzystywania przez politykę różnorodnych środków masowego oddziaływania. Za pomocą nowych narzędzi starano się dotrzeć do możliwie najszerszego grona odbiorców z odpowiednio przygotowanym przekazem. Szczególnie dotyczyło to systemów totalitarnych, w których propaganda i masowe wykorzystanie mediów przyczyniały się do zwiększenia poparcia dla rządzących, ugruntowania i ustabilizowania ich pozycji, przemilczenia tematów trudnych lub wprost – kontroli nad społeczeństwem, decydowania o jego codzienności czy kontrolowania napięć społecznych celem utrzymania władzy.

Początkowo prasa, a następnie kino i telewizja, były szeroko wykorzystywane przez propagandę komunistyczną w Polsce po II wojnie światowej do szerzenia odpowiednich dla władzy haseł i informacji. Jednym z nich była pamięć o bitwie pod Grunwaldem. Określając politykę historyczną władz komunistycznych, należy zwrócić uwagę na wykorzystanie tematu bitwy grunwaldzkiej we fragmentach Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1944 r.: *Na terenach wyzwolonych wypełniajcie karnie nakazy mobilizacyjne i spieszcie do szeregów Wojska Polskiego,*

*które pomści klęskę wrześnieową i wraz z armiami Narodów Sprzymierzonych zgotuje Niemcom Nowy Grunwald*⁴¹.

W budowaniu władzy w Polsce znaczącą rolę miała indoktrynacja prowadzona na masową skalę, w ramach której istotną rolę odgrywała argumentacja odwołująca się do wybranych wydarzeń historycznych. Polityka historyczna miała ukazać komunistów jako stabilnych polityków, którzy stoją na straży tradycji, historii i kultury. Najważniejszym źródłem, z którego czerpano informację, będącym równocześnie środkiem oddziaływania propagandowego, była prasa i to mimo występowania w pierwszych latach powojennych wysokiego poziomu analfabetyzmu w społeczeństwie⁴².

Do 1948 r. funkcjonował w Polsce rynek prasowy ze względną wolnością słowa, jednak rok później, na skutek wezwania do „czujności rewolucyjnej”⁴³ na III Plenum KC PZPR i początkiem ofensywy ideologicznej komunistów w Polsce, zaczęto podporządkowywać prasę na użytek partii tak, by stała się ona tzw. „pasem transmisji” programów ideologicznych⁴⁴ i politycznych komunistów⁴⁵. Argumentacja historyczna miała ogromne znaczenie w tzw. propagandowej walce z zachodnim imperializmem – w tym wypadku niemieckim. Historia, ta bliższa – okupacja hitlerowska – jak i znacznie odleglejsza – bitwa pod Grunwaldem – stała się elementem, do którego bardzo chętnie odwoływano się w propagandzie. W szczególności posilkowano się tłem historii stosunków i konfliktów polsko – niemieckich, w tym wojen polsko – krzyżackich i zwycięstwa pod Grunwaldem⁴⁶.

⁴¹Vide: Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Narodu Polskiego [w:] Rocznik polityczny i gospodarczy na rok 1949, Łódź 1948, s.12.

⁴²J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949 – 1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009, s. 80 – 81.

⁴³O czujność rewolucyjną i wyższy styl pracy związkowej. Referat tow. A. Zawadzkiego na III Plenum CRZZ, „Trybuna Ludu” Warszawa, nr 338 (351), 09.12.1949 r., s. 1

⁴⁴J. Wojsław, op. cit., s. 80.

⁴⁵Zob. B. Łukaszewicz, *Prasa informacyjno-polityczna Warmii i Mazur 1945 – 1975*, Warszawa 1982, s.28 – 35, A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 49 – 81.

⁴⁶A. Dudek, *Wybrane czynniki historyczne wpływające na politykę władz PRL [w:] Polityka czy propaganda PRL wobec historii*, red. P. Skibiński i T. Wiścicki, Warszawa 2009, s. 22.

Mimo, iż wiek XX i XXI przyniósł wzrost zainteresowań badaczy prasą, jednak dalej rynek ten nie zawiera wielu opracowań związanych z rynkiem wydawniczym⁴⁷. Pozycje, które ukazały się po transformacji ustrojowej tylko w niewielkim stopniu wypełniają przestronne zagadnienie działalności prasy oficjalnej w PRL. Pojawiają się zbiorcze opracowania jak np. *Oficjalna prasa w PRL, t. 1*, pod redakcją Sebastiana Ligarskiego i Rafała Łatki z 2020 roku lub książka pod redakcją Michała Przepierskiego oraz Pawła Sasanki *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955 – 1958* z 2019 roku, czy wcześniejsze prace jak Wiesława Władyki: *Polityka i jej ludzie* z 2007 roku, monografie Mieczysława Ciećwierza, Jerzego Myślińskiego i Andrzeja Koziela⁴⁸. Na rynku wydawniczym pojawiło się również sporo opracowań dotyczących samej propagandy⁴⁹.

⁴⁷Oficjalna prasa w PRL, t. 1, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 7.

⁴⁸M. Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944 – 1948*, Warszawa 1989; J. Myśliński, *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2004; A. Koziel, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948 – 1957*, Warszawa 1991.

⁴⁹Istotnymi pozycjami dotyczącymi samej propagandy jak i jej funkcjonowania są opracowania: J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944 – 1989)*, Toruń 2001; E. Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945 – 1947*, Wrocław 1997; J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945 – 1948*, Wrocław 1997; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej 1944 – 1957*, Toruń 2003; M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944 – 1956*, Toruń 2005.; T. Marczak, *Granica Zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944 – 1950*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No. 1798, Historia CXXIII, Wrocław 1995; idem, *Propaganda prasowa stronnictw politycznych w Polsce wokół trzeciego pytania referendum z 30 VI 1946 roku*, *Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”* 1980, nr 1, s. 65 – 81; idem, *Propaganda polityczna stronnictw przed referendum z 30 VI 1946 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 682, Historia XLI, Wrocław 1986; A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944 – 1947*, „Dokumenty do Dziejów PRL”, z. 7, Warszawa 1994; A. Magierska, *Ziemie Zachodnie i Północne w 1945 r. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978; idem, *Próby konsolidowania społeczeństwa wokół hasel powrotu nad Odrę i Bałtyk w myśli politycznej pierwszych lat Polski Ludowej [w:] Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, red. K. Przybysz, Warszawa 1991, s. 62 – 83; *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, red. G. Strauchold, J. Nowosielska-Sobel, 2008; *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności. Studia*, red. Marcina Kuli, 2001; P. Pleskot, *Ślepa (czerwona) uliczka. Stołeczne struktury Ministerstwa Informacji i Propagandy (1944 – 1947)*, Warszawa 2006; M. Tomala, *Bilans oficjalnych stosunków pomiędzy NRD a Polską [w:] Przyjaźń nakazana. Stosunki między NRD a Polską w latach 1949 – 1990*, red. B. Kerski, A. Kotula, K. Wóycicki, Szczecin 2003, s. 70; P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944 – 1956*, Warszawa 2006.

W niniejszym artykule uwaga została skupiona na pojawiających się w prasie informacjach na temat tradycji i obchodów grunwaldzkich. Zakres czasowy został określony na lata 1945 – 1970. Data początkowa jest związana z zakończeniem działań zbrojnych w Europie w ramach II wojny światowej i nowym układem sił na kontynencie, w tym przejęciem faktycznej władzy na terytorium Polski przez komunistów, a data końcowa – momentem zawarcia porozumienia pomiędzy PRL, a RFN dot. zachodniej granicy powojennej Polski. Przekaz propagandowy z wykorzystaniem symboliki bitwy grunwaldzkiej, silny i sugestywny w latach bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, kładł nowe akcenty w narracji i zmieniał się w kolejnych dekadach.

W ramach artykułu zostanie przeanalizowania kwestia treści publikowanych na łamach gazet i czasopism, a także ich formy propagandowej. Szczególną uwagę poświęci się wykorzystaniu historii „Grunwaldu”⁵⁰ dla bieżących celów politycznych, jak i zmianie narracji o znaczeniu bitwy grunwaldzkiej, co mogło być wynikiem nadejścia nowego pokolenia w polskim społeczeństwie i potrzebą zmiany akcentów propagandy władzy.

Założenia propagandy komunistycznej względem Niemiec po 1945 r.

Polityka historyczna była jedną z form działań propagandzystów, jednym z elementów indoktrynacji społeczeństwa polskiego po 1945 roku. Funkcjonowanie propagandy opierało się na hasłach – kluczach, przykładowo: *imperializm zachodni, pokój, równość, wyzwolenie narodów, przyjaźń narodów, militarystyka niemiecka, demokracja ludowa, czy sojusz polsko – radziecki, braterstwo walki, przyjaźń i wdzięczność*.

Powojenna polityka historyczna opierała się na *antyniemieckości* w propagandzie⁵¹ i obejmowała:

⁵⁰Wielokrotnie w prasie powojennej spotyka się określenia skracające wydarzenie do nazwy „Grunwald” zamiast użycia zwrotu „bitwa pod Grunwaldem”, np. „rocznica Grunwaldu”, „o Grunwaldzie”, „obchody Grunwaldu”;

⁵¹W 1956 roku potwierdzono w oficjalnej deklaracji stron Polski i ZSRR o niemieckim militarystyce; „Obie strony stwierdziły, że dotychczas nie udało się osiągnąć uzgodnień rozwiązań, które dawałyby

- a) kwestie nienaruszalności nowych granic na Odrze i Nysie,
- b) występowanie „złego” elementu niemieckiego na ziemiach polskich;
- b) zmiany po podziale Niemiec na „dobry” NRD – Niemcy słuszne ideologicznie i zły, „agresywny”, „rewizjonistyczny” RFN;
- c) budowę w Polsce socjalizmu – zanik haseł antyniemieckich na rzecz socjalizmu⁵²;
- d) powrót haseł antyniemieckich – kiedy RFN starało się dołączyć do Paktu Północnoatlantyckiego, a także po powrocie Władysława Gomułki do kraju i objęciu przez niego rządów w 1956 roku.

Ideologia oraz propaganda kładły nacisk na ponawianie haseł o polskiej suwerenności, odwołując się przy tym do emocji odbiorców poprzez głoszenie odpowiednich wezwań do społecznych czynów. Podstawa działań propagandzistów była dość rozległa: opierała się na wykorzystywaniu tradycji oraz pamięci, a oddawanie czci bohaterom, budzenie grozy czy strachu przed wrogiem wpisywały się w pracę komunistów. Podkreślano sojusz – cytując za Manifestem – z *armiami Narodów Sprzymierzonych*, który *zgotuje Niemcom Nowy Grunwald*. Pokazywano wielkość Armii Sowieckiej oraz poświęcenie jej żołnierzy w walkach tzw. „wyzwoleńczych” oraz wywoływano poczucie odpowiedzialności i wdzięczności za zmarłych żołnierzy. To wszystko miało legitymizować władzę komunistów w Polsce. Tradycja grunwaldzka wpisywała się idealnie w zakres propagandy historycznej. Władza PRL określała siebie jako spadkobiercę tej tradycji. Związek Sowiecki z kolei był pokazywany jako „ci Słowianie”, którzy walczyli „ramię w ramię z wojskami Jagielli pod Grunwaldem z Krzyżakami”. Historia bitwy pod Grunwaldem stała się wielokrotnie podkreślanym i wykorzystywanym punktem antyniemieckiej propagandy komunistycznej.

państwom europejskim dostateczne gwarancje przed odrodzeniem militarizmu niemieckiego. Ustawiczne ataki sił odwetowych na słusność istniejących granic między państwami europejskimi – w pierwszym rządzie ustalonej i istniejącej zachodniej granicy Polski – są również istotną przyczyną utrudniającą normalizację stosunków w Europie” 1956 listopad 18, Moskwa. – Wspólna deklaracja o rozmowach między Delegacją KC PZPR i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Delegacją KC KPZR i Rządu Związku Radzieckiego [w:] L. Krogulski, s. 230

⁵²G. Strauchold, Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2569, Historia CLXVII, Wrocław 2003, s. 10.

Tradycja grunwaldzka w powojennej Polsce w świetle prasy

Wszelkie dostępne media były wykorzystywane do indoktrynacji społeczeństwa polskiego za pomocą obchodów „Grunwaldu”. Powojenna polityka historyczna zaabsorbowała tradycję grunwaldzką w polityczne wykorzystanie rocznic jako jednego z elementów walki z tzw. „imperializmem zachodnim”.

Władzy komunistycznej zależało na tym, aby pokazać, że trzeba się obawiać Zachodu. Tak jak w 1410 r. Krzyżacy, tak po II wojnie światowej RFN i zachodnie mocarstwa stanowiły zagrożenie. Starano się podtrzymywać w społeczeństwie strach przed wybuchem III wojny światowej, by tym samym legitymizować stacjonowanie „bratnich” wojsk sowieckich na terenie Polski.

Zwycięstwo sprzed ponad 500 lat było utożsamiane z tym odniesionym w 1945 roku. Powstały stosowne plakaty łączące dwa zdarzenia, jak afisz z czarnym krukiem i napisem *Grunwald 1410 – Berlin 1945*. Elementem podkreślanym w narracji było utożsamianie żołnierzy polskich i radzieckich wyzwalających ziemie polskie z rycerzami walczącymi pod wodzą Władysława Jagiełły i Witolda. Nagminnie porównywano dawny sojusz Jagiełły i Lingwena Semena Olgierdowicza z późniejszą koalicją polsko – sowiecką przeciwko Niemcom.

Co tak zainteresowało komunistów w średniowiecznej bitwie? Elementów było kilka. Głównym był sam fakt walki Słowian – Polaków i sojuszników z Krzyżakami – Niemcami. Nie miało znaczenia to, że stosowanie takich porównań było ahistoryczne, a choćby polska tożsamość narodowa dopiero w późnej erze nowożytnej kielkowała i kształtowała postawę różnych stanów społecznych. Sam fakt i powiązanie bitwy grunwaldzkiej z ostatnią wojną światową XX wieku był żywym polem dla propagandy⁵³.

⁵³Zawsze, gdy wbrew waśniom rozniecanym przez klasy panujące powstał wspólny front naszych narodów, skierowany przeciw obcym siłom agresji i zaboru, wyniki takiego współdziałania były imponujące. w czasie inwazji hord tatarskich hufce ruskie i polsko – litewskie nieraz tworzyły wał z ciał ludzkich zagradzający pochód najeźdźcom. Na polach Grunwaldu w 1410 roku walczyły obok siebie w zwałym szyku chorągwie polskie, litewskie, ruskie i czeskie. Krzyżacy przy poparciu 22 feudalnych władców Europy Zachodniej zgromadzili na polach grunwaldzkich wielkie, dobrze uzbrojone wojsko – a mimo to bitwa zakończyła się całkowitą klęską zakonu (...) Wspólnymi siłami zdruzgotana została ówczesna potęga niemieckich feudalów dążących do słowiańskiej zagłady. o braterską przyjaźń i współpracę. z dziejów TPPR w Województwie katowickim, red. J. Kantyka, Katowice 1975, s. 12.

Warto w tym momencie podkreślić wykorzystanie tradycji grunwaldzkiej jako istotnego elementu propagandy historycznej komunistów jeszcze w czasie II wojny światowej. Sprzyjającą sposobnością była okoliczność sformowania 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, dowodzonej przez gen. Zygmunta Berlinga i rota przysięgi złożona przez żołnierzy. Datę wybrano nieprzypadkowo: 15 lipca 1943 roku w obozie w Sielcach nad Oką, w 533. rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Celem było przedstawienie żołnierzom walki z Niemcami jako kontynuacji zmagañ z *germańskimi* Krzyżakami, jak również przypomnienie, że w bitwie pod Grunwaldem uczestniczyły trzy pułki smoleńskie, co miało wskazać tzw. tradycję braterstwa broni z Armią Czerwoną. W późniejszym okresie pomoc trzech kilkusetosobowych pułków smoleńskich była wielokrotnie przytaczana, także w filmografii, co czyniło smoleńskich sojuszników Jagiełły *protoplastami* Armii Czerwonej⁵⁴.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem, 15 lipca 1943 roku, żołnierze złożyli uroczystą przysięgę, której rotę ułożyła Wanda Wasilewska: *Składam uroczystą przysięgę ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w niemieckim jarzmie, że nie skalam imienia Polaka, że wiernie będę służył ojczyźnie. Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu rzetelnie pełnić obowiązki żołnierza w obozie, w pochodzie, w boju, w każdej chwili i na każdym miejscu, strzec wojskowej tajemnicy, wypełniać wiernie rozkazy oficerów i dowódców. Przysięgam dochować wierności sojuszniczej Związkowi Radzieckiemu, który mi dał do ręki broń do walki z wspólnym naszym wrogiem, przysięgam dochować braterstwa broni sojuszniczej Czerwonej Armji. Przysięgam wierność sztandarowi mojej dywizji i hasłu ojców naszych, które na nim widnieje: za naszą wolność i waszą. Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu nienawidzić będę wroga, który zniszczył Polskę – Niemca, do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu walczyć będę o wyzwolenie ojczyzny, abym mógł żyć i umierać jako prawy i uczciwy żołnierz Polski.*

*Tak mi dopomóż Bóg*⁵⁵.

⁵⁴<https://deon.pl/po-godzinach/nauka-i-technologia/grunwald-w-prl,50700> [dostęp z dnia 02.11.2021 r.]

⁵⁵ <https://fbc.pionier.net.pl/details/nhSzzWS> [dostęp z dnia 03.11.2021 r.]

Utożsamienie *Krzyżaka* z *Niemcem* było następnym krokiem wykorzystywanym w propagandzie. Zadaniem było przedstawić społeczeństwu polskiemu stałe niebezpieczeństwo ze strony militarystyki niemieckiej, według polityków komunistycznych uosobione w postaci Zachodnich Niemiec. Obywatele mieli w odbiorze komunikatów odczuwać, że żołnierze niemieccy czerpali tradycje nacjonalistyczne co najmniej od czasów Krzyżaków, a sami Krzyżacy byli protoplastami późniejszych nazistów⁵⁶. Do 1970 r. RFN w wymiarze propagandowym władz PRL była traktowana jako spadkobierca wszystkich najgorszych tradycji niemieckiego nacjonalizmu – m.in. ekspansjonizmu Krzyżaków: *Nasza czujność [...] – mówił na ten temat w 1963 r. Władysław Gomułka – wynika zarówno z naszej bezpośredniej znajomości historii niemieckiego imperializmu, której liczne karty zapisane są morzem krwi narodu polskiego, jak i z dokładnej znajomości mechanizmów politycznych obecnej NRF*⁵⁷.

Jak zauważył Piotr Madajczyk, „motyw niemiecki pełnił rozliczne funkcje: propagandową, obronną, kompensacyjną (chęć powetowania sobie strat) i integracyjną – najważniejszą dla polskich władz partyjno – państwowych”⁵⁸. Największe nasilenie uintensywnienia antyniemieckości nastąpiło po orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich z przełomu roku 1965/1966. Rząd Gomułki wymierzył w kościół wielką kampanię propagandową mającą na celu podważenie autorytetu kościoła katolickiego i pokazanie PZPR jako obrońcy polskiego interesu narodowego⁵⁹.

Rocznica bitwy pod Grunwaldem była typową uroczystością państwową, wpisującą się w tzw. „rocznicomanię”, czyli obchody naznaczone co roku piętnem komunistycznym. Przywiązanie wagi do świętowania rocznic państwowych czy

⁵⁶T. Leszkiewicz, *Oblicza propagandy PRL*, Warszawa 2016, s. 11-19.

⁵⁷cyt. za: M. Tomala, *Problem niemiecki w spuściźnie Władysława Gomułki* [w:] *Działalność Władysława Gomułki. Fakty, wspomnienia, opinie*, red. W. Namietkiewicz, Warszawa 1985, s. 114 – 115.

⁵⁸P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 27-28.

⁵⁹„Trybuna Ludu”, 12 grudnia 1965r.; A. Dudek, *Wybrane czynniki historyczne wpływające na politykę władz PRL* [w:] *Polityka czy propaganda PRL wobec historii*, red. P. Skibiński i T. Wiścicki, Warszawa 2009, s. 24.

nawet branżowych wynikało z kilku uwarunkowań. Przy okazji obchodów podejmowano tzw. „czyny produkcyjne”, które miały przynosić zwiększenie poziomu produkcji. Kolejnym celem organizacji obchodów rocznic ważnych historycznych wydarzeń była indoktrynacja: od dzieci w przedszkolach po związki kombatanckie – wszyscy byli zobowiązani do uczestniczenia w świętach komunistycznych⁶⁰. Chciano tym sposobem wprost zaszczerpić społeczeństwu nowe tradycje socjalistyczne oraz ugruntować w świadomości hasła propagandowe. Rocznica bitwy pod Grunwaldem wpisywała się w obchody – politycznie i propagandowo większe – tj. rocznicę 22 lipca – ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a od 1949 r. Narodowego Święta Odrodzenia Polski.

W 1945 r. w gazetach pisano: *Bitwa pod Grunwaldem jest jednym z najważniejszych czynów nie tylko w historii Polski i Litwy, lecz także w krwawych dziejach obrony Słowiańszczyzny przed naporem Germanów. Toteż wielkie zwycięstwo wywalczone tężyzną polskiego topora i litewskiej sulicy nad groźnym przeciwnikiem*⁶¹.

Kalendarz uroczystości państwowych, przesłany przez Ministerstwo Informacji i Propagandy w 1945 roku do Wojewódzkich Urzędów Informacji i Propagandy zawierał wypis „świąt”, na które miały być przygotowane specjalne państwowe programy oraz hasła⁶².

W Ministerstwie Informacji i Propagandy zostały specjalnie przygotowane i wysłane do WUiP w Olsztynie transparenty na 535. rocznicę bitwy pod Grunwaldem, łącznie czternaście sztuk o wymiarach 8 x 0,8 m. Hasła, które znalazły się na transparentach odwoływały się do braterstwa broni, było ich łącznie sześć w języku polskim. Brzmiały następująco: „Braterstwo Narodów Słowiańskich to ostoja ich bezpieczeństwa i rozkwitu”, „Niech żyje braterstwo Narodów Słowiańskich”, „Słowianie! Nie pozwólcie nigdy odrodzić się niemieckiemu imperializmowi”, „Odra

⁶⁰J. Wojsław, op. cit., s. 129.

⁶¹J. Kirchmayer, Grunwald (15 lipca 1410 r.), „Odrodzenie”, Kraków, nr 33, 15 lipca 1945 r., s. 1

⁶²Archiwum Akt Nowych w Warszawie (Dalej: AAN w Warszawie), Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn..801, Uroczystości rocznicowe i święta państwowe: kalendarze terminowe, protokoły z posiedzeń komitetów organizacyjnych. Programy, sprawozdania z obchodów i korespondencja 1945-1947, k. 1 – 4.

i Niesia to strategiczna granica wszystkich Narodów Słowiańskich”, „Odniemczenie Ziem Zachodnich to warunek bezpieczeństwa Rzeczypospolitej”, „1410 Grunwald – Berlin 1945”⁶³. Nie zabrakło również haseł w językach: rosyjskim, białoruskim, ukraińskim, czeskim, słoweńskim, chorwackim, serbskim czy litewskim, głoszących: „Braterstwo Narodów Słowiańskich to ostoja ich bezpieczeństwa i rozkwitu”⁶⁴. Program obchodów grunwaldzkich był z góry ułożony przez Ministerstwo Informacji i Propagandy. Uroczystości z okazji 535. rocznicy zwycięstwa miały realizować następujące punkty planu:

14.VII

- *Przyjazd pociągów specjalnych, wiozących uczestników manifestacji.*
- *Capstrzyk w Olsztynie.*
- *Zapalenie Zniczów Grunwaldzkich przez chorągwie harcerskie i inne organizacje młodzieżowe na terenie całego kraju.*

15.VII

1. *Przybycie Prezydenta K.R.N., Premiera, Marszałka Polski, członków Rządu, gości zagranicznych do Grunwaldu.*
2. *Powitanie Prezydenta i Najwyższych Dostojników Państwa przez przedstawicieli ludności miejscowej (Mazurskiej).*
3. *Msza polowa.*
4. *Pobranie ziemi grunwaldzkiej do urn celem przewiezienia jej przez delegację młodzieży mazurskiej do Krakowa na miejsce zburzonego pomnika.*
5. *Założenie kamienia węgielnego pod pomnik „Jedności Słowiańskiej”*
6. *Dekoracja przez Prezydenta nagrodzonych Krzyżem Grunwaldzkim i innymi odznaczeniami.*
7. *Przemówienie Prezydenta i przedstawicieli Narodów Słowiańskich.*

⁶³AAN w Warszawie, Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. 801, Transparenty do Olsztyna na święto Grunwaldu, 13 lipca 1946, k. 106. Pisownia oryginalna.

⁶⁴AAN w Warszawie, Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. 801, Uroczystości rocznicowe i święta państwowe: kalendarze terminowe, protokoły z posiedzeń komitetów organizacyjnych. Programy, sprawozdania z obchodów i korespondencja 1945-1947. Transparenty do Olsztyna na święto Grunwaldu, 13 lipca 1946, k. 106. Pisownia oryginalna.

8. *Promocja oficerów przez Marszałka Polski i przemówienie Marszałka.*
9. *Hołd sztandarów niemieckich zdobytych w walkach o wyzwolenie Polski przed sztandarem Rzeczypospolitej (sztandary niemieckie rzucone pod nogi Prezydenta, odprawione będą następnie za pośrednictwem delegacji W.P. trasą, prowadzącą przez Ziemię Zachodnie jako votum do Katedry Krakowskiej).*
10. *Defilada wojskowa i pocztów sztandarowych organizacji cywilnych.*
11. *Koniec uroczystości na polach Grunwaldzkich.*
12. *Akademia w Olsztynie.*
 - a) *część oficjalna (wystąpienie delegacji słowiańskich),*
 - b) *spektakl teatru z Warszawy („Burmistrz Stylmondu”).*
13. *Bankiet u Pełnomocnika Rządu⁶⁵.*

Obchody rocznicy bitwy grunwaldzkiej w 1945 r. były trudne do zorganizowania, po pierwsze z powodu braków aprowizacyjnych, po drugie z powodu problemów komunikacyjnych. Mimo tych niedogodności stały się ważnym elementem, który określił politykę historyczną nowych władz⁶⁶:

Dwa razy tylko w dziejach Słowiańszczyzna zjednoczyła się do walki z naporem germańskim. i w obu przypadkach odniosła wspaniałe zwycięstwo. Pierwszy raz zjednoczenie Słowian, osiągnięte po z górą 500 latach bezkarnych najazdów i podbojów niemieckich, uwieńczone zostało zwycięstwem grunwaldzkim, które złamało jedno ramię agresywnej potęgi niemieckiej – zakon krzyżacki. Trzeba było dalszych 500 lat i dalszych krwawych podbojów niemieckich, by Słowiańszczyzna po raz drugi w dziejach zjednoczyła się. Wynikiem tego powtórnego zjednoczenia było bezprzykładne zwycięstwo w minionej wojnie, które zdruzgotało ostatnią postać zaborności germańskiej – hitlerowski imperializm⁶⁷.

Dla pokazania „tradycji” przyjaźni i legitymizowania pobytu wojsk Stalina w Polsce podkreślano w artykułach oraz wykładach wkład w ową przyjaźń od

⁶⁵AAN w Warszawie, Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. 801, Program uroczystości z okazji 535 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, k. 110.

⁶⁶R. Tomkiewicz, Pierwsze powojenne obchody rocznicy bitwy grunwaldzkiej (15 lipca 1945), „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 3, 2010, s. 327.

⁶⁷Wł. M., Grunwald, „Wiadomości Mazurskie: pismo codzienne”, Nr 159 (170), 14.07.1946 r., s. 1.

czasów Grunwaldu. Tak jak w jednym z propagandowych czasopism, wydawanych przez stronę sowiecką – „Przyjaźń”, organ Towarzystwa Przyjaźni Polsko – Radzieckiej:

Wzruszająca była mowa Sekretarza Odpowiedzialnego Wszechsłowiańskiego Komitetu w Moskwie, pułkownika Gwardii Moczalowa. Mówił on o przyjaźni narodów słowiańskich o czasach Grunwaldu o nie na darmo przelanej krwi słowiańskiej, o prawie Słowian, którzy stracili w wojnie około 15 milionów swoich synów, do zabezpieczenia pokoju na całym świecie⁶⁸.

Również w gazecie Polskiej Partii Robotniczej – „Głosie Ludu” – nawiązywano do bitwy pod Grunwaldem jako bodźca do podjęcia walki z Niemcami w czasie II wojny światowej⁶⁹. W prasie pojawiają się także polemiki z innymi tytułami, jak np. w „Głosie Wybrzeża”, który polemizuje z warszawską prasą i określa „Grunwald” jako niewykorzystane zwycięstwo, podkreślając przy tym potrzebę zjednoczenia z „krajami słowiańskimi”⁷⁰:

Grunwald jest wielkim zwycięstwem polskiego oręża, to jest bezsporne. Ale Grunwald jest również wspólnym zwycięstwem całej Słowiańszczyzny i innych plemion, również jak słowiańskie przez niemiecki imperializm zagrożonych. Niestety Grunwald – to również przykład zwycięstwa niewykorzystanego. Gorzej: Grunwald – to również przykład zgubnego zapomnienia. Po bitwie grunwaldzkiej zapomniano bowiem – i nie tylko w Polsce – o tajemnicy jednego z najświetniejszych zwycięstw nad Niemcami. Zapomniano o konieczności zjednoczenia narodów słowiańskich. i trzeba było dopiero ostatniej wojny, kiedy współcześni Krzyżacy przystąpili – jakże udoskonalonymi metodami! – do realizowania w pełni hasła „ausrotten”⁷¹.

Charakterystycznym elementem polityki historycznej władz komunistycznych było nawiązanie społeczeństwa średniowiecznego do „uciskanego chłopstwa” oraz utożsamienie Europy Zachodniej z okresu bitwy pod Grunwaldem do

⁶⁸ G. F. Butlow, U źródeł przyjaźni. (Korespondencja z Moskwy), „Przyjaźń”, nr 5, 07.1946 r.

⁶⁹ J. A. Szczepański, Drugi Grunwald, „Głos Ludu”: pismo codzienne Polskiej Partii Robotniczej”, 1948.07.15, nr 193, s. 3. Od Lenino przez Warszawę, Wał Pomorski i Nysę do Berlina szedł polski drugi Grunwald.

⁷⁰ „Głos Wybrzeża”: pismo Polskiej Partii Robotniczej”, 1947.07.16, nr 28

⁷¹ Wczorajsza prasa warszawska pisze: Dwie funkcje dolara. Grunwald – przykład zgubnego zapomnienia, „Głos Wybrzeża: pismo Polskiej Partii Robotniczej”, 1947.07.16, nr 28

współczesnych relacji politycznych. Widoczny jest również w 1949 r. początek polityki przeciwko Kościołowi w Polsce. W tym roku w gazetach napisano:

15 lipca 1410 roku zakute w stal szeregi rycerzy krzyżowych poniosły klęskę w walce z Polakami, Rosjanami, Litwinami, Czechami. Po jednej stronie walczyli awanturnicy z całej Europy – niemieccy baronowie, francuscy hrabiowie, hiszpańscy grandowie i angielscy lordowie. Błogosławił ich Papież. Po drugiej stronie bili się dzielnie obok szlachty chłopci, wiedząc dobrze, że walka toczy się o niepodległość i wolność ich ojczyzny. Rycerze krzyżowi chcieli podbić Polskę, Litwę i Ruś. Choć na płaszcach ich widniał krzyż, nie cofali się przed najohydniejszymi okrucieństwami [...] i znaleźli się znowu w XX wieku ideowi i rodowi spadkobiercy krzyżaków, którzy pragnęli szukać zdobyczy i łupów wśród słowiańskich, miłujących pokój narodów. [...] Rok 1944 i wiosna 1945 r. przyniosły nam drugi Grunwald. [...] Naród polski wie dobrze, komu zawdzięcza oba zwycięstwa grunwaldzkie. Nierozzerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim jest dziś równie bliski i drogi każdemu Polakowi, jak świadomość faktu, iż wolności niepodległość polskiego narodu zawdzięczamy Radzieckiej Armii⁷².

Powstanie w dniu 7 października 1949 roku na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD), przyniosło zmianę w formie prowadzenia propagandy. Niemcy Zachodnie zostały uznane za spadkobierców Krzyżaków, a Niemcy Wschodnie za „przyjaciół”. W 1950 r. „Trybuna Ludu” ogłosiła „Tydzień Przyjaźni Polsko – Niemieckiej”, w ramach dni obchodów rocznicy „Grunwaldu”, od 15 do 22 lipca:

Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, generalny sekretarz Towarzystwa dla Rozwijania Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską – Karl Włoch, poinformował dziennikarzy o programie imprez, które odbędą się w ramach „Tygodnia Przyjaźni z Narodem Polskim” w okresie od 15 do 22 lipca br. [...] „Tydzień Przyjaźni z Narodem Polskim” – oświadczył na zakończenie Karl Włoch – da wyraz głębokiej

⁷²B. a., Żniwa grunwaldzkie, „Trybuna Ludu”, Nr 192(206), 16.07.1949 r., s. 3.

*przemianie, jaka dokonuje się w narodzie niemieckim w stosunku do narodu polskiego*⁷³.

Największe obchody były związane z okrągłą, 550. rocznicą zwycięstwa w 1960 roku. Wydarzenia te były swoistym testem organizacyjnym dla władz komunistycznych przed ścisłymi obchodami 1000 – lecia istnienia państwa polskiego. Była to także data premiery polskiej superprodukcji filmowej: „Krzyżaków” w reżyserii Aleksandra Forda⁷⁴. Jak zauważył Ryszard Tomkiewicz, w tym czasie w lipcowych numerach „Głosu Olsztyńskiego”, w których umieszczano liczne informacje na temat przygotowań obchodów rocznicowych bitwy z 1410 roku, pokazała się tylko jedna wzmianka o tym, że powstał taki film i premiera odbędzie się w Olsztynie.⁷⁵ Uroczystości grunwaldzkie stały się okazją i miejscem do ogromnego zlotu stowarzyszeń partyjnych, m.in. Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej, jak również Związku Harcerstwa Polskiego. Ówczesne gazety donosiły: *Odsłonięto wówczas pomnik Zwycięstwa poświęcony średniowiecznym bohaterom zmagającym się z Krzyżakami, a najwyżsi dygnitarze PZPR złożyli goździki pod pomnikiem*⁷⁶. Również w czasie uroczystości młodzież wiejska oraz harcerze złożyli ślubowanie⁷⁷.

Granica trwalej przyjaźni stała się po raz pierwszy w historii naszego kraju również granica polsko – niemiecka. Po drugiej stronie Odry i Nysy na gruzach hitlerowskiego faszyzmu, rozwinęło się socjalistyczne państwo niemieckiego ludu pracującego – Niemiecka Republika Demokratyczna. (...) Dziś na spotkaniach i manifestacjach przedstawicieli narodów Polski i NRD rozbrzmiewa hasło „Freundschaft”. (...) Gdy my świętujemy rocznicę bitwy grunwaldzkiej pod znakiem pokoju to siły rządzące w zachodniej części Niemiec – Niemieckiej Republice Federalnej – manifestują swoje odwetowe, agresywne dążenia, swoje powinowactwo

⁷³B. a., „Tydzień Przyjaźni z Polską” wyrazem głębokiej przemiany w psychice obywateli Niemiec Demokratycznych, „Trybuna Ludu”, nr 192, 15.07.1950, s. 1.

⁷⁴Rocznica bitwy pod Grunwaldem w radio i telewizji, „Głos Olsztyński”, 13.07.1960, nr 165, s. 1.

⁷⁵R. Tomkiewicz, Film „Krzyżacy” Aleksandra Forda, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2010, nr 2, s. 178.

⁷⁶„Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 1

⁷⁷Ślubujemy Ci Polsko, „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 1.

z najgorszymi tradycjami pruskiego „*Drag nach Osten*”. (...) *Wilcza natura imperializmu niemieckiego nie zmieniła się od czasów Ulricha von Jungingena do czasów Konrada Adenauera* – zaznaczał w swoim przemówieniu z uroczystości i sekretarz KC PZPR – Wiesław Gomułka, podkreślając przy tym, że *droga na wschód przed niemieckim imperializmem została zamknięta raz na zawsze. Zagradza ją stojący na straży pokoju, zespolony wspólną ideologią potężny sojusz państw – sygnatariuszy Układu Warszawskiego, niewzruszona jedność obozu socjalistycznego, jego stale rosnąca potęga polityczna, ekonomiczna i wojskowa*⁷⁸. Tym samym został naznaczony ciąg dalszy konfliktu polsko – niemieckiego, dając jasno do zrozumienia społeczeństwu, kto jest obecnie największym wrogiem bloku wschodniego.

W 1960 roku uroczystość grunwaldzką oglądało, według oficjalnych danych, ok. 200 tys. widzów. Głównym i zarazem obowiązkowym punktem programu stanowiło przemówienie i sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki oraz wystąpienia zaproszonych gości z bloku socjalistycznego. W gazetach, jak np. „Trybunie Robotniczej” w 1960 roku pojawiły się następujące tytuły na pierwszych stronach gazet: *Manifestacja jedności i siły – przestroga dla potomków krzyżactwa*⁷⁹. Uroczystości te odbyły się z wielkim rozmachem: oddano salut armatni, wypuszczono w niebo gołębie jako symbol pokoju, urządzono występy artystyczne, a główną atrakcją podkreślaną w prasie były pokazy lotnicze. 550. rocznica bitwy pod Grunwaldem stała się przyczynkiem do przeprowadzenia kampanii, mającej na celu rozpowszechnienie haseł dotyczących *polskości ziem zachodnich*⁸⁰.

Artykuły nawiązywały do grunwaldzkiego zwycięstwa oraz do haseł socjalistycznych jak: *Praca dla pokoju i socjalizmu – treścią współczesnego patriotyzmu. Przemówienie Władysława Gomułki*⁸¹; *Czcimy pamięć Grunwaldu, aby dać wyraz*

⁷⁸W. Gomułka, *Praca dla pokoju i socjalizmu – treścią współczesnego patriotyzmu.*, „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 3.

⁷⁹„Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r.

⁸⁰M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 307.

⁸¹„Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s.1.

*ukochaniu Ludowej Ojczyzny. Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego*⁸²; *Młodzież Śląska i Zagłębia solidaryzuje się ze ślubowaniem uczestników Grunwaldzkiego Złotu*⁸³; *Manifestacja na polach Grunwaldu*⁸⁴. W prasie nie zabrakło krótkich sprawozdań z obchodów grunwaldzkich, jak np. krótkie społeczne informacje w kąciku „Grunwaldzkie okruchy”. „Trybuna Robotnicza” podawała, że podczas obchodów byli obecni przedstawiciele Korei, a najmodniejsze były słomiane kapelusze⁸⁵.

Prasa podkreślała, iż uroczystości grunwaldzkie miały charakter międzynarodowy: miały się odbyć nie tylko w Polsce, ale w Moskwie⁸⁶, w Wilnie, a nawet w Berlinie⁸⁷:

Czczymy pamięć zwycięzców spod Grunwaldu, aby dać wyraz ukochania dla naszej miłującej pokój Ojczyzny Ludowej, naszej gotowości oddania wszystkich sił,

⁸² „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 2.

⁸³ „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 4.

⁸⁴ „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 4.

⁸⁵ „Okruchy Grunwaldzkie”, „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 4., Rano nikt nie był pewny pogody. Ale jakby na specjalne zamówienie już o godz. 11 zaczyna się przejaśniać. Na czystym błękitnie nieba, tuż po oficjalnych uroczystościach ukazuje się pierwszy samolot. Trwa wielka parada lotnicza. Wszyscy patrzą w niebo. Samoloty przelatują na wysokości 50-100 m. Gdy wytrawni piloci prowadzą nasze odrzutowce „Li 1” i „Li 5” – na polach Grunwaldu jak w ulu. Potworny, ogłuszający szum motorów. [...] Lotnicy zrobili pod Grunwaldem szaloną furorę. [...] Ledwo spuszczały wzrok z nieba ku ziemi... znów patrzymy w niebo. Oto nad wzgórzem wznosi się 20 tys. gołębi. Sprowadzono je tutaj z różnych stron kraju. Przyjechali z nimi również gołębiarze ze Śląska. Widać tabliczki: Murcki, Siemianowice, Cieszyn, Katowice... [...] Na uroczystościach grunwaldzkich najmodniejsze były duże słoneczne słomiane kapelusze w kolorze zielonym i czerwonym. [...] Grupa młodych Koreańczyków nosiła na polach Grunwaldu czarne ubrania i płaskie, małe, białe kapelusiki.

⁸⁶ B. a., w 550. rocznicą Grunwaldu. Uroczysta akademie w Moskwie, „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r.

⁸⁷ B. a., Uroczystości grunwaldzkie w NRD, „Trybuna Robotnicza”, nr 169, 18.07.1960 r., s. 2, w wypełnionej do ostatniego miejsca Sali Domu Kultury Polskiej w Berlinie demokratycznym odbyła się uroczystość dla uczczenia 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Referat na temat historycznego znaczenia tradycji grunwaldzkiej wygłosił znany historyk NRD, profesor w lipskim Instytucie Historii Niemiec, dr Siegfried Hoyer. Podkreślił on, iż dziś jeszcze militarizm zachodnioniemiecki nie tylko kultuwyje tradycje „Drang nach Osten” czego wymownym symbolem był niedawny uroczysty występ kanclerza Adenauera w stroju krzyżackim, ale aktywnie przygotowuje on zbrodniczą agresję przeciwko krajom Europy wschodniej.

*aby rosła jej siła i zamożność, jej znaczenie i powaga w świecie, aby kwitła jej socjalistyczna gospodarka i kultura*⁸⁸.

Przy okazji obchodów w prasie ukazała się fotografia kanclerza RFN Konrada Adenauera ubranego w biały płaszcz z czarnym krzyżem, który był honorowym członkiem istniejącego zakonu krzyżackiego. Zdjęcie to było często wykorzystywane przez propagandę, wspomagające walkę z Kościołem Katolickim. Posiłkowano się nim do lat osiemdziesiątych. W okresie stanu wojennego widnieje na plakatach z hasłem: *z mroków średniowiecza – krucjata przeciwko Polsce*.

Polacy, pamiętający II wojnę światową najczęściej byli wrogo nastawieni do Niemców. Propaganda wykorzystywała nastroje antyniemieckie do podsycania niechęci do Europy Zachodniej. Komuniści ukazywali siebie w świetle obrońców polskich tradycji i racji stanu.

Order Krzyża Grunwaldu

Warto w tym miejscu również wspomnieć o innych formach propagowania glorii grunwaldzkiej. W 1943 r. dowództwo Gwardii Ludowej, związanej z Polską Partią Robotniczą, zdecydowało się na wprowadzenie Orderu Krzyża Grunwaldu. Odznaczenie początkowo nazwane zostało jako „Krzyż Grunwaldu”. Został on zatwierdzony w 1944 r. przez Krajową Radę Narodową jako order państwowy. Do 1992 r. był jednym z głównych odznaczeń wojskowych, obok Orderu Orła Białego i orderu Virtuti Militari. Wizerunek Orderu Krzyża Grunwaldu możemy zobaczyć na starych banknotach 50 – złotych z 1975 r.

W radzieckiej propagandowej gazecie „Wolność” podkreślano przy powołaniu nowego odznaczenia sojusz słowiański: *Grunwald stał się symbolem zmagania i walk zwycięskich. Najwyższe odznaczenie bojowe odrodzonej Polski „Krzyż Grunwaldu” utworzone zostało rozkazem Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej. [...] Żołnierze! Są wśród Was mężni, ofiarni, nieustraszeni. Wnukowie rycerzy i chłopów*

⁸⁸Przemówienie przewodniczącego Rady Państwa prof. Dr Henryka Jabłońskiego, wygłoszone w czasie odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie 16 października 1976 roku (WAP Kraków), „Komunikaty Warmińsko – Mazurskie”, s. 57.

*spod Grunwaldu – walką swoją wskrzeszacie Grunwald! Dowództwo Główne Gwardii Ludowej ustanawia „Krzyż Grunwaldu” by nim polskich żołnierzy – bohaterów na wieczną chwałę odznaczyć*⁸⁹.

Zmierzch hucznej tradycji

Wykorzystanie w polityce obchodów bitwy pod Grunwaldem to szczególnie pierwsze dwadzieścia lat po zakończeniu II wojny światowej. Rocznicą tą wpisywała się w obchody drugiej ważnej dla komunistów daty – 22 lipca – Obchodów Narodowego Święta Odrodzenia Polski⁹⁰. Narracja dotycząca przedstawiania Niemców – Krzyżaków ulegała ciągłej zmianie. Wpływ na to miały takie czynniki zewnętrzne, jak podpisanie umowy ze Wschodnimi Niemcami w 1949 roku czy podpisanie umowy z RFN o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych w 1970 roku. Narracja w prasie dotycząca świętowania obchodów zmieniała się wraz z polityką władz. W pierwszych latach powojennych – silne nastroje antyniemieckie, podsycane były przez postawę niemieckiego rządu w Niemczech Zachodnich, dotyczącą kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Pierwsze lata powojenne to okres, w którym najsilniej wykorzystywano rocznicę grunwaldzką w propagandzie, ukazując silnie antyniemieckość w prasie oraz pozostałych przekazach. Zmiana nastąpiła w 1949 roku, kiedy to NRD stało się oficjalnie sojusznikiem i członkiem bloku wschodniego. Odgórnje kazano zmienić narrację antyniemiecką, wskazując jako głównego wroga – Zachodnie Niemcy i Europę.

Przykład obchodów grunwaldzkich wpisuje się w charakterystyczne sposoby świętowania państwowego, elastycznie wykorzystywane przez politykę, by nadać odpowiedni sens i wydźwięk aktualnej sytuacji i bieżącym wydarzeniom. Obchody rocznicy bitwy pod Grunwaldem były również pewnym narzędziem komunikacyjnym, które miało za zadanie wzmacniać państwo po II wojnie

⁸⁹B. a, Pomnik sławy orężnej zjednoczonych Słowian, „Wolność”, nr 157 (568), 15.07.1946 r., s. 5.

⁹⁰A. Jaczyńska, Lipcowe święto, [w:] <https://polska1918-89.pl/pdf/lipcowe-swieto.5475.pdf> [dostęp z dnia: 28.10.2021 r.]

światowej⁹¹. Propaganda wymierzona była przeciwko Zachodnim Niemcom, pokazując ciąg wydarzeń sporu polsko – niemieckiego. Przy tej okoliczności *między wierszami* uderzano propagandowo w kościół katolicki, pokazując po czyjej stronie papież stał kilka stuleci wcześniej.

„Grunwald” był świetną okazją nie tylko do przypominania o prawie Polski do tych ziem odzyskanych, ale także o słowiańskim braterstwie broni. Władze bardzo chętnie wykorzystywały informację o udziale pułków ruskich w bitwie pod Grunwaldem, potęgując ich znaczenie i nawiązując analogią do sojuszu polsko – radzieckiego⁹².

⁹¹M. Gałęziowska, Świątowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu, „Kultura i społeczeństwo”, 2012, nr 4, s. 84-105.

⁹²R. W., Grunwald, „Wolność”, nr 157 (568), 15.07.1946 r., s. 5, Wielkie Księstwo Litewskie jest wtedy w przeważającej mierze państwem słowiańskim. Żywiol litewski nie stanowi w nim przewagi ni liczebnej ani kulturalnej. Na dworze wielkksiążęcym panuje język białoruski. w tym języku spisywane są akta i prawa. Pod względem dostatku i kultury góruje nad Litwą właściwą Ruś, zaludniona jest podówczas, rolnicza i handlowa, zabudowana i zagospodarowana. Wielkie Księstwo jest właściwie państwem litewsko-białorusko- ruskim. a więc sojusz polsko litewski to sojusz przede wszystkim Słowian.

Interesującym zjawiskiem były szczególnie świętowane obchody rocznic bitwy pod Grunwaldem – co wykorzystywano jako symbol pokonania Niemców, i tak jak w średniowieczu połączone siły [idąc za propagandą komunistyczną] „narodów słowiańskich” pokonały niemiecki zakon krzyżacki, tak ponad pół stulecia później, tym razem pod wodzą Armii Czerwonej w 1945 zwyciężono nieprzyjaciela. Główne arterie komunikacyjne polskich miast nazywano ulicami „Grunwaldzkimi”. Również jeden z największych placów Wrocławia nazwano Placem Grunwaldzkim. Niezwykle ważnym i wysokim odznaczeniem nadawanym już od 1944 roku były Ordery Grunwaldu. Szczególną wagę przywiązywano do skali obchodów na nowo przyłączonych ziemiach. Na przykład uroczystości grunwaldzkie w Brzegu nad Odrą były wykorzystane do otwarcia cmentarza dla poległych oficerów Armii Czerwonej⁹³.

⁹³W dniu 22 lipca odbyła się pierwsza polska manifestacja w Brzegu w związku z obchodami 535-rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Po uroczystej mszy przed kościołem śś. Jadwigi w Brzegu z udziałem organizacji: PPS, PPR, TUR, ZWM jak również Milicji Obywatelskiej, Czerwonego Krzyża i kolejarzy wszyscy uczestnicy udali się w pochodzie z powiewającymi na wietrze sztandarami organizacji oraz flagami narodowymi na otwarcie cmentarza oficerów Armii Czerwonej, poległych w czasie walk o oswobodzenie naszych ziem. U stóp granitowego pomnika, udekorowanego kwiatami i wieńcami przemawiał na wstępie Starosta Powiatowy, kpt. Koziorowski, dziękując w imieniu Polaków za ofiarność i trudy poniesione przez bohaterską Armię Czerwoną w oswobodzeniu prastarych ziem polskich Dolnego Śląska. Po przemówieniu orkiestra wojskowa żołnierzy radzieckich odegrała polski hymn narodowy; następnie mówił ob. Sakowicz w imieniu PPR, po czym wygłosił mowę pułkownik radziecki, podkreślając w gorących słowach braterstwo Wojska Polskiego i Armii Czerwonej wypróbowane w ciężkich chwilach walki z niemieckim najeźdźcą. Orkiestra odegrała hymn radziecki, następnie oddział wojska radzieckiego oddał trzykrotną salwę karabinową na cześć poległych bohaterów. z cmentarza oficerów Armii Czerwonej uczestnicy udali się na cmentarz żołnierzy radzieckich. Przemawiał Starosta Powiatowy, Komendant Wojenny m. Brzegu i Starosta Grodzki, Ob. Lewoniewski. w dalszym pochodzie organizacje (...) oraz ludność cywilna skierowały się do parku miejskiego. Na trybunie udekorowanej flagami polskimi i Związku Radzieckiego, jak również orłem polskim (...) Zabrał głos Starosta Koziorowski, podkreślając doniosłość uroczystości jako jeszcze jednego węzła, łączącego nas z wielkim sojusznikiem – Związkiem radzieckim. Następnie wygłosił przemówienie major Armii Czerwonej, w którym wspomniął o bitwie grunwaldzkiej z 14 – go⁹³ lipca 1410r. będącej już wówczas dowodem słowiańskich, łączących się przeciwko wspólności interesów i jedności narodów krzyżackim zaborcom. (...) poczem wszyscy odśpiewali „Rotę”. (...) Jeden z obywateli podał z trybuny projekt żeby wszyscy biorący udział w manifestacji poszli na rynek, gdzie dotychczas jeszcze stał pomnik Fryderyka III-go. Propozycja ta została przyjęta z zapalem i ruszono z wesołym śpiewem na miejsce „egzekucji”. Po krótkiej chwili runął na ziemię dumny cesarz rozbijając się na części, co zostało powitane z wielką radością i entuzjazmem. (...) o godz. 4 – tej ppoł odbył się mecz piłki nożnej między Klubem Sportowym „Odra” a Milicją Obywatelską. Wieczorem odbyła się w lokalu własnym TUR-u zabawa taneczna oraz zabawa na wolnym powietrzu w parku Miejskim. Był to radosny dzień dla każdego Polaka; mogliśmy, wolni i niepodlegli, święcić nasze zwycięstwa dawne i obecne: spoglądaliśmy z dumą na naszą odwieczną Śląską ziemię, która znów wróciła do Macierzy, okupiona krwią żołnierzy naszych i Armii

Trzeba również podkreślić, że same obchody, z powodu korelacji dat kalendarza, wpisywały się w hucznie organizowane święto 22 lipca, które często przykrywało na tle państwowym uroczystości z okazji bitwy pod Grunwaldem.

Przełom lat 60. i 70. XX w. to zmiana pokoleniowa wśród społeczeństwa. Trudno było wykorzystywać emocje odbiorców nawiązując w prasie do niełatwej odbudowy powojennego kraju czy samej pamięci o nieprzyjemnych wspomnieniach z okresu wojny. Otwarcie się rządu Gierka na Zachód miało oznaczać nastawienie się Polski na nowoczesność, a co za tym idzie – nie po myśli było wspomnianie w głównym przekazie o antyniemieckości i wrogości wobec RFN. Rocznicą bitwy pod Grunwaldem stała się dla młodych ludzi głównie częścią historii.

Czerwonej, W.S., Na Dolnym Śląsku. Uroczystości Grunwaldzkie w Brzegu n/Odrą, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 5, s. 8.

Marcin Szumny



Z kamerą wśród Krzyżaków, czyli kulisy powstania największej superprodukcji w historii polskiego kina

Rok 1960 upamiętnił się w polskiej kinematografii powojennej narodzinami zakrojonego na szeroką skalę *panneau historyczno – kostiumowego*, którego ośnowę dał Henryk Sienkiewicz w „*Krzyżakach*”¹. Tymi słowami Stanisław Ozimek w „Historii filmu polskiego” rozpoczął opis pierwszej polskiej superprodukcji. W powstanie filmu „*Krzyżacy*” zaangażowały się najwyższe władze państwowe i partyjne PRL, na czele z i sekretarzem PZPR Władysławem Gomułką. Ekranizacja powieści cenionego autora i laureata Nagrody Nobla dawała bowiem *niepowtarzalną okazję do patriotycznej manifestacji, a jednocześnie pozwalała na stworzenie wielkiego, monumentalnego widowiska*². Jej premierę włączono więc w program obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz zaplanowanego na lipiec 1960 r. uroczystego jubileuszu 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Przed wszystkim jednak realizacja „*Krzyżaków*” nałożyła się na narastający spór dyplomatyczny pomiędzy Polską, a Republiką Federalną Niemiec. Miała być odpowiedzią na „wzrost nastrojów rewizjonistycznych” i pojawiające się w zachodnich Niemczech roszczenia wobec polskich Ziem Odzyskanych. Jak zaznacza prof. Antoni Dudek: w *propagandowej walce z niemieckim imperializmem bardzo chętnie odwoływano się zwłaszcza do wojen polsko – krzyżackich i zwycięstwa pod*

¹ S. Ozimek, Od Sienkiewicza do Iwaszkiewicza, 1. Zwycięstwo w Eastmancolorze, [w:] „Historia Filmu Polskiego” t. 4, Warszawa 1980, s. 182.

² <https://culture.pl/pl/dzielo/krzyzacy> [dostęp: 20.02.2022]

*Grunwaldem*³. Bezpośrednim impulsem do takich działań było ukazanie się w jednej z niemieckich gazet zdjęcia kanclerza Konrada Adenauera, który podczas spotkania z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego przywdział biały płaszcz z czarnym krzyżem, co miało stanowić część jego „kampanii przeciwko Polsce”⁴.

Film „Krzyżacy” idealnie więc wpisywał się w narrację ówczesnej propagandy komunistycznej. *Opowiadał wprawdzie o zakonie krzyżackim, ale niesłychanie łatwo dało się postawić znak równości między rycerzami w białych płaszczach z czarnymi krzyżami a Niemcami*⁵. Gdy był kręcony, od zakończenia II wojny światowej minęło przecież zaledwie piętnaście lat. Skojarzenie triumfu nad Krzyżakami z pokonaniem hitlerowskiej III Rzeszy było oczywiste. Po obejrzeniu filmu nikt z widzów nie powinien mieć wątpliwości, że zwycięstwa z 1410 i 1945 r. były tożsame i dotyczyły tych samych „znenawidzonych Niemców”⁶.

Superprodukcja z ogromnym budżetem

Władze Polski Ludowej przeznaczyły na budżet filmu 33 mln zł i jak na tamte realia była to ogromna kwota. Takie pieniądze pozwalały wtedy zrealizować nawet 11 filmów. Reżyserem „Krzyżaków” został Aleksander Ford, który był wówczas jednym z najważniejszych polskich twórców filmowych, nazywanym wręcz „carem polskiego filmu”. Nad całością produkcji czuwał Zygmunt Król, kamery prowadził Mieczysław Jahoda, za scenografię odpowiadał inż. Roman Mann, scenariusz napisał Jerzy Stefan Stawiński, natomiast opracowanie dialogów powierzono Leonowi Kruczkowskiemu.

3 <https://deon.pl/po-godzinach/nauka-i-technologia/grunwald-w-prl,50700> [dostęp: 20.02.2022]

4 <https://kultura.onet.pl/film/wywiady-i-artykuly/krzyzacy-lekarstwo-narodowe-we-wszystkich-kolach/4382s9h> [dostęp: 20.02.2022]

5 <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/147838,grunwaldem-w-adenauera.html> [dostęp: 20.02.2022]

6 R. Tomkiewicz, Film „Krzyżacy” Aleksandra Forda, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2010, nr 2(268), s. 179.

Obszerny materiał literacki, jakim była powieść Sienkiewicza, wymagał przeprowadzenia selekcji i ograniczenia fabuły do kilku wybranych wątków. W jednym z wywiadów Stawiński zdradził szczegóły swojej pracy jako scenarzysty: *Wziąłem nożyczki, pociąłem książkę, zmieniłem konstrukcję paru scen i po dwóch tygodniach miałem gotowy scenariusz*⁷. Nie był on ścisłą kopią książki, a wręcz przeciwnie – stał się nowym, niezależnym materiałem. Powstał film ukazujący *dramat rodziny Juranda ze Spychowa na tle zmagania Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim*⁸. Równolegle poprowadzony został wątek romansowy pomiędzy Zbyszkiem, Danusią i Jagienką. Punkt kulminacyjny stanowiły imponujące sceny batalistyczne obrazujące finałową bitwę pod Grunwaldem, zakończoną spektakularnym zwycięstwem wojsk polsko – litewskich.

Nad zgodnością inscenizowanego obrazu z realiami epoki czuwała grupa konsultantów, którym przewodził prof. Stefan Kuczyński. Do pracy nad filmem wciągnięto więc specjalistów z zakresu historii i realiów życia średniowiecznego: obyczajów, wystroju wnętrz, ubiorów czy instrumentów muzycznych. Konsultanci służyli też radą w sprawach scen batalistycznych, szermierki i hippiki. Udział ich *wszystkich zabezpieczał zgodną z historyczną prawdą oprawę scenograficzną i obyczajową filmu*⁹.

Na potrzeby „Krzyżaków” zaprojektowano i uszyto ponad 18 tysięcy kostiumów. Dodatkowo w Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi uruchomiono specjalne maszyny, które produkowały plastikowe zbroje rycerskie. Dotąd wszelkie filmowe uzbrojenie wykuwano z blachy albo z... masy papierowej. Metalowe pancerze i hełmy były zbyt ciężkie dla aktorów i statystów, a te z masy papierowej nie były za bardzo trwałe. Plastik okazał się najlepszym rozwiązaniem. Po odpowiednim jego pomalowaniu i wykończeniu, tak przygotowana zbroja nie ustępowała wyglądem tej prawdziwej, a była przy tym lekka i niedroga. Miała tylko jeden minus: przy

⁷ <https://film.wp.pl/krzyzackie-spotkanie-w-lodzi-6024866436719233a> [dostęp: 20.02.2022]

⁸ S. Kuczyński, *Pokłosie Grunwaldu*, „Rocznik Olsztyński”, 1964, t. IV, s. 424.

⁹ Z. Król, *Czołgiści przegrywają z jazdą*, „Wiadomości Filmowe” 1960, nr 36, s. 12.

wielkich upałach łatwo traciła swój kształt¹⁰. Oprócz zbroi wykonano także niezliczone ilości oręża, strzał i włócznie o gumowych grotach, toporów o gumowych ostrzach, drewnianych mieczy i tarcz z najzwyczajszej sklejki¹¹. Wszystko to nie ze względu na oszczędności, ale wymogi bezpieczeństwa. z kosztami wówczas się bowiem nie liczone.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że – zgodnie z decyzją ministra kultury i sztuki – niektóre rekwizyty wykorzystane w czasie kręcenia filmu (m.in. chorągwie, hełmy, miecze, łuki, kopie, halabardy czy cepy bojowe) miały trafić na wystawę w tworzącym się wtedy muzeum w Grunwaldzie. Jednak z uwagi na ich „zbyt teatralny” charakter po zakończeniu planu zdjęciowego trafiły one prosto do magazynów łódzkiej wytwórni filmowej¹². Część kostiumów, mimo upływu wielu lat, do dziś przechowywana jest w magazynach Łódzkiego Centrum Filmowego¹³.

„Kociewskie Hollywood”

Większość scen plenerowych nakręcono na Kociewiu w okolicach Starogardu Gdańskiego. Aleksandra Forda miały tam przyciągnąć *piękne kociewskie krajobrazy, które pasowały do opisów z dzieła Sienkiewicza*¹⁴. Argumentem za tą lokalizacją była także bliskość Państwowego Stada Ogierów, które bezpłatnie użyczyło do produkcji prawie 350 koni. Ponadto, jednym z konsultantów w sprawach szermierki i hippiki został ówczesny dyrektor stadniny Kazimierz Stawiński.

¹⁰ E. Smoleń-Wasilewska, Kulisy realizacji Krzyżaków, „Film” 1959 nr 39, s. 6.

¹¹ R. Szwoch, Krzyżacy w Starogardzie. Magia filmu, Starogard Gdański 2010, s. 12.

¹² R. Tomkiewicz, op. cit., s. 176-177.

¹³ Obecnie wybrane kostiumy z filmu „Krzyżacy” można zobaczyć na nowej wystawie stałej „Łódź filmowa” w Muzeum Kinematografii w Łodzi, która została otwarta 29 grudnia 2021 r. Zob. <https://dzienniklodzki.pl/druga-czesc-wystawy-o-lodzi-filmowej-w-muzeum-kinematografii/ar/c13-15973711> [dostęp: 20.02.2022]

¹⁴ <https://starogardgdanski.naszemiasto.pl/wielka-bitwa-pod-starogardem-kociewie-jako-sceneria-dla/ar/c13-5128793> [dostęp: 20.02.2022]

Ekipa filmowa pojawiła się w Starogardzie Gdańskim w lipcu 1959 r. Dla mieszkańców przyjazd gwiazd srebrnego ekranu stanowił wielkie przeżycie. Na ulicach miasta wypatrywano co bardziej znanych twarzy, przesiadujących w czasie przerw pomiędzy zdjęciami, np. w kawiarence „U Anki” lub innych lokalach gastronomicznych. Polowano także na autografy, możliwość uchwycenia aktorskich osobistości na wspólnej fotografii czy po prostu porozmawiania. Na krótki czas miejscowość stała się „kociewskim Hollywood”¹⁵.

Pod Starogardem Gdańskim wojsko zbudowało tymczasowe miasteczko, w którym zakwaterowano około tysiąca osób: aktorów, realizatorów, operatorów sprzętu i wszelkiego rodzaju specjalistów od sztuki filmowej. Poza tym wojsko organizowało dla nich transport i wyżywienie, a większość tych usług świadczona była bezpłatnie¹⁶. Co ciekawe, filmowcom oddano do dyspozycji nawet helikopter. Podczas zdjęć realizowanych w plenerze kostiumy bardzo szybko się brudziły i niszczyły, w związku z tym przez całą noc na miejscu działała pralnia, szwaczki naprawiały uszkodzoną odzież, a specjalnie zatrudnieni pracownicy malowali i odświeżali zbroje. Tak, aby przed rozpoczęciem kolejnego dnia zdjęciowego, wszystko było lśniące, czyste i świeże¹⁷.

Nieopodal miasta wybrano też kilka miejsc, gdzie zaczęto wznosić dekoracje i elementy scenografii. Nad Jeziorem Płaczewskim (znanym jako Jamertal) rzemieślnicy z Fabryki Mebli Okrętowych FAMOS wybudowali filmowy gród Juranda ze Spychowa. Przypominają o tym drewniane pale wbite w dno rozlewiska, które widoczne są tam do dziś. Tuż obok, na leśnej polanie, powstał dwór w Bogdańcu – siedziba rodowa Maćka i Zbyszka, a także zabudowania Krześni (kościółek i karczma z młynem). Tamtejsze obiekty były jednak atrapami stworzonymi z masy

¹⁵ R. Szwoch, op. cit., s. 8-9.

¹⁶ B. Torański, Pierwszy supergigant kostiumowy, „Rzeczpospolita”, 2000, nr 158, s. A5.

¹⁷ E. Smoleń-Wasilewska, op. cit., s. 6

papierowej, doskonale udającej wszelkie potrzebne materiały budowlane¹⁸. Niestety, żadna z tych konstrukcji nie przetrwała do naszych czasów.

Filmowymi plenerami stały się także inne okolice Starogardu Gdańskiego. Kulminacyjną sekwencję bitwy pod Grunwaldem rozegrano bowiem na polach między wsiami Rywałd i Koliniec. Natomiast scenę, w której samobójstwo popełnia komtur ze Szczytna Zygfryd de Löwe, nakręcono na pagórkach nad Jeziorem Godziszewskim koło Skarszew.

Wielkie gwiazdy i tysiące statystów

W obsadzie filmu „Krzyżacy” znalazło się kilkudziesięciu aktorów, w większości bardzo wówczas znanych i popularnych, m.in. Urszula Modrzyńska (Jagienka), Grażyna Staniszeńska (Danusia), Andrzej Szalawski (Jurand ze Spychowa), Henryk Borowski (komtur Zygfryd de Löwe), Aleksander Fogiel (Maćko z Bogdańca), Mieczysław Kalenik (Zbyszko z Bogdańca), Emil Karewicz (król Władysław Jagiełło), Tadeusz Kosudarski (brat Rotgier), Lucyna Winnicka (księżna mazowiecka Anna Danuta), Tadeusz Białoszczyński (książę mazowiecki Janusz), Mieczysław Voit (wielki komtur Kuno von Lichtenstein), Stanisław Jasiukiewicz (wielki mistrz Ulrich von Jungingen), Leon Niemczyk (Fulko de Lorche) oraz Włodzimierz Skoczylas (Sanderus).

Ponadto, na potrzeby filmu zaangażowano także około tysiąca statystów. Wybierano ich podczas kilku castingów organizowanych w całej Polsce, także spośród mieszkańców Starogardu Gdańskiego i okolicznych wsi. Jednym z nich był Mieczysław Herman, który został włączony do drużyny przybocznej Juranda ze Spychowa. Jak sam wspominał: *w tym filmie reżyserowi bardzo zależało na wysokich, dobrze zbudowanych statystach potrafiących jeździć konno. Ja oczywiście umiałem.*

¹⁸ Tamże, s. 7

i to dobrze, bo po wojnie uczestniczyłem w wielu zawodach jako jeździec, ale nie sądziłem, że dostanę takie zadanie¹⁹.

W filmie statystowała również spora grupa młodzieży ze szkół średnich. Tutaj z kolei można przytoczyć wspomnienia Urszuli Wróblewskiej: *Pamiętam, jak do naszej szkoły przyjechali filmowcy, wybrali kilka dziewcząt i zabrali nas do autobusu. Myślałyśmy, że jedziemy na wykopki, a okazało się, że zabrali nas na plan filmowy. Statystowałam wraz z 12 koleżankami. Miałam wtedy piękne, długie włosy i widać mnie dobrze w kilku scenach²⁰.*

Jeśli chodzi o zarobki, to aktorzy pierwszoplanowi za dzień zdjęciowy dostawali nawet 3 tysiące złotych, natomiast drugoplanowi – ponad tysiąc. Za dzień statystowania płacono 125 zł, nawet jeżeli nie udało się nakręcić z nimi żadnej sceny. Dla porównania: w stadninie koni w Starogardzie Gdańskim pracownicy zarabiali po około 700 zł... miesięcznie²¹. Biorąc więc udział w tym filmie można się było nieźle dorobić. Jak wówczas mawiano: „Przez krzyżackiego konia do własnego samochodu”²²

Ciekawostki i anegdoty z planu filmowego

Zdjęcia do „Krzyżaków” rozpoczęły się 3 sierpnia 1959 r. od nocnego polowania Zbyszka z Bogdańca na niedźwiedzia. Dlaczego akurat od tej sceny? Mieczysław Kalenik żartował: *Bo jak ten niedźwiedź by mnie rozszarpał, mogliby wziąć innego Zbyszka i film na tym nie straci*²³. Realizacja tej sceny trwała aż trzy dni i nie obeszło się bez problemów. Jeden z wypożyczonych z cyrku niedźwiedzi

¹⁹ Wspomnienia Mieczysława Hermana o „Krzyżakach” w Starogardzie: <http://blog.kociewiaci.pl/2005/06/mieczyslaw-herman-o-w-starogardzie.html> [dostęp: 20.02.2022]

²⁰ <https://dziennikbałtycki.pl/starogard-gd-pokaza-jak-na-kociewiu-krecono-krzyzakow/ar/234106> [dostęp: 20.02.2022]

²¹ Wspomnienia Mieczysława Hermana o „Krzyżakach” w Starogardzie: <http://blog.kociewiaci.pl/2005/06/mieczyslaw-herman-o-w-starogardzie.html> [dostęp: 20.02.2022]

²² <https://film.interia.pl/wiadomosci/news-krzyzacy-ludzie-tygodniami-czekali-by-obejrzec-ten-film,nId,2612834> [dostęp: 20.02.2022]

²³ <https://film.wp.pl/krzyzacy-kulisy-powstawania-najsłynniejszych-scen-6033730554217089g> [dostęp: 20.02.2022]

w leśnej gęstwinie miał oczekiwać, aż Zbyszko zada mu cios gumowym oszczepem. Ze względów bezpieczeństwa zwierzę zostało przywiązane do drzewa stalową linką. Początkowo miś grzecznie grał swoją rolę. Pod koniec był już jednak trochę znużony, więc... przyłożył z całej siły łapą aktorowi, zerwał się z uwięzi i uciekł. Filmowcy kilka godzin szukali go po okolicy. Podobno kobiety, które w tym czasie zbierały jagody, były bliskie zawału, kiedy zobaczyły w lesie niedźwiedzia²⁴.

Z planem zdjęciowym związanych jest też kilka innych ciekawostek i anegdot. Na polu, gdzie realizowano bitwę pod Grunwaldem, ekipa techniczna usunęła okoliczne słupy wysokiego napięcia, aby „nie przeszkadzały” w filmowaniu dowodzącego ze wzgórza króla Władysława Jagiełły. Podobno, w wyniku ściągnięcia traktacji energetycznej, mieszkańcy pobliskiego Tczewa przez kilka dni mieli przerwę w dostawach prądu²⁵. Gdy w czasie żniw kręcono sceny przemarszu orszaku żałobnego po śmierci Danusi, pewien rolnik szybciej wykosił kawałek swojego pola, żeby operatorzy mieli możliwość wykonania lepszego ujęcia. z kolei pagórki w lasach oczyszczano ze starych korzeni, aby filmowi rycerze mogli po nich bezpiecznie galopować. Do karczowania, najęto okolicznych mieszkańców, a nawet więźniów ze Starogardu Gdańskiego²⁶.

Zdarzały się jednak wypadki, zwłaszcza podczas scen batalistycznych i jazdy konnej. Gdy Mieczysław Kalenik jechał na plan zdjęciowy koń, którego dośiadał, potknął się o wystający pień i przewrócił na bok. Ponieważ aktor miał na sobie założoną zbroję, nie zdążył na czas wyciągnąć stopy ze strzemienia i doznał niedużego złamania. W związku z tym przez pewien czas był filmowany tylko z jednej

²⁴ <https://kultura.onet.pl/film/wywiady-i-artykuly/krzyzacy-lekarstwo-narodowe-we-wszystkich-kolorach/4382s9h> [dostęp: 20.02.2022]

Wspomnienia Mieczysława Kalenika na temat kręcenia tej sceny zawarte są też w publikacji Łukasza Figielskiego i Bartosza Michałaka *Prywatna historia kina polskiego*, Gdańsk 2005.

²⁵ R. Klimko, Po co nam Grunwald? „Wiomości Historyczne”, 2010, nr 3, s. 29.

²⁶ Wspomnienia Mieczysława Hermana o „Krzyżakach” w Starogardzie: <http://blog.kociewiacy.pl/2005/06/mieczyslaw-herman-o-w-starogardzie.html> [dostęp: 20.02.2022]

strony, aby kamera nie uchwyciła założonego na jego nodze gipsowego opatrunku²⁷. Kalenik nie był jedynym poszkodowanym. Kilka razy z konia spadała Urszula Modrzyńska, co przypłaciła wybitym stawem²⁸, a gdy Aleksander Fogiel spadł ze swojego wierchowca, złamał żebra²⁹.

Na szczęście żaden z wypadków na planie nie okazał się śmiertelny. Co najwyżej ktoś od czasu do czasu trafił do szpitala. Trzeba pamiętać o tym, że w tamtych czasach korzystanie z usług kaskaderów należało raczej do rzadkości. Każdy, kto chciał wystąpić w „Krzyżakach”, musiał się więc liczyć przynajmniej z lekkimi obrażeniami ciała³⁰. Stosowano przy tym najróżniejsze triki. *Wtedy o komputerach w filmie nawet nie słyszano. Krew zastępowano sokami, natomiast martwych jeźdźców dublowały kukły*³¹.

Nie tylko na Kociewiu

Zdjęcia do filmu powstawały także poza Kociewiem.... *W tej nadmorskiej miejscinie znaleźliśmy idealne warunki dla sceny polowania na bobry. Co prawda czekała mnie tam mroźna kąpiel w krystalicznie czystym źródle, ale emocjonujących przygód przy zdjęciach nie brakowało*³². Tak Urszula Modrzyńska wspominała jedną z najsłynniejszych scen w „Krzyżakach”, która została nakręcona w Gdańsku Oliwie, a konkretnie w Dolinie Bobrów. Nazwa tej doliny pochodzi od istniejącego w górnym biegu Potoku Oliwskiego rezerwatu bobrów sprowadzonych w 1948 r. ze Związku Radzieckiego. Wtedy ten fragment Lasów Oliwskich wyglądał zupełnie

²⁷ <https://film.wp.pl/krzyczacy-kulisy-powstawania-najslynniejszych-scen-6033730554217089g> [dostęp: 20.02.2022]

²⁸ Jagienka nie gniotła orzechów... (rozmowa A. Kwiatkowskiego z Urszulą Modrzyńską), „Wiadomości Filmowe” 1960 nr 30, s. 14.

²⁹ W. Czapińska, Od Apostoła do Maćka z Bogdańca, „Ekran” 1959 nr 50, s. 4.

³⁰ <https://film.wp.pl/krzyczacy-kulisy-powstawania-najslynniejszych-scen-6033730554217089g> [dostęp: 20.02.2022]

³¹ Wspomnienia Mieczysława Hermana o „Krzyżakach” w Starogardzie: <http://blog.kociewiacy.pl/2005/06/mieczyslaw-herman-o-w-starogardzie.html> [dostęp: 20.02.2022]

³² Jagienka nie gniotła orzechów... (rozmowa A. Kwiatkowskiego z Urszulą Modrzyńską), „Wiadomości Filmowe” 1960 nr 30, s. 7.

inaczej niż dziś, ponieważ znajdowało się tam szerokie rozlewisko. Ze względu na ograniczoną przestrzeń życiową i zdarzające się ucieczki bobrów, w 1961 r. zwierzęta te odłowiono i przeniesiono na teren Nadleśnictwa Kudypy w ówczesnym województwie olsztyńskim³³.

Oczywiście, ekipa filmowa pojawiła się również w Malborku. Wciąż jednak trwała odbudowa zamku ze zniszczeń wojennych. Wnętrza w dużej mierze nie nadawały się do wykorzystania, więc możliwości nagrywania były mocno ograniczone. Ostatecznie nakręcono tam wjazd poselstwa króla polskiego do wielkiego mistrza, pokazując krzyżacką warownią od strony Nogatu. W scenie przybycia Juranda do Szczytna, widzowie mogą też dostrzec przejazd bramny na Zamku Wysokim. Realizację zdjęć w Malborku przerwał jednak pożar, dlatego nagrywanie pozostałych scen przeniesiono do Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi przy ulicy Łąkowej.

W łódzkim atelier

W hali łódzkiego atelier powstały potężne dekoracje. Urządzono tam m.in. gospodę w Tyńcu, rynek w Krakowie, sale zamku na Wawelu oraz komnaty na zamku w Szczytnie. Największym wyzwaniem było zbudowanie wielkiego refektarza na zamku w Malborku, czyli ogromnej sali biesiadnej o wymiarach: 40 metrów długości, 20 metrów szerokości i 10 metrów wysokości³⁴. Jej witraże wykonane zostały z folii, a z racji swej wielkości *wymagały użycia „morza” światła, co dało ostatecznie doskonały efekt, tak charakterystyczny dla komnat średniowiecznych, czyli sączenie się światła z trudem przenikającego do mrocznego wnętrza*³⁵. Po dekoracjach stworzonych na potrzeby filmu pozostała tylko dokumentacja projektów scenograficznych, która obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Kinematografii w Łodzi. Projekty te *oglądane z dzisiejszej perspektywy wydają się czasami*

³³ https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=DOLINA_BOBRÓW [dostęp: 20.02.2022]. Zob. też Adam Kromer „Oliwa”, Gdańsk 2007, s. 211.

³⁴ B. Torąński, op. cit., s. A5.

³⁵ M. Jahoda, Krzyżacy w notatkach operatora, „Ekran”, 1960, nr 43, s. 10.

*ilustracjami powieści Sienkiewicza lub też malarskimi impresjami na temat zachowanych średniowiecznych zabytków Krakowa, Malborka czy Szczytina*³⁶.

Podczas kręcenia scen w atelier zdarzały się zaskakujące, niekiedy zabawne, sytuacje. Ryszard Ronczewski (grający w filmie komtura Henryka z Człuchowa) opowiadał, że *pierwszego dnia, kiedy przywieźli te upieczone cielaki i prosiaki, jeszcze przed kręceniem sceny, statyści, a było ich tam ze dwie setki, rzucili się żreć to mięso, bo pachniało wspaniale*. Statystom wrywano jedzenie z rąk. Dopiero kiedy kierownicy produkcji postraszyli ich odebraniem dniówek, udało się opanować sytuację. Jak się okazało, nie na długo. Mięso pozostawione w hali zdjęciowej, w której było gorąco od reflektorów, po trzech dniach zaczęło się psuć. Kiedy wreszcie przystąpiono do nagrywania i padła komenda: „Macie to jeść!”, wybuchł bunt. *Statyści stwierdzili, że nie wezmą tego do ust, bo śmierdzi. Musieli upiec mięso jeszcze raz*³⁷. z kolei podczas realizowania sceny uczyły na Wawelu, ekipa filmowa zrezygnowała z podawania jedzenia. Posiłki dla aktorów i statystów zostały wykonane z masy papierowej i tylko przed Emilem Karewiczem postawiono prawdziwego kurczaka. Do każdego ujęcia dostawał on nową porcję, ponieważ *król nie mógł jeść napoczętego kurczaka*³⁸.

W Łodzi powstały też niektóre sceny plenerowe, m.in. w północnej części Parku im. księcia Józefa Poniatowskiego, naprzeciwko wytwórni. Dziś w tym miejscu znajduje się kładka dla pieszych nad aleją Adama Mickiewicza. Gdy w filmie widzi się gęsty las, trudno uwierzyć, że to właśnie tam w lutym 1960 r. nakręcona została scena odkopania spod śniegu Juranda ze Spychowa przez Zbyszka z Bogdańca. Na zajęciach w Szkole Filmowej Zygmunt Król podkreślał jednak, że *jak się ma wyobraźnię, można znaleźć puszcę sto metrów od atelier*³⁹.

³⁶ M. Kuźmicki, *Kino polskie według Manna*, [w:] Roman Mann. Scenograf z pasją, Łódź 2007, s. 13.

³⁷ <https://film.wp.pl/krzyzacy-kulisy-powstawania-najsłynniejszych-scen-6033730554217089g> [dostęp: 20.02.2022]

³⁸ <https://wyborcza.pl/7,75402,8139226,jagiello-dla-gazety.html> [dostęp: 20.02.2022]

³⁹ <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,21598903,krzyzacy-z-lakowej.html> [dostęp: 20.02.2022]

Dodatkowo, według Tomasza Adamkiewicza – prezesa łódzkiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, na wzniesieniu przy ulicy Bałtyckiej na Chojnach zrealizowano dokrętki do „Krzyżaków”. Konkretnie chodzi o jedną z najbardziej symbolicznych scen w filmie. To właśnie tam, na dawnej górze śmieciowej, miały zostać wbite dwa nagie miecze, które heroldowie krzyżacy ofiarowali królowi Władysławowi Jagielle przed bitwą pod Grunwaldem⁴⁰. Według słynnej już anegdoty, odtwarzający postać króla Emil Karewicz podczas kręcenia tej sceny był filmowany z dolnej perspektywy, ponieważ siedział na koźle zbitym z desek. Tylko w ten sposób mógł dostojnie wypowiedzieć kwestię: *Mieczów ci u nas dostatek, ale i te przyjmiemy jako wróżbę zwycięstwa*. Wcześniej nie powiodły się próby z prawdziwym koniem, który ploszył się na dźwięk krzyżowanych mieczy, a aktor przy każdym ujęciu spadał na ziemię⁴¹.

Kilometry taśmy w szerokim obiektywie

„Krzyżacy” stali się legendą polskiego kina jeszcze w fazie produkcji. Film został nakręcony w błyskawicznym tempie. Od podjęcia decyzji o ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza do uroczystej premiery upłynęło zaledwie półtora roku⁴². Wszystko podporządkowane zostało nadrzędnemu celowi, jakim było dotrzymanie daty pierwszej projekcji, która miała się odbyć w 550. rocznicę bitwy grunwaldzkiej. Tu nie mogło być opóźnień, ponieważ do obejrzenia premierowego pokazu szykowali się najwyżsi dostojnicy państwowi i partyjni⁴³.

Podkreślenia wymaga fakt, że był to pierwszy w dziejach polskiej kinematografii film pełnometrażowy zrealizowany w formacie obrazu panoramicznego. Specjalnie do tego przedsięwzięcia zakupiono szerokokątne obiektywy, niezbędne

⁴⁰ M. Kronenberg, K. Olkusz, Przewodnik po filmowej Łodzi, Łódź 2021, s. 361.

⁴¹ <https://film.wp.pl/krzyzacy-kulisy-powstawania-najsłynniejszych-scen-6033730554217089g> [dostęp: 20.02.2022]

⁴² R. Szwoch, op. cit., s. 10.

⁴³ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 174.

zwłaszcza przy kręceniu scen batalistycznych⁴⁴. Zamówiono także amerykańską taśmę Eastman Color – Kodak. Zapewne dla uniknięcia jakiegokolwiek udziału niemieckiego w procesie produkcji, nie wykorzystano standardowej taśmy firmy Agfa⁴⁵. Co ciekawe, negatywu nie wywoływano w Polsce, ale po każdym dniu zdjęciowym wysyłano specjalnym samolotem do laboratoriów w Paryżu⁴⁶.

Montażystka Alina Faflik wspominała, że w przypadku filmu *Forda materiał, który otrzymaliśmy, był tak precyzyjny, że jego montaż sprawił nam naprawdę wielką radość, a pamiętać należy, że nie dysponowaliśmy wtedy współczesną techniką filmową, nikt nie myślał wtedy o komputerach*⁴⁷. W sumie z nagranych ponad 40 kilometrów roboczej taśmy, wykorzystano około 5 kilometrów⁴⁸. Ostateczna wersja filmu trwała prawie trzy godziny (dokładnie 166 minut), z czego bitwa pod Grunwaldem, zmontowana ze 152 ujęć, zajmowała na ekranie 15 minut. Jej sekwencję nakręcono na *ponad 20 rolkach taśmy filmowej. Jak przyznała montażystka Mirosława Garlicka: po montażu z tego obszernego materiału zostało około 500 metrów, czyli niecałe dwie rolki, ale były to naprawdę najlepsze ujęcia*⁴⁹.

Do gotowego dzieła muzykę na motywach XV – wiecznych partytur skomponował Kazimierz Serocki, natomiast jej wykonanie powierzono Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod dyrekcją Jana Krenza. Nagranie ścieżki dźwiękowej zostało zarejestrowane w budynku przy ulicy Plebiscytowej, czyli pierwszej oficjalnej siedzibie orkiestry.

Twórcy „Krzyżaków” nie uniknęli kilku potknięć realizatorskich. Wśród niedociągnięć wymienia się m.in. cień kamerzysty w jednym z ujęć bitwy pod

⁴⁴ Kamerę Camé 300 Réflex, używaną na planie filmowym „Krzyżaków” do kręcenia scen plenerowych, można zobaczyć na nowej wystawie stałej w Muzeum Kinematografii w Łodzi.

⁴⁵ <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/147838,grunwaldem-w-adenauera.html> [dostęp: 20.02.2022]

⁴⁶ <https://film.interia.pl/wiadomosci/news-krzyzacy-ludzie-tygodniami-czekali-by-obejrzec-ten-film,nId,2612834> [dostęp: 20.02.2022]

⁴⁷ <https://film.wp.pl/krzyzackie-spotkanie-w-lodzi-6024866436719233a> [dostęp: 20.02.2022]

⁴⁸ R. Szwoch, op. cit., s. 11.

⁴⁹ <https://film.wp.pl/krzyzackie-spotkanie-w-lodzi-6024866436719233a> [dostęp: 20.02.2022]

Grunwaldem czy rycerzy walczących w trampkach lub z zegarkiem na ręku. Zwracano też uwagę, że *przed bitwą Emil Karewicz grając króla Jagiełłę miał na sobie charakterystyczny pas. Gdy wychodził z namiotu pasa już nie było, a po chwili, podczas sceny w namiocie, pas znowu się pojawił*⁵⁰. Błędy można dostrzec także w momencie rzucania królowi pod nogi zdobywczych sztandarów, tzn. raz widać ciało poległego w bitwie wielkiego mistrza, a raz nie. Natomiast nieprawdą jest, że w jednej ze scen w dalekim tle przejeżdża ciężarówka, a w innej znalazły się druty linii energetycznej⁵¹. Nie wszystkie filmowe wpadki, które do dziś obrosły wieloma legendami, faktycznie się wydarzyły.

Wyczekiwane wejście na ekrany

Cały proces produkcji „Krzyżaków” budził powszechne zainteresowanie w polskim społeczeństwie. Pojawiały się liczne wywiady z członkami zespołu realizatorskiego i aktorskiego, reportaże z planu, relacje w Polskiej Kronice Filmowej, radiu i telewizji. W ówczesnych mediach dyskutowano przede wszystkim o proponowanej konwencji filmu oraz dostosowaniu pierwowzoru literackiego do wymogów produkcji kinowej. *Ludzie wysyłali listy pod adresem Wytwórni Filmowej w Łodzi, pisali o oczekiwaniach związanych z filmem, dzielili się wyobrażeniami na jego temat. Sugerowali, radzili, a niektórzy wręcz żądali od twórców filmu konkretnych rozwiązań. Normą były listy, w których wskazywano, który z polskich aktorów ma zagrać określoną rolę*⁵². Wszystko to wywoływało nastrój niecierpliwego oczekiwania na premierę⁵³.

⁵⁰ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 176.

⁵¹ <https://film.wp.pl/krzyzacy-kulisy-powstawania-najslynniejszych-scen-6033730554217089g> [dostęp: 20.02.2022]

⁵² R. Tomkiewicz, op. cit., s. 174-175.

⁵³ M. Kuźmicki, Spotkania z Krzyżakami (Kilka bardzo osobistych refleksji z perspektywy kustosa Muzeum Kinematografii), [w:] Krzyżacy w Eastmancolorze. w 50. Rocznice premiery filmu Aleksandra Forda. w 600. Rocznice bitwy pod Grunwaldem, Łódź 2010, s. 4.

Pierwszy publiczny pokaz filmu miał miejsce 15 lipca 1960 r. w Hali Sportowej w Łodzi⁵⁴. Było to wydarzenie przeznaczone głównie dla miejscowych robotników. Bilety nie trafiły bowiem do oficjalnej sprzedaży. Zgodnie z pomysłem Michaliny Tatarkówny – Majkowskiej, ówczesnej i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wejściówki otrzymały łódzkie zakłady do rozdania swoim pracownikom⁵⁵.

Natomiast oficjalna premiera została zaplanowana na 17 lipca 1960 r. w kinie Polonia w Olsztynie, tuż po zakończeniu uroczystych obchodów 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz państwowych i partyjnych oraz zaproszeni goście, m.in. przedstawiciele Polonii oraz delegacje zagraniczne, głównie z ZSRR i Czechosłowacji. Przed seansem zaprezentowano fragmenty archiwalnych kronik filmowych z czasów II wojny światowej oraz powtórkę przemówienia Władysława Gomułki z III Zjazdu PZPR. Projekcja rozpoczęła się o godzinie 15.30 a po jej zakończeniu odbył się skromny bankiet, po którym goście wrócili do Warszawy⁵⁶. Jak na film realizowany na tak dużą skalę, było to wydarzenie dość kameralne.

Do powszechnej dystrybucji „Krzyżacy” weszli 2 września 1960 r. Wśród recenzentów dzieła Aleksandra Forda wzbudzało sprzeczne odczucia. z jednej strony chwalono go za rozmach inscenizacyjny, z drugiej zaś strony wyrażano obawy związane z jego propagandowym i silnie antyniemieckim przesłaniem. Zastrzeżenia natury artystycznej nie miały jednak jakiegokolwiek przełożenia na frekwencję. Film został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność, przez co kina w całej Polsce przeżywały wtedy prawdziwe oblężenie. Tylko do końca roku zobaczyło go około 5 milionów widzów. Jeszcze po ponad 20 latach od premiery gromadził on na widowni po kilkaset tysięcy osób rocznie. Niewątpliwy wpływ na to miały specjalne pokazy

⁵⁴ <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,21631909,prapremiera-krzyzakow-jednak-byla-w-lodzi-filmowe-historie.html> [dostęp: 20.02.2022]

⁵⁵ <https://www.filmawka.pl/krzyzacy/> [dostęp: 20.02.2022]

⁵⁶ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 178.

organizowane dla kolejnych roczników uczniów polskich szkół⁵⁷. Salę kinową uruchomiono nawet na Zamku Wysokim w Malborku, gdzie projekcje trwały aż do lat 70. ubiegłego stulecia⁵⁸. z kolei fragment filmu odnoszący się do kulminacyjnej bitwy do dziś jest wyświetlany w grunwaldzkim muzeum.

Szacuje się, że do końca lat 80. film obejrzało łącznie ponad 32 miliony widzów. To więcej niż Polska miała mieszkańców w roku jego premiery⁵⁹. W historii rodzimej kinematografii dzieło Aleksandra Forda pod względem frekwencji pozostaje do dziś niekwestionowanym rekordzistą. Słusznie zauważył Robert Birkholc, że *gdyby o miejscu w historii kina decydowała popularność wśród publiczności, „Krzyżaków” trzeba by uznać za jeden z najważniejszych polskich filmów wszechczasów*⁶⁰. Zresztą ekranizacja powieści Sienkiewicza przyciągnęła do kin nie tylko tłumy widzów w Polsce. Film trafił też do 45 krajów i to nie tylko tych z bloku socjalistycznego, np. w ZSRR obejrzało go 29,6 mln widzów, w Czechosłowacji – 2,65 mln, a we Francji – 1 mln⁶¹.

„Krzyżacy” częścią popkultury

„Krzyżaków” wyróżniono kilkoma nagrodami, w tym Złotą Kaczką w kategorii „najlepszy film polski” przyznaną przez magazyn „Film” w 1961 r. w tym samym roku byli oni nawet polskim kandydatem do Nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej w kategorii filmów nieanglojęzycznych. Obraz nie uzyskał jednak nominacji. Słynny amerykański reżyser Martin Scorsese uznał go natomiast za jedno z arcydzieł polskiej kinematografii i w 2014 r. włączył do prezentacji w USA

⁵⁷ Ibidem, s. 181.

⁵⁸ J. Trupinda, Film i muzeum, [w:] Krzyżacy w Eastmancolorze. w 50. Rocznice premiery filmu Aleksandra Forda. w 600. Rocznice bitwy pod Grunwaldem, Łódź 2010, s. 10.

⁵⁹ <https://www.filmawka.pl/krzyzacy/> [dostęp: 20.02.2022]

⁶⁰ <https://culture.pl/pl/dzielo/krzyzacy> [dostęp: 20.02.2022]

⁶¹ <https://film.interia.pl/wiadomosci/news-krzyzacy-ludzie-tygodniami-czekali-by-obejrzec-ten-film,nId,2612834> [dostęp: 20.02.2022]

i Kanadzie w ramach festiwalu „Martin Scorsese Presents: Masterpieces of Polish Cinema”⁶².

Co ciekawe, niektóre fragmenty dzieła Aleksandra Forda pojawiły się w 36. odcinku „Latającego Cyrku Monty Pythona”. W skeczu „Choroba doktora Trips-hawa” (*Dr E. Henry Tripshaw Disease*) wybrane sceny z filmu angielscy komicy wykorzystali jako zapowiedź produkcji, której akcja dzieje się w Syrii w 1203 r. Kadry z „Krzyżaków” zostały też wykorzystane w teledysku do piosenki „New Dark Ages” amerykańskiego zespołu punk – rockowego Bad Religion. Świadczy to o tym, że film ten stał się częścią popkultury.

I mimo upływu ponad 60 lat od jego premiery stale gości na ekranach polskich telewizorów.

⁶² <https://film.interia.pl/wiadomosci/news-krzyzacy-ludzie-tygodniami-czekali-by-obejrzec-ten-film,nId,2612834> [dostęp: 20.02.2022]

Ewelina Miksa, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku



Analiza typologiczna części materiału pozyskanego w trakcie badań archeologicznych w latach 2014 – 2017

Mieczem nazywamy broń białą, o prostej obosiecznej głowni z symetryczną rękojeścią. W pracy wykorzystano typologie Roberta Ewarta Oakeshotta z uzupełnieniami prof. Mariana Głoska¹. W Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich, o rozwiniętej produkcji mieczów, jednocześnie w użyciu występowały egzemplarze starsze i młodsze, o nowych tendencjach². Miecz jest przykładem uzbrojenia, którego poszczególne okazy mogły pozostawać w użyciu przez długi czas. Takim przykładem jest miecz z Plemiąt. Na podstawie analogii należy uznać, że wykonany został w XIII wieku, w niezmienionej formie pozostał w użyciu do 1414 roku. Wiele mieczy było wtórnie oprawianych; starsza głownia otrzymywała nowe elementy, które odpowiadały epoce³.

W trakcie badań archeologicznych na poboju Grunwaldzkim odnaleziono sześć przedmiotów, które można interpretować jako elementy składowe miecza są to: jelec, trzy fragmenty głowni oraz dwie głowice.

Pośród odnalezionych w Polsce znalezisk jelców dominuje typ 1 wraz z odmianami⁴. W 2015 r. podczas badań archeologicznych na Polach Grunwaldu znaleziono jeden jelec, który można określić jako typ 1. Na podstawie wyglądu jelca można przypuszczać, że mógł być on stosowany przy mieczach typu XII, XIII, XVII,

¹ M. Głosek, *Miecze środkowoeuropejskie z X – XV w.*, Warszawa 1984

² A. Nowakowski, *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005, str. 65.

³ M. Głosek, op. cit., str. 30 – 31.

⁴ A. Nadolski, *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350 – 1450*, Łódź 1990, str. 113.

XVIIIb. Biorąc pod uwagę chronologię mieczy można przyjąć, iż ten jelec był częścią miecza typu XVII lub XVIIIb. Najwięcej odnalezionych mieczy na terenach Polski określono jako typ XVII, XVIII, można więc przypuszczać, że były to miecze cieszące się największą popularnością, nadawały się one do cięcia, jak i klucia⁵.

Typ XVII charakteryzował się długą, wąską głownią, w przekroju sześcioboczną. Zbrocze, płytkie, do $\frac{1}{4}$ długości głowni. Posiada długą rękojeść oraz gruby trzpień⁶. Typ ten tworzą miecze posiadające jeszcze możliwość cięcia, ale przeznaczone głównie do przeszywania zbroi przeciwnika⁷.

Głownia mieczowa po wykuciu przez kowala oddawana była do obróbki miecznikowi. Poddawana była tam szlifowaniu, polerowaniu oraz oprawieniu poprzez zamontowanie jelca, głowicy, a także okładziny⁸. Wszystkie znalezione fragmenty głowni miecza w przekroju są romboidalne. Wygląd pozostałości głowni oraz grani może sugerować, iż należą one do typów XVa lub XVIIIa wg Mariana Głoska.

Głowica to element, który łatwo ulegał przemianom, bardzo łatwo można było ją zdemontować i wymienić na inną. Pośród znalezionych na terenie ziem polskich głowic dominują znaleziska typu i podtypu: G, H, I, K oraz T⁹. W czasie prac na Grunwaldzie odnaleziono dwie głowice w 2017 roku, obie można określić do typu G lub i wg R. E. Oakeshotta. Pierwsza z nich w przekroju ośmiokątna. Biorąc pod uwagę jej wygląd można uznać, że była ona częścią miecza XIIIa lub XVIa wg Mariana Głoska. Druga ze znalezionych głowic w przekroju jest okrągła. Przymocowane są do niej pozostałości trzpienia. Na podstawie wyglądu głowicy można określić, że przypuszczalnie pochodzi ona z miecza typu XI lub XII wg Mariana Głoska. Głowice tego typu były charakterystyczne dla terenów Europy Środkowej, były one tutaj często używane oraz produkowane¹⁰.

⁵ Ibidem, str. 112.

⁶ M. Głosek, A. Nadolski, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970, str. 23.

⁷ A. Nowakowski, *Uzbrojenie indywidualne [w:] Polska technika wojskowa do 1500 roku*, Warszawa 1994, str. 201

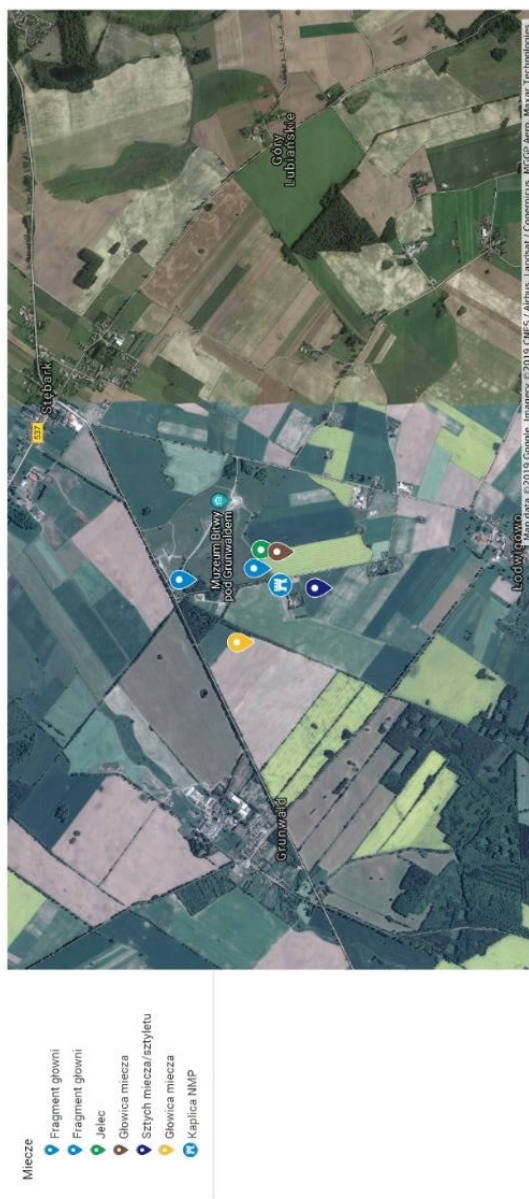
⁸ A. Nadolski, op. cit., str. 115.

⁹ Ibidem, str. 113.

¹⁰ M. Głosek, op. cit., str. 127

Na mapie poniżej prezentowana jest lokalizacja znalezisk elementów mieczy z prac archeologicznych w latach 2014 – 2017.

Znaleziska mieczy z lat 2014-2017



Ryc. 1 Znaleziska fragmentów mieczy z lat 2014 – 2017. Opracowanie własne

Broń obuchowa od dawna towarzyszyła człowiekowi, przyjmując różne kształty, lecz mając jedną podstawową funkcję – zranienie przeciwnika swoim ciężarem, poprzez osadzenie jej na toporzystku lub drzewcu¹¹.

Topory kwalifikowane są jako broń obuchowa. Ze względu na uniwersalny kształt, nie zawsze można odróżnić topór bojowy od siekiery, topora ciesielskiego lub rzeźniczego, które służyły jako narzędzia pracy. Należy pamiętać, że każda siekiera mogła zostać użyta jako broń, a większość toporów bojowych, w razie potrzeby mogła być użyta jako skuteczne narzędzie¹². O kształcie toporów lub siekier przeważała nie tylko ich funkcja, a także indywidualizm wytwórcy. Dlatego też w przypadku znalezisk luźnych bądź z osad, grodzisk czy zamków określenie ich charakteru na podstawie kształtu żeleźca może być problematyczne¹³. Powszechnie używany był w X – XII w., lecz później jego rola zmalała¹⁴. Znaleziska toporów na terenach Polski są często odkrywaniem przedmiotem, co może świadczyć o ich dużej popularności w średniowieczu¹⁵.

Na podstawie rachunków z dworu Władysława Jagiełły można wywnioskować, że najtańsza siekiera kosztowała 2 grosze, zaś cena toporów oscylowała między 8, a 48 groszami. Cena miecza wahała się pomiędzy 18, a 32 groszami, jednakże znane są egzemplarze za 8 groszy. Elementy uzbrojenia takie jak topór czy siekiera mogły być używane z takim samym powodzeniem przez rycerzy walczących w pierwszym szeregu, a także przez chłopów broniących własnej ziemi. Była to broń używana w trakcie turniejów rycerskich na dworze czy podczas porachunków między szlachtą¹⁶.

W trakcie prac archeologicznych na pobojoisku odnaleziono sześć żeleźców toporów bojowych.

¹¹ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa – Łódź 1996, str. 9 – 10.

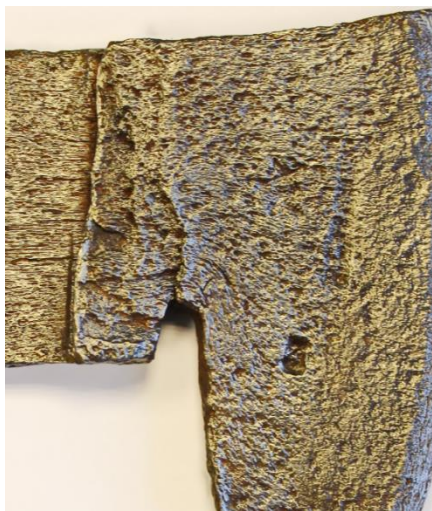
¹² A. Nadolski, op. cit., str. 138

¹³ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń...*, str. 10.

¹⁴ A. Nowakowski, *Wojskowość...*, str. 79.

¹⁵ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI, XII wieku*, Łódź 1954, str. 36.

¹⁶ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń...*, str. 26.



Wartym uwagi jest egzemplarz odnaleziony w 2015 roku. Określić go można jako topór typu VIII – VIIIA wg Mariana Głoska. Okazy tego typu charakteryzują się wydzieloną osadą, wąskim i długim żełźcem oraz słabo ukształtowaną brodą. Można go wydatować na XIV – XV w. Na jego brodzie widnieją ślady po wybitym stemplu kowalskim. Należy zaznaczyć, że jest to jedyne takie znalezisko odkryte na Polach Grunwaldu. Na terenie Polski od-

nalaziono trzy topory tego typu z wybitymi znakami kowalskimi¹⁷. Bazując na obecnie posiadanej wiedzy możemy wyróżnić kilka kategorii znaków kowalskich. Obok sygnatur ośrodka produkcyjnego zdarzają się indywidualne znaki wytwórcy¹⁸. Niestety stan zachowania stempli kowalskich na odnalezionym pod Grunwaldem toporze nie pozwala na dokładne odczytanie co zostało na nim odcisnięte.

Pozostałe znaleziska toporów należą do typów IIIA, VIIC, IXD, VIIB, VIII – VIIIA, które chronologicznie należy umieścić w przedziale od XIII do XV w.

Typ III charakteryzuje się szerokim i prostym żełźcem. Jest ono asymetryczne, wyciągnięte ku dołowi ze ściętą brodą. Obuch jest płasko ścięty, z lekko zaznaczonym młotkiem. Topory typu VII B i VII C posiadają słabo wydzieloną osadę, która tworzy niemal prostą linię z szyjką i dużym żełźcem, które zakończone jest spiczastą brodą. Do typu IX zaliczane są topory o wydzielonej, krótkiej osadzie, szerokim żełźcu oraz wyraźną brodą¹⁹.

Według Mariana Głoska żełźce o asymetrycznym ostrzu (patrzac na nie od góry) świadczy o roboczym, ciesielskim charakterze topora²⁰. Heindel uważa, że

¹⁷ Ibidem, str. 38.

¹⁸ A. Nadolski, *Uzbrojenie w Polsce...*, str. 113 – 114.

¹⁹ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń...*, str. 33 – 41.

²⁰ M. Głosek, *Stan i perspektywy badań nad średniowiecznymi toporami w Polsce*, PiMMAiEŁ, S.A., t.34, 1987, s. 210.

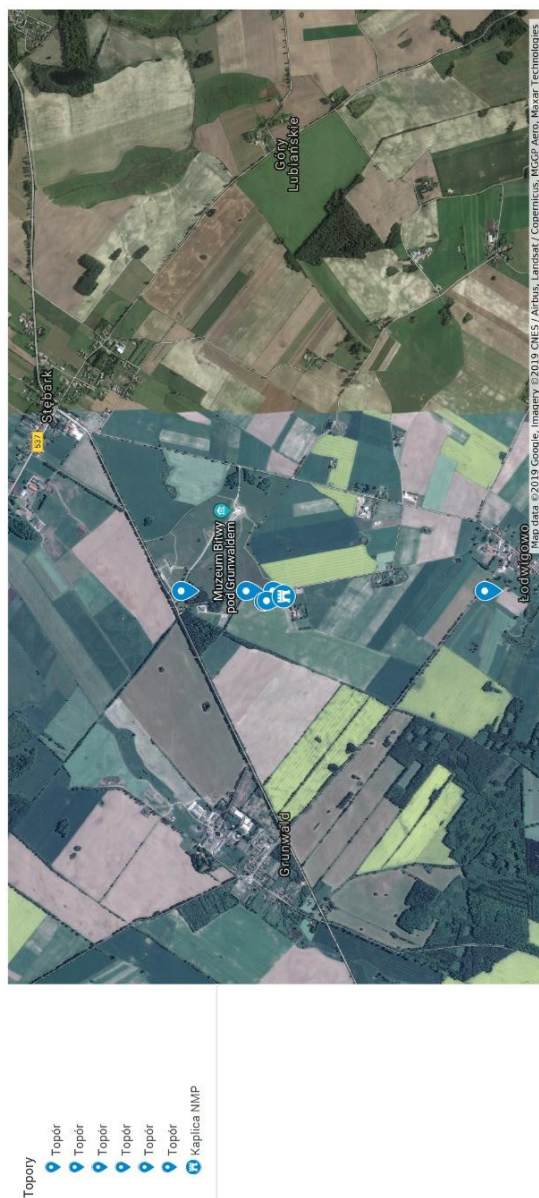
podczas określania funkcji żeleźca ogromne znaczenie ma długość toporzyska. Według niego topory powinny posiadać dłuższe toporzyska, zaś siekiery krótsze. Twierdzi również, że topory o wąskim ostrzu były formą bojową²¹. Pośród toporów, które znaleziono na Grunwaldzie przedmiot znaleziony w 2015 roku (tab. 2;3) można przypisać do twierdzenia niemieckiego badacza.

W opracowaniu wykorzystano tylko te topory, co do których można mieć pewność, że są to okazy bojowe.

²¹ P. Strzyż, Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej Małopolsce, „Acta Archaeologica Łodziensia”, nr 52, 2006, s. 56 – 57.

Na mapie poniżej prezentowana jest lokalizacja znalezisk toporów z prac archeologicznych w latach 2014 – 2017.

Znaleziska toporów z lat 2014-2017



Ryc. 2 Znaleziska toporów z lat 2014 – 2017. Opracowanie własne

Terminem „broń strzelcza” określana jest broń indywidualna, która za pomocą energii mechanicznej wyrzuca strzały (pociski zastrzone), które penetrują w głąb ugodzonego celu. W późnym średniowieczu spotykane są dwa rodzaje broni strzelczej: łuk i kusza²².

Łuk jest najstarszym rodzajem broni strzelczej. Na terenie Polski w późnym średniowieczu podstawową bronią strzelczą była kusza. Łuk, chociaż był powszechnie znany i używany na polowaniach, w czasie działań wojennych grał podrzędną rolę. Masowo mógł się pojawiać w szeregach piechoty chłopskiej²³. Groty strzał produkowane były przez kowali, osadzeniem na drzewcach zajmowali się specjaliści²⁴.

Kusza, zwana była po polsku samostrzałem lub strzelbą. Powstała ona poprzez osadzenie łuku na sztywnym łożu, który zaopatrzony był w urządzenie utrzymujące łączysko w położeniu napiętym oraz przyrząd spustowy. Te zmiany pozwoliły na rozdzielenie procesów napinania, celowania i oddawania strzału, które w przypadku strzelania z łuku łączyły się w jedno²⁵. Była to droga broń, w XIV – XV wieku ich cena oscylowała od 24 do 67 groszy²⁶.

Próbując usystematyzować zebrane w czasie badań pól Grunwaldu groty strzał do łuku i groty bełtów do kuszy można natrafić na różnego rodzaju trudności. Po pierwsze wiele typów grotów nie zmienia się na przestrzeni dziejów, masowość ich produkcji powoduje ogromną różnorodność ich odmian i rodzajów. Dodatkowo groty strzał i bełtów po bitwie zbierane były z pola walki; używano więc uzbrojenia przeciwnika, co znacznie komplikuje dotarcie do oryginalnego pochodzenia przedmiotu²⁷.

²² A. Nadolski, *Uzbrojenie w Polsce...*, str. 143.

²³ *Ibidem*, str. 143 – 148.

²⁴ A. Nowakowski, *Uzbrojenie indywidualne...*, str. 215.

²⁵ A. Nadolski, *Uzbrojenie w Polsce...*, str. 143 – 148.

²⁶ A. Nowakowski, *Uzbrojenie indywidualne...*, str. 216.

²⁷ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem...*, str. 63.

W trakcie czterech sezonów badawczych łącznie odnaleziono 68 grotów strzał oraz bełtów kuszy. Pośród znalezisk przeważają bełty kuszy, bo stanowią aż 92%



odkrytych zabytków. Można przypuszczać, że pośród uczestników bitwy grunwaldzkiej niewielką popularnością cieszył się łuk, gdyż zaledwie 8% odkrytych grotów należy do grotów strzał. Dla porównania w latach 1387 – 1390 w rękach cechów podkrakowskiego Ka-

zimierza znajdowało się 71 kusz i tylko 3 łuki²⁸. Podobnie sytuacja wyglądała na terenach państwa zakonnego w Prusach. Spotykane są wzmianki o imporcie łuków z terenów Rusi i Węgier. Obowiązywał nawet zakaz wywozu za granicę drewna cisowego, z którego to produkowane były łączyska. Jednakże na podstawie spisów arsenałów zakonnych, można stwierdzić, iż kusza cieszyła się większą popularnością²⁹. Podobnie sytuacja wyglądała na terenie ziem Polski. W 1423 roku król Władysław Jagiełło wprowadził ograniczenie wyrębu oraz wywozu drewna cisowego poza granice państwa³⁰.

Bełty kuszy występują na stanowiskach z terenów Polski znacznie częściej niż grotty strzał. Były one masywniejsze niż strzały, co może świadczyć o tym, że lepiej zachowały się do dnia dzisiejszego. Były one również łatwiejsze do wykonania, wykrawane z żelaznych prętów pociętych na kawałki odpowiedniej długości. Czas wykonania jednego bełtu nie przekraczał 3 minut³¹.

²⁸ A. Nadolski, *Uzbrojenie w Polsce...*, str. 147.

²⁹ Ibidem.

³⁰ A. Nowakowski, *Uzbrojenie indywidualne...*, str. 215.

³¹ A. Nowakowski, *Wojskowość...*, str. 89.

Wśród znalezisk grunwaldzkich podobną rolę pełnią groty tulejowe, jak i groty trzpieniowe. Odnaleziono 30 sztuk grotów tulejowych (44%) z 68 wszystkich grotów. Świadczy to o podobnej popularności grotów tulejowych, jak i trzpieniowych. Jednakże A. Nowakowski w swoim artykule pisze, że bełty kuszy zakończone tulejką są rzadkim znaleziskiem³².



Analiza przeprowadzona w oparciu o parametry wagowe odnalezionych w czasie prac na Grunwaldzie grotów wykazuje znaczne różnice w wadze. Jak widać na zamieszczonej poniżej tabeli przedstawiającej różnice wagowe, 41% zabytków to przedmioty po konserwacji, pozostałe z nich z różnych przyczyn nie zostały poddane temu procesowi. Dzięki temu można zauważyć, że w trakcie bitwy grunwaldzkiej używane były groty masywniejsze, cięższe, a co za tym idzie, mogły z łatwością przebić pancerz (po zabiegach konserwacyjnych zabytki ruchome stracą część swojej wagi). Również analiza zabytków pod względem wielkościowym pokazała, że nie różnią się one aż tak bardzo. Prawdopodobnie wytwórca przed rozpoczęciem produkcji grotów określał rodzaj wykonywanego przedmiotu. Wykorzystywane podczas tego etapu prac były półfabrykaty (w trakcie prac na grodzisku w Słoszewach odnaleziono kilka sztuk tego typu przedmiotów).

³² A. Nowakowski, *Uzbrojenie indywidualne...*, str. 217.

Waga grotów strzał i bełtów ku- szy	0 – 10 g	11 – 20 g	21 – 30 g	31 – 40 g	41 – 50 g	51 – 60 g	61 – 70 g
Po konserwacji	1	6	14	6	1	0	0
Przed konserwacją	3	2	12	15	6	1	1

Wielkość grotów strzał i bełtów kuszy		
	Po konserwacji	Przed konserwacją
1 cm	0	0
2 cm	0	0
3 cm	1	0
4 cm	7	5
5 cm	7	15
6 cm	10	11
7 cm	3	4
8 cm	0	4
9 cm	0	1

Zaprezentowana klasyfikacja oraz rozróżnienie grotów opiera się przede wszystkim na różnicach w wyglądzie samych zabytków. Krzysztof Wachowski w swojej pracy zaproponował, że najważniejszym czynnikiem pozwalającym odróżnić groty strzał i bełtów kuszy jest ich waga. W świetle tych ustaleń groty o wadze powyżej 14 g należałoby wiązać z różnymi rodzajami kuszy, natomiast egzemplarze

lżejsze były prawdopodobnie grotami strzał³³. W trakcie prac archeologicznych w latach 2014 – 2017 odnaleziono 7 grotów, których waga wynosi poniżej 14 g, z czego 5 z nich jest określonych jako groty strzał. Można przypuszczać, że pozostałe dwa groty posiadają na sobie dużą warstwę korozji i po jej zdjęciu możliwe będzie dokładne określenie rodzaju grotu.

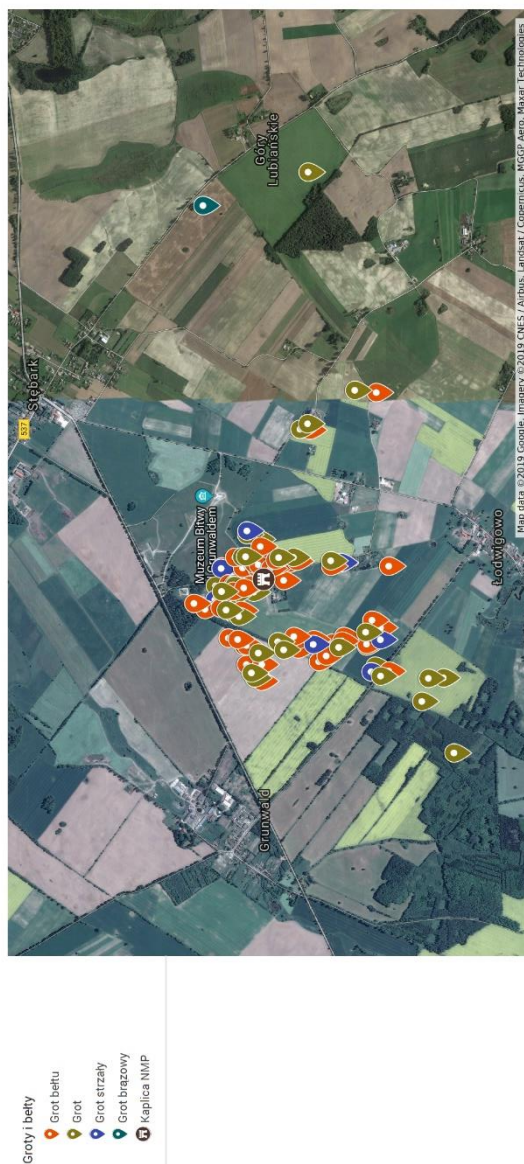
Wartymi uwagi jest również kilka sztuk grotów odnalezionych w czasie badań. Pierwszym z nich jest grot bełtu kuszy odkryty w 2015 roku (tab. 4;4). Jest to grot w przekroju romboidalny z ułamanym w całości trzpieniem. Analogiczne do niego znalezisko odkryto na terenie Rosji, zostało ono opisane przez A. F. Miedviedieva jako typ 87³⁴. Kolejnymi zabytkami są groty strzał z 2016 (tab. 5; 29) i 2017 (tab. 9; 68). Zabytki tego typu można powiązać z ludami tatarsko – mongolskimi. Znaleźiska tego rodzaju odnajdywane są na terenie południowej Rosji.

³³ K. Wachowski, Średniowieczna broń miotająca na Śląsku w świetle znalezisk z Ostrówka w Opolu, „Archeologia Polski”, t. XXVII, z.1, s. 186 – 192.

³⁴ A. F. Miedviediev, Ручное метательное оружие. Лук и стрелы. Самострел. VIII – XIV в., „Археология СССР”, t. E1 – 36, Moskwa 1966, tab. XXX, str. 177.

Na mapie poniżej prezentowana jest lokalizacja znalezisk grotów strzał oraz bełtów kuszy z prac archeologicznych w latach 2014 – 2017.

Znaleziska grotów i bełtów z lat 2014-2017



Ryc. 3 Znaleźiska grotów strzał i bełtów kuszy z lat 2014 – 2017. Opracowanie własne

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Waga	Cechy charakterystyczne	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
1	Grunwald	2015	22,5	2,2	61		1	1360 - 1510 r.	M. Glosek, 1984, s.23	dobry, po konserwacji		1;1
2	Grunwald	2015	4,5	1,7	14		XVa lub XVIIIa	XIV - XV w.	M. Glosek, 1984, tab. XXX	korozja głowni		1;2
3	Grunwald	2015	9	2,3	33		XVa lub XVIIIa	XIV - XV w.	M. Glosek, 1984, tab. XXX	widoczna korozja pozostałości głowni		1;3
4	Grunwald	2017	4	4	113	głowica w przekroju ośmiokątna	G3 lub I1	połowa XIV w.	M. Glosek, 1984, s.23, ryc.3	dobry, po konserwacji		1;4
5	Grunwald	2017	4,7	3	89	głowica w przekroju okrągła	G	XII - XIII w.	M. Glosek, 1984, s.23, ryc.3	przed konserwacją		1;5
6	Grunwald	2017	5,6	2,3	13		XVa lub XVIIIa	XIV - XV w.	M. Glosek, 1984, tab. XXX	przed konserwacją		1;6

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Waga	Cechy charakterystyczne	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
1	Grunwald	2014	20	11,7	480		III A	XIII w.	M. Głosek, 1996, s. 110, tab. X	po konserwacji, widnieją plamki korozji		2;1
2	Grunwald	2015	13	13,5	663	Na brodzie to-pora widnieją ślady po wybi-tym stemplu kowalskim	VIII - VIIIa	XIV - XV w.	M. Głosek, 1996, s. 144, tab. XIII H	dobry, po konserwacji		2;2
3	Grunwald	2015	16	11,5	656		VII C	XIV w.	M. Głosek, 1996, s. 113, tab. XII	dobry		2;3
4	Grunwald	2015	18	15	1399		IX D	XIV w.	M. Głosek, 1996, s. 121, tab. XX	po konserwacji, widnieją plamki korozji		2;4
5	Grunwald	2016	18,5	16	1906		VII B	XV w.	M. Głosek, 1996, s. 113, tab. XII	dobry, po konserwacji		2;5
6	Grunwald	2016	19	10,5	882		VIII - VIIIa	XIV w.	M. Głosek, 1996, s. 121, tab. XX	dobry, po konserwacji		2;6

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Dług. trzpień	Średnica tulei	Głęb. tulei	Waga (g)	Opis	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
1	Grunwald	2015	7,4	1,1		0,7	2,4	41	grot bełtu kuszy	IA2	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	dobry, po konserwacji		3;1
2	Grunwald	2015	7,1	1,1		0,8	2,1	38	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		3;2
3	Grunwald	2015	7,4	1,4		0,7	3	33	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		3;3
4	Grunwald	2015	6,2	1		0,8	2,5	19	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		3;4
5	Grunwald	2015	6,1	1,1	1,3			28	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	dobry, po konserwacji		3;5
6	Grunwald	2015	6,4	1,1		0,7	1,7	21	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		3;6
7	Grunwald	2015	6,3	1,2		1	2,7	36	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		3;7
8	Grunwald	2015	6,2	1,2	1,8			25	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	dobry, po konserwacji		3;8
9	Grunwald	2015	5,9	1,6		1	2,4	26	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		3;9
10	Grunwald	2015	4,8	1,4	1,4			28	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	czubek grotu splaszony w wyniku uderzenia		3;10
11	Grunwald	2015	5,5	1,3		1	1,9	40	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		4;11
12	Grunwald	2015	6,3	1,1		0,7	1,3	29	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		4;12
13	Grunwald	2015	4,4	1,2	0,8			14	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	trzępien zachowany fragmentarycznie		4;13

Nr katalogowy	Miejsowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Dług. trzpienia	Średnica tulei	Głęb. tulei	Waga (g)	Opis	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
14	Grunwald	2015	5	1,1	1,7			18	grot bełtu kuszy	IA1	średniowiecze	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	dobry, po konserwacji		4;14
15	Grunwald	2015	6,5	1,3		0,7	1,8	21	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		4;15
16	Grunwald	2015	5,8	1,3		0,7	1,5	25	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		4;16
17	Grunwald	2015	3,9	1,4				30	grot bełtu kuszy	IIA1	VIII – XIV w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	trzępien w całości ułamany		4;17
18	Grunwald	2015	5,9	0,9	2			14	grot bełtu kuszy	Af	średniowiecze	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 93, nyc. 4	dobry, po konserwacji		4;18
19	Grunwald	2015	7,6	1,7		1,1	0,5	49	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		4;19
20	Grunwald	2016	4,1	1,2	0,4			33	grot bełtu kuszy	Bb	średniowiecze	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 94, nyc. 5	trzępien zachowany fragmentarycznie		4;20
21	Grunwald	2016	5,7	1,2		0,9	1,2	30	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		5;21
22	Grunwald	2016	6,8	1,3		0,8	2	30	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		5;22
23	Grunwald	2016	4,2	0,6	2,3			8	grot bełtu kuszy	IA3	średniowiecze	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	dobry, po konserwacji		5;23
24	Grunwald	2016	5,8	1,1	0,9			24	grot bełtu kuszy	IA3	średniowiecze	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	trzępien zachowany fragmentarycznie		5;24
25	Grunwald	2016	6,3	1,6		0,9	3,2	26	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	dobry, po konserwacji		5;25

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Dług. trzpień	Średnica tulei	Głęb. tulei	Waga (g)	Opis	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
26	Grunwald	2016	4,3	1,2	1			33	grot bełtu kuszy	Ae	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 93, ryc. 4	trzępień zachowany fragmentarycznie		5,26
27	Grunwald	2016	4	1	1			20	grot bełtu kuszy	Fb	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 97, ryc. 9	trzępień zachowany fragmentarycznie		5,27
28	Grunwald	2016	4,8	1,3	1,3			30	grot bełtu kuszy	Aa	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 93, ryc. 4	ułamany trzępień		5,28
29	Grunwald	2016	6,7	0,9	2,9			13	grot	IIB4 lub IIB5	X - XIV w.	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII		grot tego rodzaju można powiązać z ludami tatarsko-mongolskimi	5,29
30	Grunwald	2017	8	1,5		0,7	2,3	47	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		5,30
31	Grunwald	2017	5	1	0,8			23	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		6,31
32	Grunwald	2017	4,5	1,3	0,9			38	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		6,32
33	Grunwald	2017	5,7	1,3	1,9			31	grot bełtu kuszy	IA3	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		6,33

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. Ogólna (cm)	Szer. ogólna	Długość trzpienia	Średnica tulei	Głęb. tulei	Waga (g)	Opis	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
34	Grunwald	2017	5,7	1,1	1,6			29	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		6:34
35	Grunwald	2017	7,2	1,4		1	2,5	43	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		6:35
36	Grunwald	2017	5,2	1	1,3			24	grot strzały	IIA4	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		6:36
37	Grunwald	2017	5,2	1,4	1,3			32	grot bełtu kuszy	IA3	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		6:37
38	Grunwald	2017	7	1,5		0,8	1,8	46	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		6:38
39	Grunwald	2017	4,6	1,1	0,5			25	grot bełtu kuszy	Aa	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 93, ryc. 4	przed konserwacją, trzpień zachowany fragmentarycznie		6:39
40	Grunwald	2017	6,2	1,3		0,9	0,5	30	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		6:40
41	Grunwald	2017	4	1,2	0,9			19	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		7:41
42	Grunwald	2017	6,1	1,2	2,8			9	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		7:42
43	Grunwald	2017	6,3	1,2		0,9	3,6	32	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		7:43

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Długość trzpień	Średnica tulei	Głęb. tulei	Waga (g)	Opis	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
44	Grunwald	2017	8	1,6	1,8			59	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		7:44
45	Grunwald	2017	6,5	1,6		0,9	1,2	48	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		7:45
46	Grunwald	2017	5	1	2			19	grot bełtu kuszy	IA1	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		7:46
47	Grunwald	2017	5	1,5	0,9			38	grot bełtu kuszy	Ff	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 97, ryc. 9	przed konserwacją		7:47
48	Grunwald	2017	4,3	0,8	1,7			5	grot bełtu kuszy	Ec	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 97, ryc. 8	przed konserwacją		7:48
49	Grunwald	2017	5,4	1	1,8			24	grot bełtu kuszy	Ef	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1977, s. 97, ryc. 8	przed konserwacją		7:49
50	Grunwald	2017	5,8	1,2	1,7			37	grot strzały	IIA3	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		7:50
51	Grunwald	2017	5,7	1,4		0,9	1,3	26	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		8:51
52	Grunwald	2017	6,6	1		0,6	2,4	40	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		8:52
53	Grunwald	2017	5,1	0,9		0,6	1	8	grot bełtu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		8:53
54	Grunwald	2017	8,9	2,5	1,2			63	grot bełtu kuszy	IA3	średnio-wieże	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		8:54

Nr katalogowy	Miejscowość	Rok znalezienia	Dł. ogólna	Szer. ogólna	Dług. trzpień	Średnica tulei	Głęb. tulei	Waga (g)	Opis	Typ	Chronologia	Literatura	Stan zachowania	Uwagi	Tablica
55	Grunwald	2017	9,5	2		1	2,7	39	grot beltu kuszy	IA3	średnio-wieczne	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		8:55
56	Grunwald	2017	6,5	1		0,8	1,5	40	grot beltu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		8:56
57	Grunwald	2017	5,4	1,2	1,3			28	grot beltu kuszy	IA1	średnio-wieczne	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		8:57
58	Grunwald	2017	4,8	1,1		0,6	1,4	33	grot beltu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		8:58
59	Grunwald	2017	5,5	1,4		0,8	1,9	30	grot beltu kuszy	I	XII – XVI w.	A. Nadolski, 1954, s. 65	przed konserwacją		8:59
60	Grunwald	2017	5,2	1	1,6			26	grot beltu kuszy	IA3	średnio-wieczne	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		8:60
61	Grunwald	2017	6,3	1,3	1,5			32	grot beltu kuszy	IA1	średnio-wieczne	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		9:61
62	Grunwald	2017	5,3	1,6	1,4			44	grot beltu kuszy	IA1	średnio-wieczne	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		9:62
63	Grunwald	2017	5,2	1,4	1,4			31	grot beltu kuszy	IA1	średnio-wieczne	A. Kola, G. Wilke, 1985, s. 109, tab. XII	przed konserwacją		9:63

Tablica 1

1



4



2



5



3



6



Tablica 2



Tablica 3

1



4



2



5



3



6



Tablica 3

7



8



9



10



Tablica 4

11



14



12



15



13



16



Tablica 4

17



19



18



20



Tablica 5

21



24



22



25



23



26



Tablica 5

27



29



28



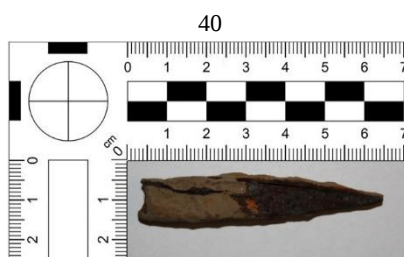
30



Tablica 6



Tablica 6



Tablica 7

41



44



42



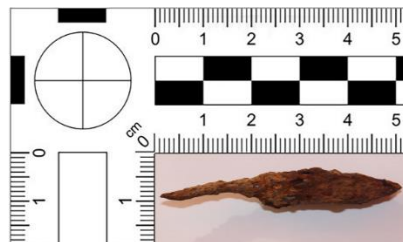
45



43

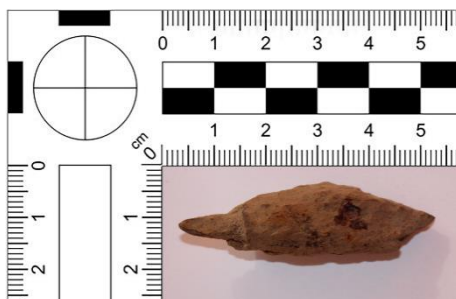


46



Tablica 7

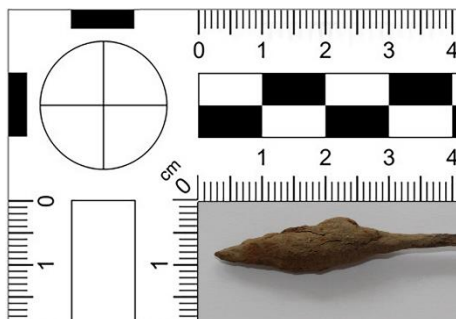
47



49



48



50



Tablica 8

51



54



52



55



53



56



Tablica 8

57



59



58



60



Tablica 9

61



65



62



66



63



67



64



68



Damian Swat, Archeoskop



Wyniki konserwacji toporów oraz innych zabytków z Muzeum Bitwy pod Grunwaldem

Na zlecenie Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, w 2020 r. zostały poddane konserwacji zabytki archeologiczne, pochodzące z badań pola bitwy pod Grunwaldem. Konserwacja dotyczyła dwóch toporów i fragmentu kordu. Prace konserwatorskie zostały przeprowadzone w pracowni konserwacji zabytków Archeoskop. Zabytki składały się ze stopu żelaza oraz fragmentów drewna. Zakres prac konserwatorskich polegał na wykonaniu dokumentacji fotograficznej i opisowej, przed podjęciem jakichkolwiek działań związanych z usunięciem zanieczyszczeń z zabytków. Następnie przeprowadzono analizę oraz podział na materiał, z którego zostały wykonane, w celu podjęcia właściwej metody konserwacji. Wykonano również zdjęcia mikroskopem stereoskopowym, przy użyciu mikroskopu Motic SMZ – 171 z kamerą MotiCam 10+ i oświetleniem typu „gęsia szyja”. Zrobiono fotografie RTG oraz przystąpiono do zabiegów konserwatorskich, polegających na oczyszczeniu (chemicznym i mechanicznym) z produktów korozji. Kolejnym działaniem konserwatorskim było zabezpieczenie inhibitorem korozji oraz pokrycie powłoką ochronną w postaci paraloidu B44. Ostatni etap dotyczył ponownej dokumentacji fotograficznej i opisowej.

Topory zachowały się w stanie bardzo dobrym. W obydwu przypadkach wystąpiła na nich patyna ogniowa. Ponadto przy pomocy zdjęć mikroskopowych udało się zaobserwować ślady „substancji smolistej”. Przeprowadzono również analizę składu chemicznego niebieskiego nalotu, widocznego na patynie ogniowej. Udało się ustalić, że niebieski nalot należy wiązać z obecnością wiwianitu (fosforanu żelaza),

który występuje naturalnie, ale także powstaje na powierzchni żelaza, kiedy przedmioty żelazne zalegają w warstwach ziemi bogatych w fosfor (np. odchody, nawozy, materia organiczna).

Ciekawym faktem jest to, że pomimo wystąpienia działalności wysokiej temperatury, na obydwu toporach zaobserwowano fragmenty toporzyska. Gatunek drewna jednego z nich określono jako jesion. Za pomoc w określeniu składu chemicznego oraz gatunku drewna, autor dziękuje Panu Mariuszowi Fejfer. Drewna nie konserwowano z uwagi na przeznaczenie go do dalszych analiz.

Wykonana dokumentacja rentgenowska, nie wykazała zmian w strukturze metalu w postaci możliwych pęknięć czy znaków kowalskich widocznych na toporach. Jedynie zdjęcia RTG obrazujące fragment kordu pokazują w sposób bardzo wyraźny nawarstwienia korozyjne.



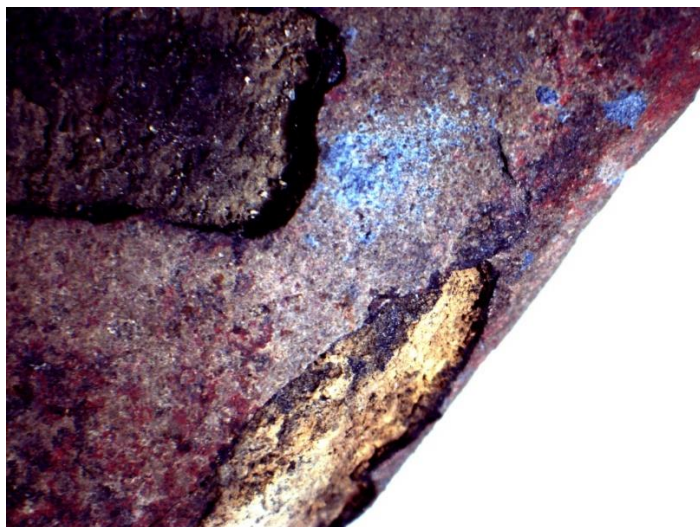
1. Topór I przed konserwacją.



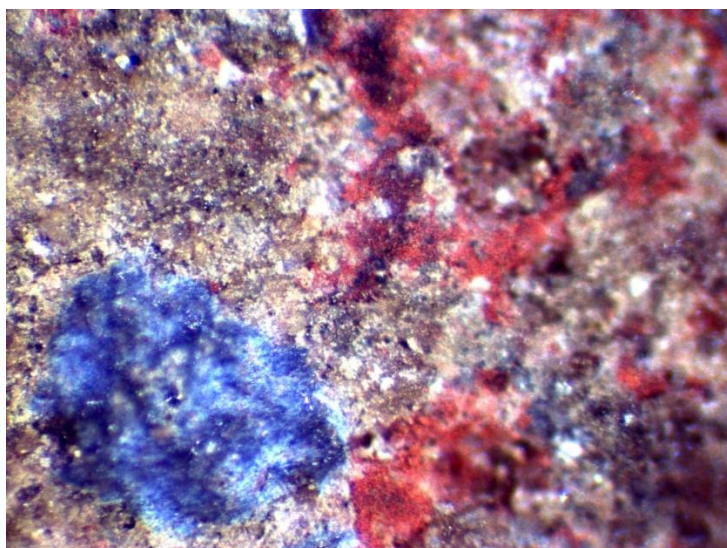
2. Widoczny nadpalony fragment toporzyska wewnątrz osady.



3. Ten sam fragment tuż po wyjęciu z osady, to właśnie jego gatunek udało się określić.



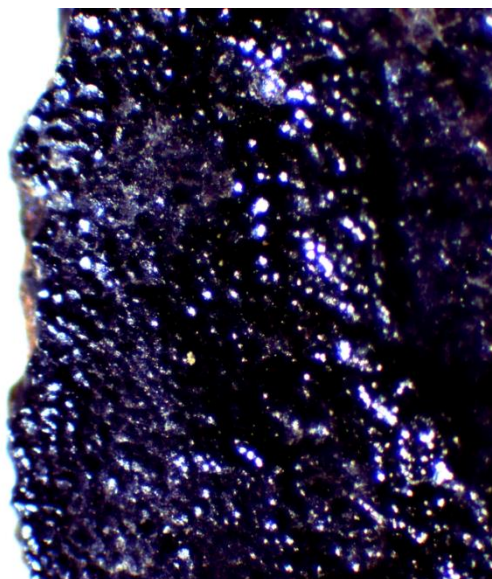
4. Zdjęcie mikroskopowe, powiększenie 7,5 x – czerwone i niebieskie naloty na patynie ogniowej zlokalizowane bliżej szyjki, widoczne poniżej pęknięcie patyny.



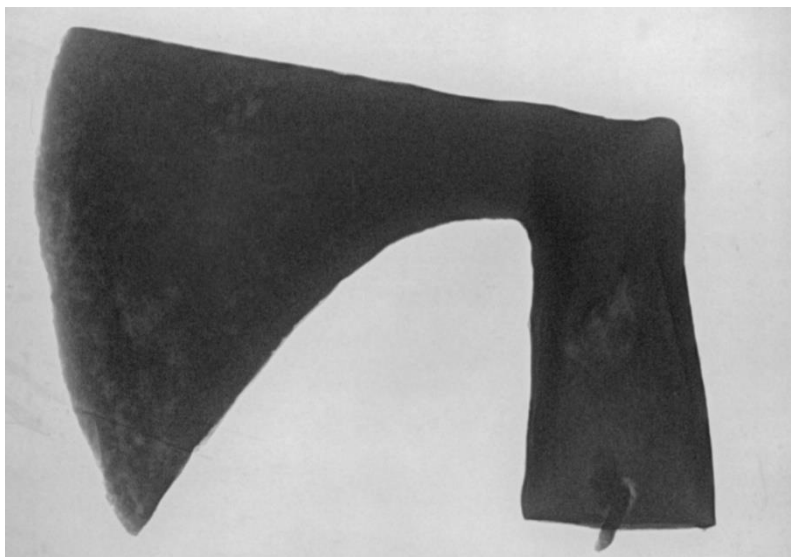
5. Zdjęcie mikroskopowe, powiększenie 100x. Widoczny czerwony oraz niebieski (wiwianit) nalot na patynie ogniowej.



6. Drobinki „substancji smolistej” zaobserwowane bliżej ostrza, powiększenie 20x.



7. Ten sam fragment ostrza w powiększeniu 50x.



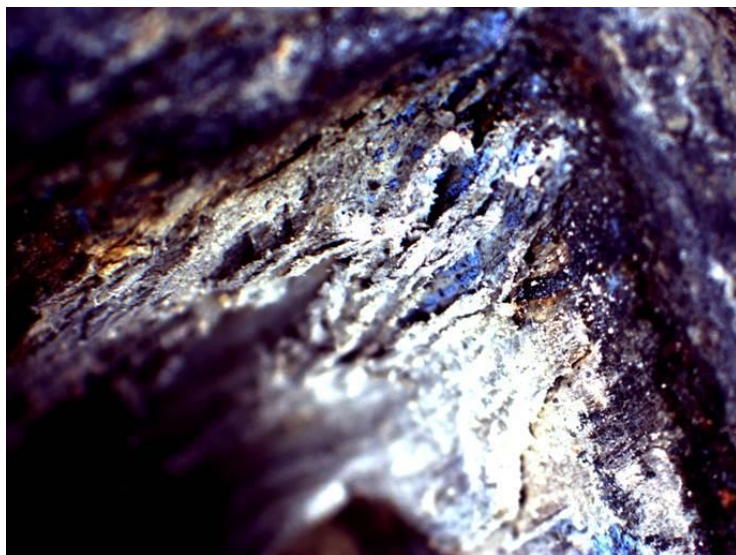
8. Fotografia RTG



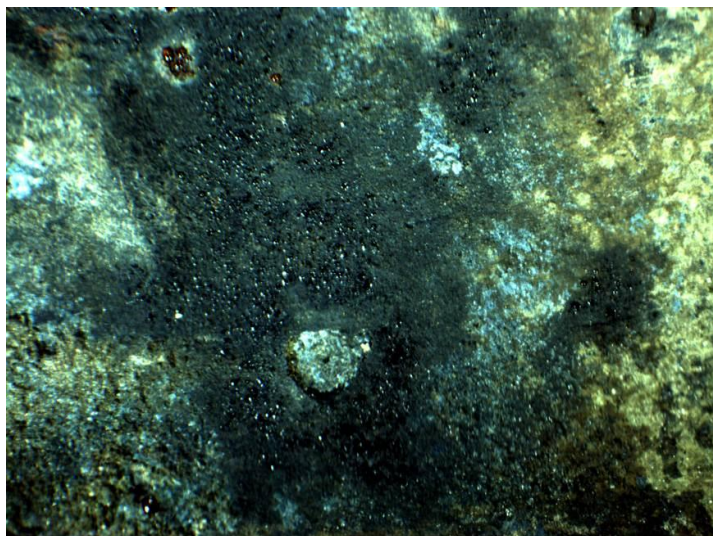
9. Stan po konserwacji topora I.



10. Topór II przed konserwacją



11. Wnętrze osady topora II z widocznymi fragmentami drewna oraz niebieskim nalotem, powiększenie 7,5 x światło bez polaryzacji.



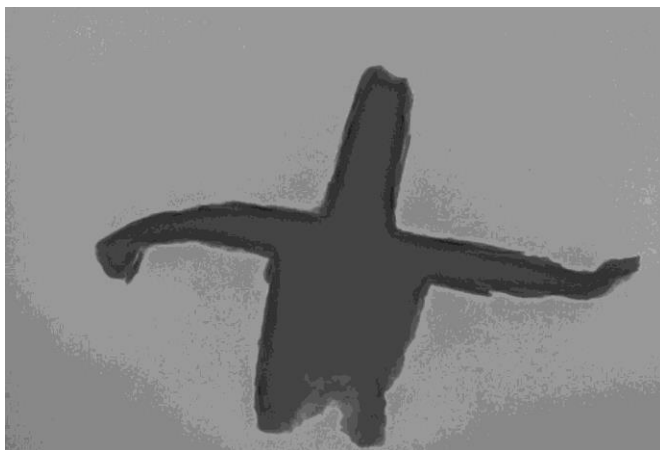
12. Drobiniki „substancji smolistej” na II toporze, powiększenie 10x, światło spolaryzowane.



13. Topór II po konserwacji.



14. Fragment kordu przed konserwacją



15. RTG obrazujące nawarstwienia korozyjne na fragmencie kordu.



16. Stan po konserwacji.

**SPRAWOZDANIA
ORAZ
INWENTARZE
Z BADAŃ**

Adam Górecki, Ewelina Miksa, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku



SPRAWOZDANIE Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH PÓL GRUNWALDZKICH, POW. OSTRÓDZKI, WOJ. WARMIŃSKO – MAZURSKIE, PRZEPROWADZONYCH W DNIACH 22 – 29.08.2020

Informacje ogólne

Badania archeologiczne Pól Grunwaldu przeprowadzone w 2020 r. były VII edycją poszukiwań zapoczątkowanych w 2014 r. i kontynuowanych regularnie przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku.

W tym sezonie prace były prowadzone na działkach znajdujących się na północny zachód od wsi Stębark, w kierunku Frygnowa oraz na terenach między Stębarkiem, Grunwaldem i Łodwigowem, gmina Grunwald, powiat ostródzki, województwo warmińsko – mazurskie. Badania przeprowadzono na podstawie pozwolenia wydanego przez warmińsko – mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, delegatura w Elblągu, wydanego dnia 22.07.2020 r., nr pisma 6219/2020, znak sprawy WUOZ – ELBLAG.5161.53.2020.MMA.

Prace wykonano w terminie 22 – 29.08.2020 r., przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem z siedzibą pod adresem Stębark 1, 14 – 107 Gierzwałd. Kierownikiem badań był pracownik muzeum mgr Adam Górecki. W poszukiwaniach wzięło udział około 50 poszukiwaczy z całej Polski. Część z nich wymieniała się już w trakcie badań. Były to osoby indywidualne oraz zrzeszone w następujących stowarzyszeniach: Fundacja Recupero, Gladius, Grupa Łódź, Grupa Poszukiwawcza Riese, Kolekcjonerzy Czasu, Mocny Sygnał, Stowarzyszenie Eksploracyjno Historyczne Galicja, Stowarzyszenie Galea, Śląska Grupa Eksploracyjna, Świętokrzyska Grupa Eksploracyjna, Towarzystwo Historyczne Czarcia Łapa, Zwiadowca Historii. Wsparciem merytorycznym służyli pracownicy muzeum, archeolodzy i historycy.

Obszar i metody badań

Wybór terenów rozciągających się na północny zachód od Stębarku podyktowany był chęcią zweryfikowania ewentualnej drogi ucieczki wojsk krzyżacki spod Grunwaldu. Opierając się na hipotezie prof. Svena Ekdahla dotyczącej przebiegu bitwy oraz kronice Jana Długosza opisującej m. in. ucieczkę i warunki terenowe przyjęto hipotezę roboczą, że część jednostek mogła wycofywać się przez Stębark w kierunku Frynowa¹. Pozostałe pola wytypowane do tegorocznych badań koncentrowały się wokół prawdopodobnego miejsca głównego starcia będąc uzupełnieniem prac prowadzonych w ubiegłych sezonach.

Ze względu na charakter upraw na polach, nie można było przeprowadzić poszukiwań na części działek wyszczególnionych w pozwoleniu. Łączna powierzchnia przebadanego obszaru to około 145 ha. Prace przeprowadzono w formie badań powierzchniowych, artefakty były namierzane przy użyciu wykrywaczy metali. Zabytki opisane zostały koordynatami GPS wskazującymi miejsce ich odnalezienia i zinwentaryzowane. Inwentarz zabytków ruchomych jako załącznik wchodzi w skład niniejszego sprawozdania.

¹ Długosz J., Jana Długosza roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, Księga XI, Warszawa 1982, s. 134-135

Podsumowanie

Głównym celem badań było sprawdzenie hipotezy dotyczącej ucieczki wojsk krzyżackich z pola bitwy. Na działkach położonych między Stębarkiem, a Frynowem odnaleziono pojedyncze przedmioty będące średniowiecznymi militariami – gwiazdka od ostrogi i dwa groty. Artefakty znajdowały się w dużej odległości od siebie. Można dzięki temu stwierdzić, że pojedyncze jednostki krzyżackie przemieszczały się w tym kierunku i dochodziło tam do nielicznych starć. Znajezisk tych jest jednak za mało, żeby na tej podstawie wyciągnąć wniosek, iż był to główny kierunek ucieczki.

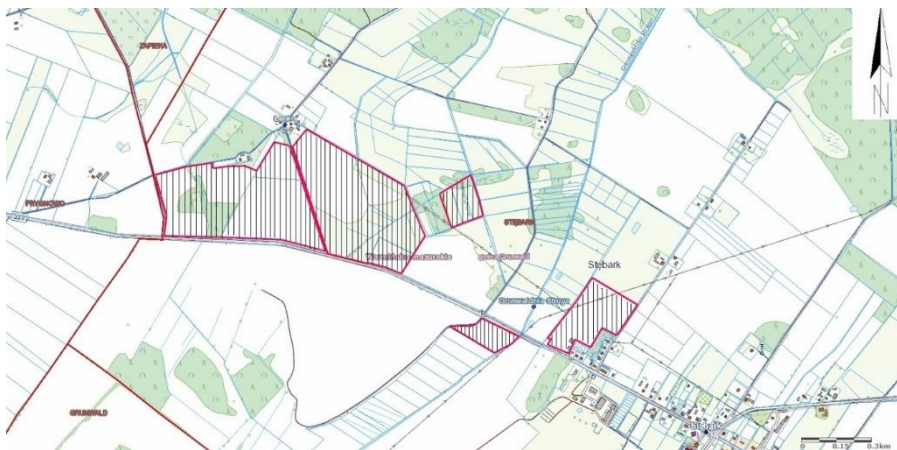
Pozostałe pola przeszukane w tym sezonie koncentrowały się wokół miejsca, gdzie najprawdopodobniej doszło do głównego starcia, na podstawie ustaleń dokonanych przez prof. Ekdahla². Na działkach położonych w bezpośrednim sąsiedztwie drogi gruntowej biegnącej od ruin kaplicy pobitewnej w stronę Łodwigowa obserwujemy stopniowe przerzedzenie i zanik występowania znalezisk o charakterze militarnym. Mogłoby to świadczyć o tym, że teren ten był skrajem działań operacyjnych lewego skrzydła wojsk zakonnych.

Podczas poszukiwań pozyskano zbiór 102 zabytków ruchomych datowany od średniowiecza do czasów nowożytnych. Zawierają się w nim przede wszystkim militaria (39 grotów strzał i bełtów do kuszy, 2 topory, fragment kordu, a także pojedyncze przedmioty powiązane z I i II wojną światową, a także XIX – wieczną wojskowością), elementy rzędu końskiego i oporządzenia jeździeckiego (12 przedmiotów, fragmenty strzemion, wędzideł i ostróg), oraz numizmaty i przedmioty użytku codziennego. Inwentarz połowy znalezisk zamieszczony jest jako załącznik do niniejszego sprawozdania.

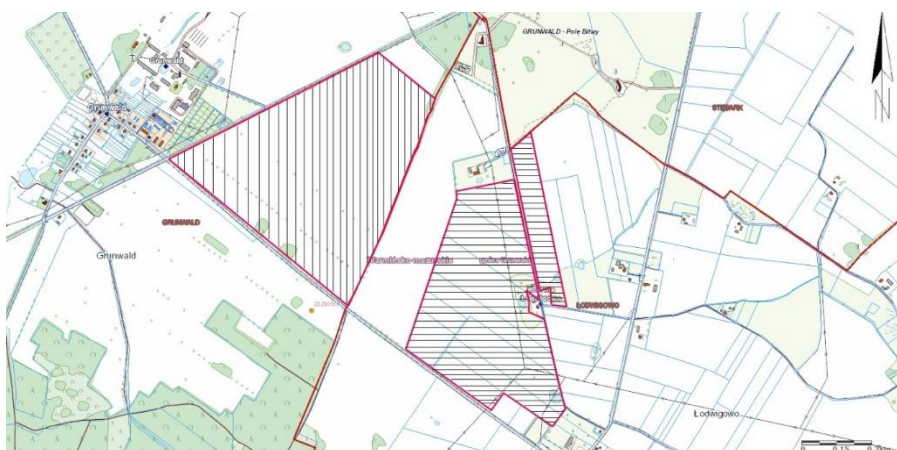
Na kolejne sezony badań planowane jest poszukiwanie śladów obozu armii polsko – litewskiej, określenie zasięgu działań lewego skrzydła wojsk polskich oraz dalsze weryfikowanie drogi ucieczki Krzyżaków z pola bitwy.

² Ekdahl S., Grunwald 1410, Kraków 2010, s. 330-331

MAPY OBSZARU PRZEBADANEGO w 2020 R.



Rys. 1: Mapa przebadanego obszaru na północny zachód od Stębarku. Skala 1:10000. Aut. A. Górecki



Rys. 2: Mapa przebadanego obszaru w trójkącie Stębark – Grunwald – Łódzgowo. Skala 1:10000. Aut. A. Górecki

WYBÓR FOTOGRAFII z PRZEBIEGU PRAC



Fot. 1.: Uczestnicy badań w roku 2020.



Fot. 2.: Poszukiwania na polu na północ od Łodwigowa przy drodze na Grunwald (widok od wschodu)



Fot. 3.: Poszukiwania na polach w okolicy Kolonii Łodwigowo



Fot. 4.: Wybór zabytków ruchomych



Fot. 5.: Wybór zabytków ruchomych – topory wydobyte ze środowiska bagiennego

Ewelina Miksa, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku



INWENTARZ ZNALEZISK, GRUNWALD 2020 r.

Nr inw.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/s zt.	Pozycja GPS	Głębokość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
1	Frag. strzemięcia	1	N 53.18 523 E 20 10 294	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Grądzki
2	Sprzączka	1	N 5926122 E 441465	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	27.08	Górzynski
3	Frag. wędzidła	1	N 441446 E 5926 303	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	27.08	Wiśniewski
4	Frag. ostrogi	1	N 440496 E 5926 536	15 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Wyzykowski
5	Sprzączka	1	N 53 49 513 E 20 10 326	5 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Grądzki
6	Frag. strzemięcia	1	N 440945 E 5926327	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Bielński
7	Sprzączka	1	N 441081 E 5925623	5 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	25.08	Bartnik
8	Wędzidło	1	N 53 48 058 E 20 11 520	25 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Ratajczyk, Bajerlein
9	Moneta/żeton	1	N 441294 E 5928839	15 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	23.08	Kleka
10	Frag. wędzidła	1	N 440537 E 5926470	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Niedziela
11	10 Reichspfennigów	1	N 53 30 287 E 20 69 160	10 cm	Stębark/Grunwald	1938 r.	23.08	Bartnik
12	Grot?	1	N 440920 E 5926470	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Krok
13	2 Pfennigi	1	N 53 30 270 E 20 06 034	-	Stębark/Grunwald	1874 r.	22.08	Gadomski
14	Frag. wędzidła	1	N 5926291 E 440971	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Wiśniewski
15	Okucie	1	N 440532 E 5928949	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	Piontek

Nr inw.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/s zt.	Pozycja GPS	Głębo- kość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
16	Frag. wędzidła	1	N 440805 E 5926176	15 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	28.08	Radziejewski
17	Sprzączka	1	N 441710 E 5928249	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	-	Badowski
18	Frag. ostrogi?	1	N 441352 E 5925731	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	-	Stój
19	Frag. kheca	1	N 441134 E 5925817	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	25.08	Wisniewski
20	Sprzączka	1	N 440499 E 5928956	20 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	22.08	Konarski
21	Obrączka brązowa	1	N 441452 E 5926354	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	27.08	Bartnik
22	Gwiazdka od ostrogi	1	N 440786 E 5926316	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	-	Badowski
23	Odnaka III Rzesza	1	N 441296 E 5926101	15 cm	Stębark/Grunwald	II WŚ		Dziarnaga
24	Grot beltu	1	N 440491 E 5926080	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	26.08	Dziarnaga
25	Guzik mundurowy	1	N 53 28630 E 20 68 030	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	-	-
26	1 Reichspfennig	1	N 53 30 270 E 20 06 032	10 cm	Stębark/Grunwald	1941 r.	22.08	Pych
27	Okucie	1	N 53 30 383 E 20 67 450	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	23.08	Badowski
28	Kulka żelazna	1	N 441940 E 5928237	15 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	-	Wyżykowski
29	Kulka ołowiana	1	N 53 30 316 E 20 05 960	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność		Pych
30	Grot	1	N 53 30 093 E 20 07 598	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	24.08	Gadomski
31	Frag. nożyka	1	N 441440 E 5926360	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	27.08	Wiśniewski
32	Guzik pruski	1	N 441731 E 5928239	5 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożyt- ność	23.08	Bartnik

Nr inv.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/szt.	Pozycja GPS	Głębokość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
37	Srebrny spik	1	N 441498 E 5926380	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Konieczny
38	Żeton folwarczny	1	N 53 28 750 E 20 68 080	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność		Stój
39	Żeton dominany Frogenau	1	N 441983 E 5928278	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Zając
40	Hak do mocowania broni białej	1	N 440774 E 5926710	-	Stębank/Grunwald	XIX w.	28.08	Jakubowski
41	Hak do pasa żelazny	1	N 53 50 612 E 20 10 003	15 cm	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	22.08	Ratajczak, Ba- jorem
42	Guzik napoleoński	1	N 53 30 268 E 20 06 034	15 cm	Stębank/Grunwald	XIX w.	22.08	Pych
43	1 Pfenning	1	N 441002 E 5929058	2 cm	Stębank/Grunwald	1906 r.		Michałowski
44	1 Reichspfennig	1	N 440397 E 5926575	-	Stębank/Grunwald	1927 r.	28.08	Kakiet
45	Hak mundurowy niemiecki	1	N 441417 E 5925610	10 cm	Stębank/Grunwald	I poł. XX w.	25.08	Bartmiki
46	2 Pfenningi	1	N 440279 E 5928922	-	Stębank/Grunwald	1907 r.	22.08	Górowski
47	1 Pfenning	1	N 440920 E 5928677	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	23.08	Kasprzyk
48	Moneta	1	N 441932 E 5928252	-	Stębank/Grunwald	1660 r.	24.08	Kasprzyk
49	1 Pfenning	1	N 441134 E 5928881	-	Stębank/Grunwald	1900 r.	23.08	Kalita
50	1 Reichspfennig	1	N 440733 E 5929061	-	Stębank/Grunwald	1936 r.	22.08	Kata
51	Medalik ze św. Dominikiem	1	-	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	-
52	Plomba z gwiazdą Dawida	1	-	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	-
53	Grot beltu	1	N 441487 E 5926072	-	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	27.08	Korgul
54	Grot beltu	1	N 441133 E 5925860	15 cm	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	25.08	Woliński
55	Srebrny sygnet	1	N 53 30 364 E 20 55 917	10 cm	Stębank/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	-

Nr inv.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/szt	Pozycja GPS	Głębokość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
56	Grot beltu	1	N 441122 E 5925961	10 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Wyrzykowski
57	Grot beltu	1	N 441474 E 5926182	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	27.08	Jakubowski
58	Grot strzały	1	N 440780 E 5926285	15 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Gancarski
59	Grot strzały	1	N 440934 E 5926198	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Zając
60	Grot beltu	1	N 440496 E 5926073	5 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Dziannaga
61	Grot beltu	1	N 440859 E 5926414	10 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Bartnik
62	Grot strzały	1	N 440740 E 5926408	10 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Bartnik
63	Frag. monety	1	N 441462 E 5926347	5 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Pych
64	Moneta krzyżacka	1	N 441449 E 5926370	2 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Bartnik
65	Moneta krzyżacka, pierścioneł	2	N 53 29 008 E 20 07 079	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	24.08	Konieczny
66	Grot beltu	1	N 440899 E 5926782	10 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Radziejewski
67	Grot strzały	1	N 440881 E 5926202	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Niedziela
68	Grot beltu	1	N 53 30 351 E 20 06 797	20 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	23.08	Pych
69	Grot beltu	1	N 441435 E 5926352	10 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	27.08	Wiśniewski
70	Grot strzały	1	N 440939 E 5926203	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Zając
71	Grot beltu	1	N 5923851 E 441097	10 cm	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	25.08	Wiśniewski
72	Frag. kordu/tasaka	1	N 440903 E 5926177	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Badowski
73	Grot beltu	1	N 441215 E 5926058	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Woliński
74	Grot beltu	1	N 441442 E 5926326	-	Stębarń/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Wawer

Nr inv.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/szt	Pozycja GPS	Głębokość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
75	Grot strzały	1	N 441103 E 5925842	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	25.08	Wawer
76	Grot beltu	1	N 440837 E 5926416	20 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Miedwiedew
77	Grot beltu	1	N 440518 E 5926070	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Wawer
78	Grot strzały	1	N 440897 E 5926175	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	Jakubik
79	Grot strzały	1	N 440754 E 5926325	15 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Perłński
80	Grot strzały	1	N 440894 E 5926237	20 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	28.08	Guncarski
81	Grot beltu	1	N 441249 E 5926111	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Niedziela
82	Grot beltu	1	N 53 28 562 E 20 63 711	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Zielńska
83	Grot strzały	1	N 440357 E 5928940	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	22.08	Wawer
84	Gwiazdka od ostrogi	1	N 441476 E 5926376	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	24.08	Kleka
85	Grot beltu	1	N 441470 E 5926395	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	24.08	Wiśniewski
86	Grot beltu	1	N 441134 E 5925853	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	25.08	Wolński
87	Frag. rewolweru ze srebrnym okuciem	1	N 440546 E 5928998	-	Stębark/Grunwald	Nowożytność	22.08	Jakubowski
88	Grot beltu	1	N 441118 E 5925912	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	26.08	Birbach
89	Grot beltu	1	N 441455 E 5926300	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	27.08	Dziannaga
90	Grot strzały	1	N 440926 E 5926172	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	29.08	Wiśniewski
91	Gwiazdka od ostrogi	1	N 53 30 360 E 20 61 700	15 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	22.08	Bartnik
92	Grot beltu	1	N 441890 E 5928223	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	Jakubik
93	Nabijka	1	N 441941 E 5928293	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowożytność	-	Piontek

Nr inw.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/szt.	Pozycja GPS	Głębokość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
94	Grot bełtu	1	N 441132 E 5925834	13 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowo- żytność	25.08	Sobieraj
95	Grot bełtu	1	N 441120 E 5925841	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowo- żytność	25.08	Wiśniewski
96	Grot bełtu	1	N 441446 E 5926367	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowo- żytność	27.08	Dudek
97	Grot bełtu	1	N 440721 E 5926231	10 cm	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowo- żytność	28.08	Kletka
98	Pociski od Mausera	9	N 440775 E 5926293	10 – 15 cm	Stębark/Grunwald	I poł XX w.	28.08	-
99	Cukiernica	1	N 53 30 258 E 20 67 580	-	Stębark/Grunwald	Nowożytność	-	Stój
100	Topór	1	-	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowo- żytność		Miedwie- diew
101	Topór	1	-	-	Stębark/Grunwald	Średniowiecze/nowo- żytność		Miedwie- diew
102	Przelotka od palatki CK Armii	1	-	-	Stębark/Grunwald	I WŚ	22.08	-

Adam Górecki, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku



SPRAWOZDANIE Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W DĄBRÓWNIE, POW. OSTRÓDZKI, WOJ. WARMIŃSKO – MAZURSKIE, PRZEPRO- WADZONYCH W DNIACH 2 – 4.10.2020

Informacje ogólne

W dniach 2 – 4.10.2020 przeprowadzono badania archeologiczne na terenie miasta Dąbrówna, powiat ostródzki, województwo warmińsko – mazurskie. Przeprowadzono je na podstawie pozwolenia wydanego przez warmińsko – mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, delegatura w Elblągu, wydanego dnia 28.09.2020 r., nr pisma 8346/2020, znak sprawy WUOZ – EL-BLAG.5161.73.2020.MMA. Prace zorganizowane zostały przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem z siedzibą pod adresem Stębark 1, 14 – 107 Gierzwałd. Kierownikiem badań był pracownik muzeum, mgr Adam Górecki.

W poszukiwaniach wzięli udział wolontariusze zrzeszeni w stowarzyszeniach eksploracyjnych oraz indywidualni w liczbie 11 osób. Pracowali oni pod nadzorem archeologów i historyków z Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

Obszar i metody badań

Badania przeprowadzono w formie powierzchniowej. Artefakty namierzano przy użyciu wykrywaczy metali. Odnalezione zabytki opisane zostały koordynatami GPS wskazującymi miejsce ich odnalezienia oraz zinwentaryzowane.

Na teren poszukiwań wybrano działki w okolicach jeziora Dąbrowa Wielka, obręb Dąbrówno o numerach: 338/2, 343/9, 340, 345/6, 577. Jest to teren nisko

położony, zalewowy. Na wyszczególnionym obszarze znajdują się trzy stawy otoczone torfowiskami i nawarstwieniami powstałymi w wyniku pogłębiania tych zbiorników. Na jednej z działek znajdowało się również niewielkie pole uprawne. z jednej strony teren domknięty jest dawnym nasypem kolejowym, z pozostałych zabudową miejską. Badania wykonane metodą powierzchniową miały charakter rozpoznania terenowego mającego na celu ustalić potencjał rejonu w ewentualnych przyszłych badaniach wykopaliskowych związanych z oblężeniem Dąbrówna podczas Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim 1409 – 1411. Przebadana powierzchnia to ok. 2,8 ha. Mapa obszaru przeszukanego znajduje się w załączniku do sprawozdania.

Podsumowanie

Z przekazów zawartych w kronice Jana Długosza wynika, że przed głównym szturmem na mury miejskie i zdobyciem Dąbrówna, doszło również do walk na podejściu do miasta. Część załogi miasta wyszła naprzeciw polskim wojskom czego rezultatem były zacięte starcia, w następstwie których obrońcy musieli wycofać się za mury¹. Teren przebadany w 2020 r. musiał jednak znajdować się na uboczu i nie dochodziło tam do większych walk. Odnaleziono tylko jeden artefakt z kategorii średniowiecznych militariów – tulejowy grot beltu do kuszy. Obszar nie obfitował także w znaleziska innego rodzaju. W wyniku poszukiwań pozyskano niewielki zbiór przedmiotów, w większości nowożytnych, liczący 11 pozycji inwentarzowych. Znalazły się w nim m. in. trzy numizmaty, dwie plomby ołowiane, fragmenty podków i drobne przedmioty użytku codziennego. Inwentarz polowy artefaktów został załączony do niniejszego sprawozdania.

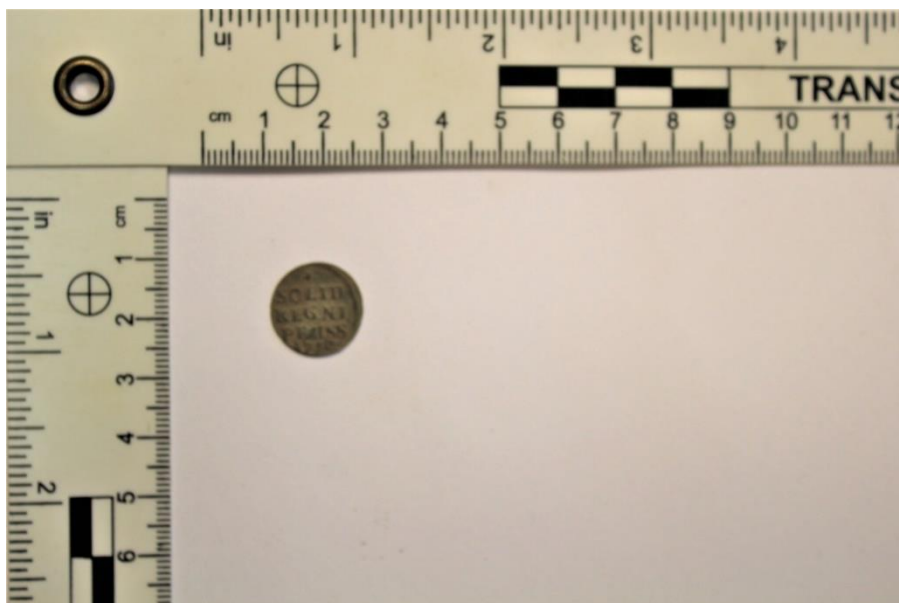
¹ Długosz J., Jana Długosza roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, Księga XI, Warszawa 1982, s. 95-97



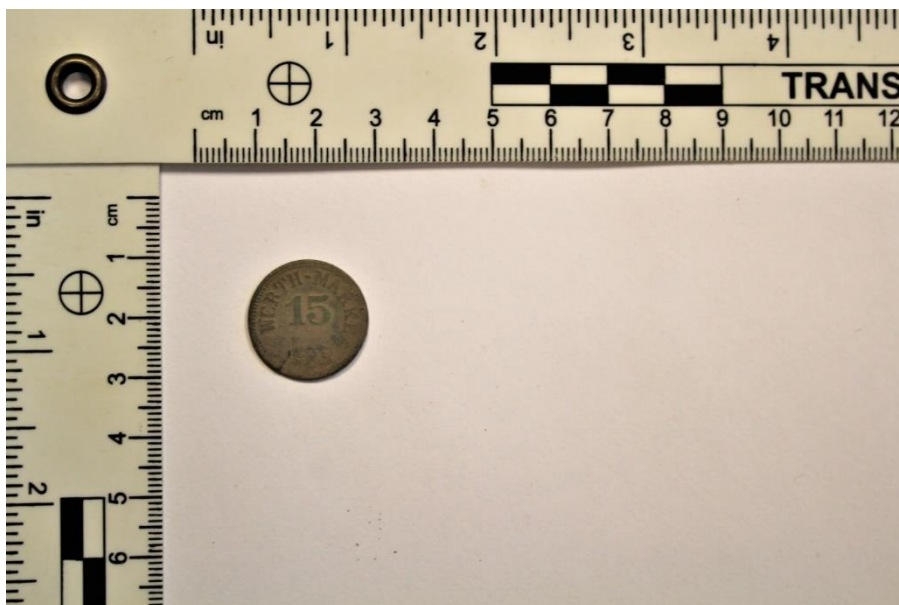
Fot. 1: Grot beltu, nr inw. 1



Fot. 2: Pół monety 1 Schilling, nr inw. 2



Fot. 3: Moneta 1 Schilling, nr inw. 3



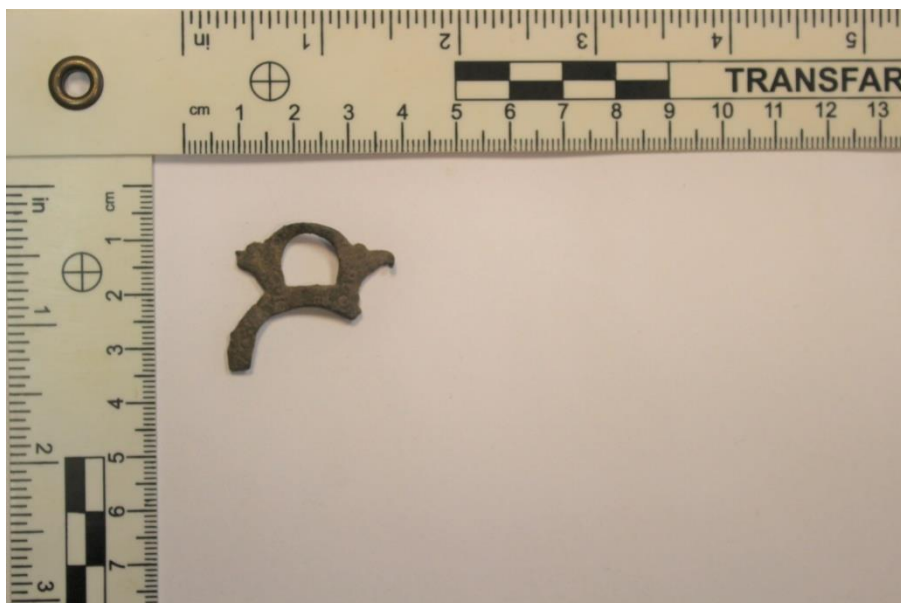
Fot. 4: Żeton płatniczy, nr inw. 4



Fot. 5: Plomba ołowiana, nr inw. 6



Fot. 6: Plomba ołowiana, nr inw. 7



Fot. 7: Fragment okucia, nr inw. 8



Fot. 8: Ozdobna rozeta, nr inw. 9



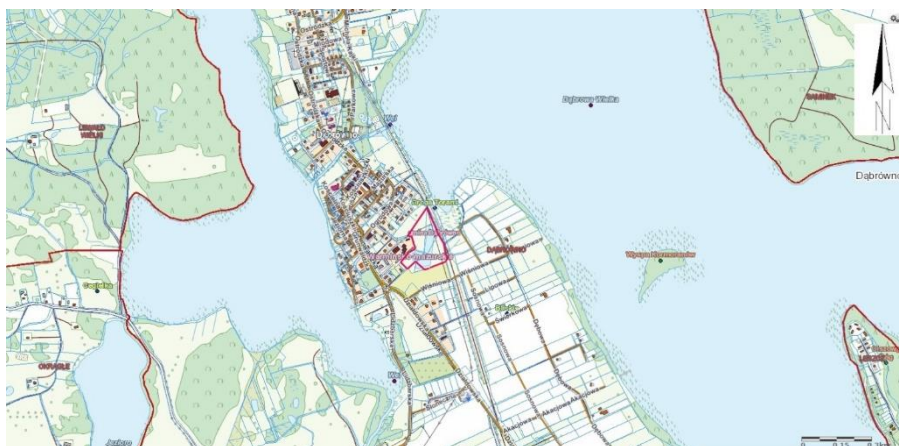
Fot. 9: Element grzechotki, nr inw. 10



Fot. 10: Fragment podkowy, nr inw. 11



Fot. 11: Fragment podkowy, nr inw. 5



Rys. 1: Mapa obszaru przebadanego w skali 1:10 000

Adam Górecki, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku



**INWENTARZ ZNALEZISK, DĄBRÓWNO, POW. OSTRÓDZKI, WOJ.
WARMIŃSKO – MAZURSKIE, 2020 r.**

Nr inw.	Przedmiot identyfikacja	Ilość/ szt.	Pozycja GPS	Głębokość w cm	Miejscowość/gmina	Chronologia	Data znalezienia	Uwagi
1	Grot bełtu kuszy	1	N 59 20 536 E 43 63 12	-	Dąbrówno	Średniowiecze	2.10	Sobieraj
2	Półowa monety 1 Schilling, Friedrich II, 1782 r.	1	N 59 20 521 E 43 62 54	-	Dąbrówno	Nowożytność	2.10	-
3	Moneta 1 Schilling, Friedrich I, 1710 r.	1	N 59 20 545 E 43 62 86	-	Dąbrówno	Nowożytność	3.10	Wiśniewski
4	Żeton platniczy 15 Werth-Marke	1	N 59 20 560 E 43 63 05	-	Dąbrówno	Nowożytność	3.10	Wiśniewski
5	Fragment podkowy	1	N 59 20 573 E 43 62 34	-	Dąbrówno	Średniowiecze/nowo- żytność	3.10	-
6	Plomba ołowiana, Prusy, XVIII w., Friedrich II	1	N 59 20 571 E 43 62 16	-	Dąbrówno	Nowożytność	2.10	Wiśniewski
7	Pruska plomba ołowiana	1	N 59 20 546 E 43 63 17	-	Dąbrówno	Nowożytność	3.10	-
8	Fragment ozdobnego oku- cia	1	N 59 20 582 E 43 63 21	-	Dąbrówno	Nowożytność	3.10	-
9	Ozdobna rozetka do odzieży	1	N 59 20 513 E 43 63 44	-	Dąbrówno	Nowożytność	3.10	-
10	Element grzechotki?	1	N 59 20 557 E 43 62 13	-	Dąbrówno	Nowożytność	3.10	-
11	Fragment podkowy	1	-	-	Dąbrówno	Średniowiecze/Nowo- żytność	2.10	Wiśniewski

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY	- 3 -
Kronika Radziwiłłowska jako źródło dla XV – wiecznej wojskowości litewskiej	- 7 -
Tradycje grunwaldzkie na pograniczu działdowskim 1920 – 1939	- 41 -
Okoliczności ratowania obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” w pierwszych dniach września 1939 r.	- 59 -
Wykorzystanie tematu bitwy grunwaldzkiej w świetle prasy polskiej po 1945 roku... -	77 -
Z kamerą wśród Krzyżaków, czyli kulisy powstania największej superprodukcji w historii polskiego kina.....	- 99 -
Analiza typologiczna części materiału pozyskanego w trakcie badań archeologicznych w latach 2014 – 2017	- 117 -
Wyniki konserwacji toporów oraz innych zabytków z Muzeum Bitwy pod Grunwaldem ..	- 153 -
SPRAWOZDANIA ORAZ INWENTARZE Z BADAŃ	- 163 -
SPRAWOZDANIE Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH PÓL GRUNWALDZKICH, POW. OSTRÓDZKI, WOJ. WARMIŃSKO – MAZURSKIE, PRZEPROWADZONYCH W DNIACH 22 – 29.08.2020	- 165 -
INWENTARZ ZNALEZISK, GRUNWALD 2020 r.....	- 173 -
SPRAWOZDANIE Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W DĄBRÓWNIE, POW. OSTRÓDZKI, WOJ. WARMIŃSKO – MAZURSKIE, PRZEPROWADZONYCH W DNIACH 2 – 4.10.2020	- 181 -
INWENTARZ ZNALEZISK, DĄBRÓWNO, POW. OSTRÓDZKI, WOJ. WARMIŃSKO – MAZURSKIE, 2020 r.	- 189 -

Zasady dla autorów

Zasady przygotowania prac naukowych do czasopisma „Nowe Studia Grunwaldzkie”

Czasopismo „Nowe Studia Grunwaldzkie” składa się z działów: ARTYKUŁY i ROZPRAWY, DOKUMENTY i MATERIAŁY, PROBLEMY i DYSKUSJE, POLEMIKI, RECENZJE i OMÓWIENIA, BIBLIOGRAFIE, KRONIKA NAUKOWA, SPRAWOZDANIA, LISTY DO REDAKCJI.

Wymogi edytorskie

1. 1.1. Autor dostarcza do Redakcji czasopisma:
 - pracę na nośniku elektronicznym plikiem tekstowym: tekst z przypisami lub tożsamy pocztą elektroniczną na wskazany adres redakcji MSH. Wydruk powinien być wykonany na papierze formatu A – 4, zadrukowanym jednostronnie: preferowany edytor tekstu Word, czcionka: Times New Roman, wielkość czcionki 12, interlinia 1,5. Przypisy: czcionka 10. Marginesy każdej kartki wydruku powinny mieć wymiary: górny i dolny 25 mm, lewy 35 mm. Formatowanie tekstu należy ograniczyć do minimum: wcięcia akapitowe, środkowanie, kursywa. Objętość artykułów i rozpraw nie powinna przekraczać 30 stron znormalizowanego wydruku (30 wierszy po około 60 znaków), recenzji i omówień do 5 stron.
 - na pierwszej stronie w lewym górnym rogu wydruku autor podaje imię i nazwisko oraz instytucję naukową, którą reprezentuje (afiliację),
 - abstrakt (w języku polskim i angielskim) zawierający nazwisko i imię autora (– ów), tytuł artykułu, słowa kluczowe oraz streszczenie artykułu. Abstrakt powinien zawierać od 150 do 300 słów.
 - na końcu każdego wydania rocznika zostaną zamieszczone krótkie notki o autorach (z afiliacjami, adresem do kontaktu, numerem telefonu) – objętość do jednego akapitu, do 300 znaków; autorzy zobowiązani są dostarczyć notkę w formie elektronicznej do redakcji wraz z tekstem po recenzjach.

1.2. Redakcja „Nowych Studiów Grunwaldzkich” przyjmuje do druku jedynie teksty dotychczas nigdzie nie publikowane. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

2. W tekstach zasadniczych stosujemy ogólnie przyjęte skróty (np. itd., m. in.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek), inne zaś – w miarę potrzeby.

2.1 w recenzji najpierw podajemy pełne imię i nazwisko autora recenzowanej pracy, a następnie tytuł, podtytuł; w pracy zbiorowej – imię i nazwisko redaktora; w pracy wielotomowej – liczbę tomów (części); następnie podajemy nazwę wydawcy, miejsce i rok wydania, liczbę stron, ilustracji, map. Imię i nazwisko autora recenzji zapisujemy z prawej strony na końcu tekstu.

3.1. Numery przypisów należy umieszczać na dole strony, stosując numerację ciągłą. Numery przypisów wpisujemy we frakcji górnej przed kropką kończącą zdanie. Odnosniki do przypisów w tekście powinny być umieszczone przed kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem, gdy kończy je skrót: w. – wiek lub r. – rok), albo przed przecinkiem wewnątrz zdania).

W przypisach stosujemy skróty jak pkt. 2; dopuszczalne są inne skróty, przyjęte w historycznych opracowaniach specjalistycznych, jednak z wyjaśnieniem ich znaczenia przy pierwszych przypadku zastosowania. Tytuły czasopism i serii wydawniczych ujmujemy w cudzysłów; po tytule publikacji zamieszczonej w opracowaniu zbiorowym piszemy po przecinku – w: (bez nawiasów kwadratowych). Tomy, roczniki, zeszyty, numery i części periodyków i innych publikacji podajemy cyframi arabskimi.

3.2. Opis publikacji zwartej (książki) powinien zawierać następujące elementy: inicjał imienia, nazwisko (– a) autora (– ów) bez spacji, tytuł dzieła, podtytuł (oddzielony kropką), miejsce i rok wydania, wykaz cytowanych stron. Tytuł dzieła zaznaczamy kursywą – bez cudzysłówów.

3.3. W przypisach stosujemy oznaczenia łacińskie, zatem przypis, który bezpośrednio się powtarza, powinien być zapisany tak: *ibidem*, s. ... lub tylko *ibidem*. Dzieło wcześniej cytowane zapisujemy: inicjał imienia i nazwisko autora, op. cit., s ... Jeżeli w jednym przypisie następują bezpośrednio po sobie więcej niż jedno dzieło tego samego autora, to przy cytowaniu drugiego dzieła (i następnych) zamiast inicjału imienia i nazwiska autora piszemy: *idem*, tytuł lub skrót tytułu, s.

3.4. Brak miejsca lub brak roku wydania książki cytowanej oznacza się skrótem [b.m.], [b.r.], [b.m.r.], w nawiasie kwadratowym

4. Podpisy pod materiałem ilustracyjnym (ryciny, wykresy, fotografie) umieszczamy pod rysunkiem, stosując numerację ciągłą (Ryc. 1.) i tytułem. Należy również podać źródło pochodzenia zamieszczonego materiału. Materiał ilustracyjny należy dołączyć w postaci osobnych plików zapisanych w formacie „jpg” lub „pdf” (rozdzielczość co najmniej 300 dpi).

5. Redakcja zastrzega sobie prawo do zamieszczenia w wersji on – line tekstów publikowanych w czasopiśmie.

6. Redakcja czasopisma zastrzega sobie prawo do wprowadzenia poprawek oraz niedopuszczenia publikacji artykułu w przypadku stwierdzenia plagiatu.

7. Redakcja czasopisma przyjmuje zamówienia na reklamy, które mogą być umieszczane na dodatkowych kartach sąsiadujących z trzecią stroną okładki

.

This image shows a full page of primary-ruled paper. It features multiple sets of horizontal dashed lines spaced evenly down the page, providing a guide for handwriting practice. The paper is otherwise blank, with no margins or additional markings.

[illegible]